

BEZPŁATNE



www.mojemiasto.eu

www.facebook.com/mmgazeta

CZASOPISMO POLONIJNE DLA CIEBIE

MOJEMIasto

nr 03 (114) maj / czerwiec 2026

D W U M I E S I Ę C Z N I K



thermomix

JEDNO URZĄDZENIE - SETKI MOŻLIWOŚCI



Gotuj szybciej, zdrowiej i bez stresu -
z osobistym wsparciem od pierwszego dnia.

- ✚ Prezentacja na żywo
- ✚ Odpowiedzi na wszystkie pytania
- ✚ Możliwość zakupu, rat lub współpracy
- ✚ Pełna opieka po prezentacji



Więcej
na str. 17

ISSN 2942-4496



9 772942 449001

Umów się na prezentację Thermomixa
i zobacz, ile czasu, pieniędzy i stresu możesz zaoszczędzić.

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

języka polskiego, angielskiego, niemieckiego



82057 Icking
Ludwig-Dürr-Str. 29
+49(0)176 5955 7171
anna@prestum.org
www.prestum.org

Anna Wyporska

Übersetzerin und Dolmetscherin

Staatlich geprüft, öffentlich bestellt
und beeidigt für die englische
und polnische Sprache



- tłumaczenia zwykłe oraz przysięgłe w językach: niemiecki – polski – angielski
- pomoc w pisaniu pism i wypełnianiu formularzy (Kindergeld, Arbeitslosengeld, CV itp.)
- pomoc w załatwianiu spraw urzędowych, uznawaniu dyplomów i innych dokumentów
- pomoc przy zakładaniu Gewerby (wsparcie przy wypełnianiu pism oraz podczas wizyt w urzędach)
- asysta w charakterze tłumacza ustnego w instytucjach, u lekarza, podczas testów MPU itp.

Polscy dentyści w Monachium

Nowy uśmiech w 1 dzień!



PRODENTICA
Zentrum für Zahnheilkunde und Implantologie

www.prodentica.de
info@prodentica.de

+49 89 470 33 68
Perfallstraße 2, 81675 München

spis treści

MOJE MIASTO

Polonia i Polacy za granicą	4
Polskie Parafie Katolickie	4
1-3 Maja	5
Polskie serce bijące w Paryżu	
Jolanta Łada-Zielke	6-7
DRUTEX	7
FELIETON Stoczniovcy za ładą	
Bogdan Żurek	8
FELIETON Tureckie kazanie	
Krzysztof Dobrecki	8
Dziękujemy Ci, księżu Witoldzie	9
O ropie naftowej i nie tylko	
Jolanta Helena Stranzenbach	10
Święty Franciszek	
Ks. dr hab. Jerzy Grześkowiak	11
Moje miasto - moje marzenia	12
Nie każda droga prowadzi do celu	13
Brzechwa u norymberskiej Polonii	14
Albośmy to jacy tacy... ..	15
Promocje doktorskie	
Michał Barycki	16
Czysta woda	20
Ten dzień!	
Orlando Sliwa	23
Na dachu Tyrolu	
Sebastian Wieczorek	24
Runda Rewanżowa sezonu 2025/2026	
FC Husaria Monachium	27
Stawiaj cele – realizuj je!	
SV Polonia Monachium	28
Sagrada Familia	30
Droga Krzyżowa	31
Z Altötting na Jasną Górę	32
Podróże Małe i Duże	33
Lublin i Polscy Monachijczycy	
Grażyna Strzelecka	34
Janina Lewandowska – kobieta z Katynia	35
Polanka Horyniecka	38
Niezwykłe lekcje w Akademii pana Kleksa	39
E-book, audiobook, papier?	
Małgorzata Gąsiorowska	40

od redakcji

DRODZY CZYTELNICY,

za nami początek maja – w Polsce wyczekiwany z utęsknieniem, ponieważ niemal zawsze sprzyja wypoczynkowi. To za sprawą trzech następujących po sobie świąt: 1 maja – Święta Pracy, 2 maja – Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, połączonego z Dniem Polonii i Polaków za Granicą, oraz najważniejszego – Święta Narodowego Trzeciego Maja.

W tym roku mieliśmy – to znaczy nasi rodacy w kraju mieli – „pecha”, bo majowe święta wypadły w weekend, od piątku do niedzieli. Bywało jednak piękniej, gdy na przykład 1 maja przypadał w poniedziałek. Przy takim układzie za trzy dni urlopu można było świętować aż dziewięć dni. Tak – „świętować”, gdyż majówka, będąca definitywnym pożegnaniem z zimą i chłodem, otwiera sezon wiosenno-letni. Wymieniamy opony, do spryskiwaczy nie lejemy już zimowych płynów, myjemy i polerujemy nasze cudeńka i całymi rodzinami „w Polskę jedziemy”. Nie patrząc na ceny, zapelniamy mniejsze i większe kurorty – od sopockiego moła poczynając, na zakopiańskich Krupówkach kończąc. Po prostu Polska się bawi. Tak było przed rokiem, tak jest teraz, tak będzie za rok. A za dwa lata? Uwaga! W 2028 roku 1 maja przypadnie właśnie w poniedziałek, co oznacza dziewięć dni wolnego za trzy dni urlopu. Warto poczekać, by doczekać!

Drodzy Czytelnicy,

oddajemy w Państwa ręce wiosenne wydanie „Mojego Miasta” – z menu godnym najbardziej poczytnych tytułów.

Niestety, pożegnaliśmy księdza profesora Witolda Brońewskiego, autora projektu żłobków bożonarodzeniowych w przestrzeni publicznej, znanego animatora życia polonijnego. Niech spoczywa w pokoju.

Ponadto w numerze m.in.:

– „Biblioteka Polska w Paryżu” – wywiad specjalnie dla „Mojego Miasta” z kierownikiem archiwum tego przybytku polskości

– dlaczego nie staliśmy się Teksasem czy Arabią Saudyjską

– Norymberga – rewelacyjne wykonanie polskiego musicalu przez gdyński teatr

– „Kobieta z Katynia” – wspomnienie o jedynej kobiecie zamordowanej w katyńskim lesie

– nasz narodowy taniec „Krakowiak” dobija się do Listy Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO

– ślubny makijaż zaproponowany przez mistrza Orlando, który po latach sukcesów za granicą powrócił do Polski, otwierając w Krakowie ekskluzywny salon

– promocje doktorskie na Uniwersytecie Jagiellońskim – uroczystość sięgająca korzeniami XVI wieku.

To tylko niektóre tematy tego niezwykle urozmaiconego wydania, które otwieramy należnym uhonorowaniem majowych świąt autorstwa pana Rafała Wolskiego – Konsula Generalnego RP w Monachium. Czytamy tam m.in.:

Z okazji Święta Narodowego Trzeciego Maja, Dnia Polonii i Polaków za Granicą oraz Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej składam wszystkim Przyjaciołom, Czytelnikom, Autorom i Redaktorom „Mojego Miasta” najlepsze życzenia!

Dziękujemy i zapraszamy do lektury!



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Monachium



Fundacja
POMOC POLAKOM
NA WSCHODZIE
im. Jana Olszewskiego



Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Redakcja czasopisma **Moje Miasto**

JESTEŚMY NA



facebooku

Wydanie jest współfinansowane w ramach funduszy polonijnych przez Konsulat Generalny RP w Monachium.

„Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów”.

Polonia i Polacy za granicą

Polska diaspora – Polonia i Polacy za granicą – liczy około 18–22 milionów osób rozszaniach po świecie, co czyni ją jedną z największych w stosunku do liczby ludności kraju ojczystego. Największe skupiska Polonii znajdują się w Stanach Zjednoczonych (ok. 10 milionów), Brazylii (ok. 3 milionów), Niemczech (ponad 2 miliony), Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej (ponad 1 milion) oraz we Francji i Kanadzie (po ok. 1 milionie). Według szacunków Polonia stanowi około jedną trzecią narodu polskiego. Oznacza to, że nawet 22 miliony osób poczuwających się do polskości mieszka poza granicami kraju.

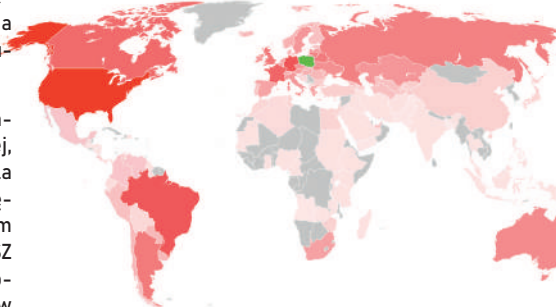
Jedną z najbardziej znanych organizacji polonijnych na świecie jest Kongres Polonii Amerykańskiej, powołany przez działaczy polonijnych w USA w 1944 roku. Jego siedziba mieści się w Chicago, a zasięg działalności obejmuje

je niemal wszystkie organizacje polonijne w Stanach Zjednoczonych. Kongres odgrywa istotną rolę w życiu społecznym i politycznym Polonii. Do jego największych osiągnięć zalicza się znaczący wkład w proces przyjęcia Polski do NATO oraz działania na rzecz uznania przez Kongres USA zbrodni katyńskiej za zbrodnię sowiecką i akt ludobójstwa. Znaczenie tej organizacji wynika z faktu, że dba ona nie tylko o potrzeby Polonii, lecz także skutecznie buduje jej wpływy polityczne.

Współpraca z diasporą stanowi ważne zadanie dla twórców polskiej polityki zagranicznej, gdyż może ona stanowić istotne wsparcie dla funkcjonowania państwa w relacjach międzynarodowych. Właściwym krokiem w tym kierunku jest udostępnienie przez GUS i MSZ „Atlasu Polonii i Polaków za granicą” (Dashboard) z rozmieszczeniem ponad 22 milionów

Polaków w 138 krajach oraz tysiącami miejsc i instytucji polonijnych działających na całym świecie (<https://dashboard-polonia.stat.gov.pl/Polonia>).

Źródła: Wikipedia, Biblioteka Nauki, Muzeum Emigracji, GUS.



POLSKIE PARAFIE KATOLICKIE



MONACHIUM

Heßstraße 26, 80799 München
Tel.: 089/21374290

Msze św. w niedziele i święta:

- 8:30 – kaplica Misji (Heßstr. 24) z wyjątkiem ferii szkolnych w Bawarii (nie dotyczy wakacji letnich)
- 8:30 – kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach)
- 10:00 – kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach) – Msza święta z udziałem dzieci, z wyjątkiem ferii oraz miesięcy wakacyjnych – lipiec, sierpień, wrzesień do II niedzieli włącznie
- 10:00 – kaplica św. Jana Nepomucena (Ludwigsfeld – Kristallstrasse 7)
- 12:00 – kościół św. Józefa (Josephsplatz 1)
- 18:30 – kościół MB Królowej Pokoju (Werinherstr. 50)

Msze św. w dni powszednie:

- 19:00 – Kaplica Misji (Heßstr. 24) – od poniedziałku do soboty
- Kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach) wtorek i czwartek – 19:00 (Adwent, Wielki Post, maj, czerwiec, październik, listopad); piątek – 19:00; sobota – 19:00 – Msza św. Niedziela

LANDSHUT

Msze św.:

LANDSHUT – kościół św. Piotra i Pawła, Niedermaierstr. 25

- w niedziele – 11:30
- środy – 18:00
- pierwsze piątki miesiąca – 18:00
- ERDING – kościół św. Wincentego, Vinzenzstr. 9, 85435 Erding
- w ostatnią niedzielę miesiąca – 19:00
- modlitwa różańcowa – 18:30
- FREISING – kościół św. Piotra i Pawła Ignaz-Günther-Straße 6, 85356 Freising
- w niedziele – 16:30

DINGOLFING *

Msze św. po polsku:

- DINGOLFING – Kłasztór św. Klary, Geislung 12
- o. Jan Stefaniuk, tel.: 08731/397 2982
- w niedziele – 11:00

REGENSBURG

o. dr Józef Maziarz
Plattlinger Str. 6, 93055 Regensburg
tel.: 0941 79 44 78

Msze św.:

- kościół pw. Mater Dolorosa, Hoher Kreuz Weg 9
- 93055 Regensburg
- w niedziele i święta – 10:30

ALTÖTTING

ALTÖTTING – Kościół St. Magdalena przy placu kaplicznym

Msze św. po polsku:

- I niedziela miesiąca – 11:00

AUGSBURG

Biuro: Thommstr. 24 B, 86153 Augsburg
tel. 08 21/3 07 49, fax 08 21/3 07 22

Msze św.:

- AUGSBURG – kościół św. Alberta Dr. Schmeling-Str. 60
- w niedziele i święta – 10:30
- środa i piątek – 18:30

KARLSRUHE

Biuro: Südendstr. 39, 76137 Karlsruhe
tel. 0721/24654

Msze św.:

KARLSRUHE – kościół St. Josef, Eichelbergstraße 1

- sobota – 20:00
- KARLSRUHE – kościół St. Elizabeth, Sudendstr. 39
- niedziela – 12:00
- Baden-Baden – kościół St. Josef Lichtentalerstraße 90 A
- niedziela – 15:00
- PFORZHEIM – kościół St. Franziskus Lindenstraße 26
- niedziela – 09:00
- RASTATT – kościół Zwölf Apostel Rötterbergstraße 14
- sobota – 17:00

ROSENHEIM

Msze św.:

ROSENHEIM – St. Michael, Westerndorferstr. 43

- w niedziele i święta kościelne – 10:30
- Kaplica w Centrum Misji, Heilig-Geist-Str. 46
- od wtorku do piątku – 18:00
- TRAUNSTEIN – Stadtkirche St. Oswald, Maxplatz 8
- (od listopada do kwietnia) IV sobota miesiąca – 17:00
- TRAUNSTEIN – Salinenkapelle St. Rupert, Salinenstr. 2
- (od maja do października) IV sobota miesiąca – 17:00
- TRAUNREUT – Zum Heiligsten Erlöser Rathausplatz 1a
- I niedziela miesiąca – 17:00
- FREILASSING – St. Rupert, Martin-Oberndorfer-Straße 2
- II niedziela miesiąca – 17:00
- GERETSRIED – Heilige Familie, Johannisplatz 21
- III niedziela miesiąca – 16:00
- WALDKRAIBURG – Christkönig, Karlsbader Str. 1
- II sobota miesiąca – 17:00
- IV niedziela miesiąca – 15:00
- Okazja do spowiedzi po godzinie przed Mszą św.

NORYMBERGA

ks. Stanisław Stenka CR
Arminiusstr. 21, 90402 Nürnberg, Tel. 0911/473355
Fax 0911/3475749

Msze św.:

- w niedziele i święta – 08:00 i 11:30 kościół św. Józefa
- we wtorki i piątki – 18:00 kościół św. Józefa
- Gießereistr. 2, 90489 Nürnberg
- I niedziela miesiąca 17:00 kościół św. Bonifacego, Metzgerstr. 53, 91438 Bad Windsheim
- II niedziela miesiąca – 11:30 kościół św. Jana Chrzciiciela, Badstr. 13, 91586 Lichtenau koło Ansbachu (ks. Mieczysław Bobras)

FREYSTADT *

Msze św. po polsku:

- FREYSTADT – Wallfahrtskirche Maria Hilf, Allersberger Str. 33
- o. Bartymeusz Trabecki, www.kirche-freystadt.de
- 3.05, 17.05, 31.05, 14.06, 5.07, 19.07, – 11:30

INGOLSTADT

ks. Norbert Zawilak
Hans-Sachs-Str. 21, 85055 Ingolstadt
tel.: 0841-88138200

Msze św.:

- Heilig-Geist-Kirche, Spitalstr. 4
- w niedziele – 10:00
- we wtorki i czwartki – 9:00
- w poniedziałki, środy, piątki i soboty – 18:00

Gmina Weissenburg Kościół – Willibald-Kirche

- II i IV niedziela miesiąca – 12:45

STUTTGART

o. Tomasz Sadowski CSsR
Zuckerbergstr. 9, 70378 Stuttgart, tel.: 0711 551394

Msze św.:

- STUTTGART – kościół św. Tomasza, Falchstr. 9, 70378 Stuttgart
- w niedziele i święta – 10:30
- środy – 18:30
- piątki – 18:30
- soboty – 18:30 (formularz niedzielny)
- STUTTGART – kościół św. Krzysztofa, Salacher Str. 33, 70327 Stuttgart-Wangen
- w niedziele i święta – 12:00
- wtorki – 18:30

BÖBLINGEN – kościół św. Maryi, Berliner Str. 14

71034 Böblingen

- w niedziele i święta – 12:30
- czwartki – 18:30

TÜBINGEN – kościół św. Pawła, Johannes-Reuchlin-Str. 3

72076 Tübingen

- w niedziele i święta – 15:00
- piątki – 18:30
- KIRCHHEIM – kościół St. Ulrich, Lindachallee 29, 73230 Kirchheim
- I, III i V niedziela miesiąca – 18:00
- II i IV niedziela miesiąca – 12:30

BACKNANG – kościół św. Jana, Obere Bahnhofstr. 26, 71522 Backnang

- w niedziele – 15:30 (oprócz miesięcy: VII, VIII i IX)

SCHORNORDORF – kościół św. Marka, Alemannenweg 5, 73614 Schorndorf

- I i III niedziela miesiąca – 8:00

LUDWIGSBURG

ks. Eugeniusz Bartnik
Moldaust. 20, 71638 Ludwigsburg, tel. (07141) 893369

Msze św.:

- Kościół st. Elizabeth, Moldaust. 20
- w czwartki – 19:00
- w piątki i soboty – 18:30
- niedziele – 10:15

HEILBRONN – NECKAGARTACH

kościół św. Michała, Liebermannstr. 18

- niedziele – 12:30

ROTTWEIL

ks. Wiesław Soja

Krummer Weg 17, 78628 Rottweil

tel.: 0741 20966590

Msze św.:

- ROTTWEIL – kościół Christi Auferstehung, Krummer Weg 41, Rottweil
- w niedziele – 9:15

TUTTLINGEN – kościół Maria Königin, Bergstr. 61, 78532

Tuttlingen

- w niedziele – 12:00

BALINGEN – kościół Hl. Geist, Paulinenstraße, 72336 Balingen

- w I sobotę i IV niedzielę miesiąca – 16:00

NAGOLD – kościół St. Petrus u. Paulus Moltkestr. 2, 72229 Nagold

- w I, III i V niedzielę miesiąca – 17:00

LOßBURG – kościół St. Martin, Obere Schulstr., 72290 Loßburg

- w II sobotę miesiąca – 17:00
- w IV sobotę miesiąca – 19:00

1-3 Maja



Zdj. © MSZ

Początek maja to każdego roku czas radosnych świąt, zarówno dla rodaków w Kraju, jak i Polonii i Polaków za granicą. Zwłaszcza teraz, w okresie niepewności spowodowanej sytuacją międzynarodową, ważne jest, by świętowanie połączyć z refleksją nad wartościami, którym między 1 a 3 maja Polacy każdego roku oddają cześć.

3 maja 1791 roku, przed 235 laty, Sejm Czteroletni Rzeczypospolitej Obojga Narodów zwany Wielkim uchwalił Ustawę Rządową, znaną odąd jako Konstytucja 3 Maja. Po raz pierwszy w Europie (i drugi w świecie, po Stanach Zjednoczonych Ameryki, które obchodzić będą w tym roku ćwierć tysiąclecia swojego istnienia) obywatele nadali sobie ustawę zasadniczą. Federacyjne państwo polsko-litewskie podnosiło się z upadku po dziesięcioleciach erozji struktur władzy, mocą własnej decyzji i dzięki wysiłkowi najświetlejszych głów narodu. Podczas gdy ogarnięta rewolucją Francja pogrążała się w chaosie, Polacy i Litwini wspólnie budowali strukturę państwa nowoczesnego, otwartego i opartego na wolności, ale i zasadach wolność tę stanowiących. „Z piekła rodem Katarzyna”, caryca Rosji, nie dopuściła do tego, aby pod boki jej absolutystycznego państwa odrodzić się mogło inne, hołdujące wartościom, i już nieco ponad rok później Konstytucja Majowa przestała obowiązywać; a wkrótce później z mapy Europy na 123 lata zniknąć miało państwo polskie. Ale dziedzictwo 3 Maja przyświecało przez cały ten czas Polakom z wszystkich warstw społecznych i wszystkie konstytucje Niepodległej – z 1921, 1935 i 1997 roku – z jej ducha wyrósł. Od zarania niepodległej Polski (1919!) dzień 3 maja jest obchodzony jako święto narodowe.

Dzień wcześniej, 2 maja, Polacy obchodzą aż dwa święta: Dzień Polonii i Polaków za Granicą i Dzień Flagi. Pierwsze z nich obowiązuje od 2002 roku i oddaje cześć wkładowi Polaków żyjących za granicą w utrzymanie i umocnienie polskiej tożsamości, w walkę o odzyskanie wolności i wkład w umocnienie Polski. Czytelnikom „MM” znaczenia tego dnia świątecznego objaśniać nie trzeba, gdyż każdego dnia uczestniczą swoim własnym wysiłkiem w pracy na rzecz polskości. Pracując od 26 lat wśród Polonii i mniejszości polskiej w krajach ościennych nie mam wątpliwości, jak wielki jest wkład zagranicznych Polaków w rozwój współczesnej Polski i dziękuję wszystkim Państwu za tę niestrudzoną – bo na co dzień świadczoną – aktywność. Dzień Flagi przypomina zaś wszystkim Polakom w Kraju i na świecie o znaczeniu barw państwowych, Bieli i Czerwieni, od wczesnego średniowiecza symbolizujących Państwo Polskie. Herb i flaga państwowa to znaki Polaków: nośmy je i eksponujmy z dumą i radością, nie tylko w nadchodzące świąteczne dni, ale i na co dzień.

Pisząc o majowych świątach trzeba wspomnieć, nie tylko z kronikarskiego obowiązku, o Święcie Pracy 1 maja. Choć świętem państwowym w Polsce stało się w okresie komunistycznej nocy, w 1950 roku, i sowieccy namiestnicy usiłowali je nad Wisłą zawłaszczyć, to przecież między 1890 a 1914 rokiem było ono najbardziej widocznym przejawem sprzeciwu robotników z miast polskich pod zaborem rosyjskim wobec carskiej władzy, a uzasadnionym postulatom społecznym zawsze towarzyszyła manifestacja na rzecz niepodległości; w tamtym okresie polskie dążenia niepodległościowe i na rzecz społecznej sprawiedliwości ucieleśniała Polska Partia Socjalistyczna, na czele której stał przyszły Pierwszy Naczelnik Państwa Polski Niepodległej – państwa, które wcieliło w życie ochronę pracy i równouprawnienie. To również dziedzictwo demonstracji pierwszomajowych na ulicach Warszawy czy Łodzi, tłumionych z wściekłością przez rosyjskiego zaborcę.

Zachęcam wszystkich Państwa do radosnego, choć niepozbawionego refleksji obchodzenia w 2026 roku naszych majowych świąt narodowych i państwowych. Nie żyjemy już na bezpiecznej wyspie, zaraz za naszą granicą szaleje rozpętana przez Moskwę zaborcza wojna, a wiadomości ze świata częściej niepokoją niż radują. Mimo to cieszymy się naszą wolnością, tradycją przestrzegania reguł dobrowolnie ustanowionych, a nie narzuconych z zewnątrz, pracujemy dla rozwoju naszej Ojczyzny i utrzymania polskiej tożsamości wszędzie tam, gdzie rzucił nas los. Z okazji Święta Narodowego Trzeciego Maja, Dnia Polonii i Polaków za Granicą, Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej składam wszystkim Przyjaciółom, Czytelnikom, Autorom i Redaktorom „Mojego Miasta” najlepsze życzenia!



Rafał Wolski

Konsul Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Monachium

Specjalnie dla Mojego Miasta

Polskie serce bijące w Paryżu



Arkadiusz Roszkowski, kierownik archiwum Biblioteki Polskiej w Paryżu

Dzięki czemu Instytut Biblioteka Polska w Paryżu przetrwał różne zawirowania dziejowe?

Instytut Biblioteka Polska w Paryżu powstał dopiero dwa i pół roku temu, a sama Biblioteka Polska liczy prawie 200 lat. Dwa czynniki składają się na jej długowieczność. Pierwszy to zrozumienie, życzliwość i gościnność Francuzów. Podkreślamy, że jesteśmy na gościnnej ziemi francuskiej, bez której nie byłoby Biblioteki Polskiej, a przynajmniej nie w Paryżu. Drugi to wierność idei jej ojców założycieli (i matek założycielek), którzy wyemigrowali do Francji po upadku powstania listopadowego w 1831 roku. Na naszej wystawie, obok aktu ufundowania Biblioteki, znajduje się akt detronizacji cara, jako duchowy kamień węgielny naszej wolności. Nie udało się wywalczyć jej w powstaniu, ale emigranci przywieźli tu ze sobą idee niepodległościowe i przechowali je jako depozyt na przyszłość. Kolejne fale emigracji politycznych nastąpiły po powstaniu styczniowym, po II wojnie światowej i po roku 1968, oraz po 1980. Polacy przyjeżdżali do Francji w celach zarobkowych, osiedlali się też tu artyści szukający swobody twórczej.

Będąc w Paryżu warto odwiedzić **Bibliotekę Polską** na wyspie świętego Ludwika. Jej misją jest gromadzenie, utrzymanie i poszerzanie zbiorów, oraz przybliżanie kultury polskiej Francuzom i innym Europejczykom. Trzy ważne muzea, bogaty zbiór książek, rękopisów i innych pamiątek, wystawy czasowe i imprezy kulturalne, powiązane z ważnymi rocznicami, to tylko niektóre aspekty działalności Biblioteki, którą przybliży Arkadiusz Roszkowski, kierownik archiwum placówki.

Szczególnym miejscem w Bibliotece jest Muzeum Adama Mickiewicza.

Nasze Muzeum Adama Mickiewicza, powstałe z inicjatywy jego syna Władysława, to nie tylko pierwsze polskie muzeum literackie, ale i pierwsze tego typu muzeum we Francji. Nawet dom Victora Hugo otwarto kilka miesięcy po powstaniu Muzeum Mickiewicza. Był on człowiekiem nie tylko pióra, ale i czynu, o czym świadczy stworzenie przez niego legionu w 1848 roku we Włoszech. Był też profesorem greki i łaciny w Lozannie, zaś w Collège de France został pierwszym profesorem języka i literatury słowiańskiej.

Jakim zainteresowaniem cieszy się ekspozycja poświęcona Fryderykowi Chopinowi?

Salon Chopina jest celem wizyt wielu gości, zwłaszcza spoza Polski. Ale czasem trzeba pokazać im mapę ziem polskich z XIX wieku, a na niej Żelazową Wolę i uświadomić im, że Chopin był wprawdzie artystą o randze światowej, ale w głębi serca pozostał Polakiem. Świadczą o tym jego listy z pobytu Wielkiej Brytanii, gdzie niekiedy



Jolanta Łada-Zielke, urodzona w Krakowie dziennikarka kulturalno-muzyczna, blogerka, autorka tekstów piosenek i wokalistka. (Fot. Andrea Kueppers)



Salon Chopina, fot. Hanna Zaworonko

czuł się wyobcowany. Kiedy spotykał tam Francuzów, szczerze się cieszył i pisał o nich w liście do rodziny: „Ale ci Anglicy tacy różni od Francuzów, do których jak do swoich przylgnałem”. To znaczy, że traktował ich jednak nie do końca jak swoich.

W czasie okupacji usiłowano przypisać Chopinowi niemieckie pochodzenie.

Jeśli chodzi o recepcję Chopina w Niemczech, to Biblioteka Polska w Paryżu ma dużo do powiedzenia. Otóż w 1937 roku odbyła się tu wystawa



Muzeum Mickiewicza, fot. Hanna Zaworonko

„Fryderyk Chopin, George Sand, i ich przyjaciele”. Pokazano na niej dagerotyp, odkryty w wydawnictwie Breitkopfa i Härtla w Lipsku, który został sprzedany Państwu Polskiemu. Sam oryginał zaginął podczas wojny, ale u nas zachowała się jego fotografia. Dzięki niej mamy wyobrażenie, jak Chopin wyglądał. Kiedy Niemcy przygotowywali atak na Polskę, przysłali tu swojego historyka, który miał w tajemnicy wynotować najcenniejsze eksponaty. Ale pracownicy w porę ukryli część zbiorów, a po wojnie odzyskali zdecydowaną większość zagrabionych.

Osobną salę ma w Bibliotece Polskiej ekspresjonistyczny rzeźbiarz i malarz Bolesław Biegas (1877–1954).

To był artysta wszechstronny, który największe sukcesy odnosił jako rzeźbiarz i malarz. Kiedy żył,

jego prace sprzedawano drożej niż dzieła Picassa! To jedyny polski artysta obecny na stałej ekspozycji w Muzeum d’Orsay. W Polsce jego monumentalne, ekspresjonistyczne i symbolistyczne rzeźby znajdują się w Muzeum Secesji w Płocku, któremu oddaliśmy je w depozyt. Co kilka lat Biblioteka Polska w Paryżu przedstawia jeden z aspektów jego życia w formie wystawy monograficznej. Kolejną będzie „Biegas i Ukraina”. Jego mecenasami posiadali bowiem majątek na Kijowszczyźnie, gdzie spędzał wakacje i inspirował się tamtejszym folklorem.

Jakie inne wystawy czasowe planują Państwo w najbliższej przyszłości?

W ramach obchodzonego we Francji jubileuszu dwustulecia fotografii, przygotowaliśmy wystawę roczną, na której prezentujemy unikatowe dage-

rotypy oraz najstarsze, XIX-wieczne fotografie. W rocznicę Poznańskiego Czerwca 1956 organizujemy konferencję międzynarodową, w której wezmą też udział badacze z Francji. Odtworzymy wystawę poświęconą paryskiej „Kulturze”, która odbyła się w naszych murach 40 lat temu, i wspomnianą już wystawę chopinowską z 1937 roku. Odbędzie się to dokładnie w stulecie pierwszego Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. Wpisujemy się też w obchody Roku Józefa Czap-skiego. Rok 2027 będzie Rokiem Polsko-Francuskim, na pamiątkę podpisania paktu między Polską a Francją w Nancy.

Dziękuję za rozmowę.



Muzeum Bolesława Biegasa, fot. Hanna Zaworonko

„Moje Miasto” tam było!

DRUTEX

na targach Fensterbau Frontale w Norymberdze



DRUTEX – www.drutex.de – to jeden z największych europejskich producentów okien, drzwi i rolet, prowadzący działalność na całym świecie i posiadający silną pozycję rynkową w Niemczech. Zatrudnia on blisko 4000 pracowników – 80% produkcji eksportuje do ponad 40 krajów. Ta prężna polska firma z Bytowa na Kaszubach jest oficjalnym partnerem FC Bayern.

W dniach 24–27 marca 2026 r. firma Drutex prezentowała swoją ofertę na międzynarodowych targach Fensterbau Frontale w Norymberdze na dwóch stoiskach o powierzchni 300 metrów kwadratowych.

„Moje Miasto” nie od dziś informuje o sukcesach Drutexu, dlatego też nie mogło się obyć bez naszej wizyty na targach w Norymberdze, gdzie po stoiskach Drutexu oprowadzała nas – udzielając szczegółowych informacji o firmie i planach na przyszłość – pani Aldona Gostomska, specjalista ds. marketingu.

Dziękujemy!
MM



Stoczniowcy za ladą

Za każdym razem, gdy jestem w ukochanym Gdańsku i widzę zamarłe stoczniowe dźwigi, mnie – byłego stoczniowca – trafia szlag! Tylko widok trzech samotnych krzyży z historyczną bramą utwierdza mnie w przekonaniu, że to nie fata morgana: kiedyś w tym miejscu 16 tysięcy stoczniowców budowało rocznie po dwadzieścia pełnomorskich statków.

Dewastacja polskiego przemysłu stoczniowego rozpoczęła się już na przełomie wieków, osiągając apogeum w latach 2008–2009. W wyniku decyzji Komisji Europejskiej, nakazującej zwrot rzekomo niedozwolonej pomocy publicznej, stocznie musiały wstrzymać produkcję. Wiązało się to z wyprzedacją majątku i utratą zamówień na budowę statków o wartości 6 mld złotych. Biorąc pod uwagę kooperantów, ponad 60 tysięcy pracowników znalazło się na bruku.

W tym samym czasie stocznie w Europie Zachodniej i Skandynawii kwitły, „podbierając” naszych najwyższej klasy fachowców. Do dzisiaj trwa оголачanie Polski z tego, co najcenniejsze – z młodych, wykształconych Polaków. I nie chodzi wyłącznie o tych, którzy opuszczają kraj, oddając swoją wiedzę innym państwom. Oni bowiem tam przynajmniej pracują i zarabiają zgodnie ze swoim wykształceniem – oczywiście ku uciesze kraju osiedlenia, który „za darmo” ich pozyskał.

Chodzi o setki, jeśli nie tysiące absolwentów wyższych uczelni, których za pieniądze polskiego podatnika kształcono mimo równocześnie zwijania „ich” gałęzi przemysłu. Dla kogo ich kształcono? Kto na tym skorzystał? Odpowiedzi na te pytania daleko szukać nie trzeba.

Niestety, w znacznej mierze zostaliśmy sprowadzeni do roli jedynie odbiorcy, konsumenta, z trzydziestomilionowym rynkiem zbytu dla obcych produktów: od samochodów poczynając, na agrałkach kończąc. Zniknęły bezpowrotnie nasze stocznie wraz z całą wykształconą u nas kadrą spawaczy, monterów, ale i konstruktorów po polskich politechnikach. Zniknęły polskie silniki okrętowe i lokomotywy z Cegielskiego, autobusy, samochody i motocykle, kombajny i traktory rodzimej produkcji.

Nie dano nam szans na rozwój polskiej myśli technicznej i wynalazczości. Możni tego świata – oczywiście przy wsparciu naszych „targowiczów” – przyznali Polsce rolę podrzędną na tle europejskich krezusów, o światowych nie wspominając.

Niech nikogo nie zmyli opowiadanie, że na dawnych terenach stoczniowych buduje się dzisiaj nadal statki. Ta obecna namiastka produkcji to filie zagranicznych stocznii wykonujących u nas, bo taniej, tylko elementy kadłuba składane i wyposażane za granicą. Na stoczniowych terenach dzisiaj się nie produkuje, tylko baluje!

Fachowcy, którzy pozostali w Polsce, przeważnie dają sobie radę, mając się zająć absolutnie niezwiązanym z wyuczonym zawodem. Osobiście poznałem panią Asię, inżyniera po „okrętówce” Gdańskiej Politechniki, i pana Michała, montera z uprawnieniami spawacza, prowadzących gastronomię w MONTOWNI w centrum Gdańska, przy ulicy Lisiej Grobli 7.

MONTOWNIA – kiedyś stoczniowa hala, dziś tętniąca życiem mekka rozrywki, wydarzeń

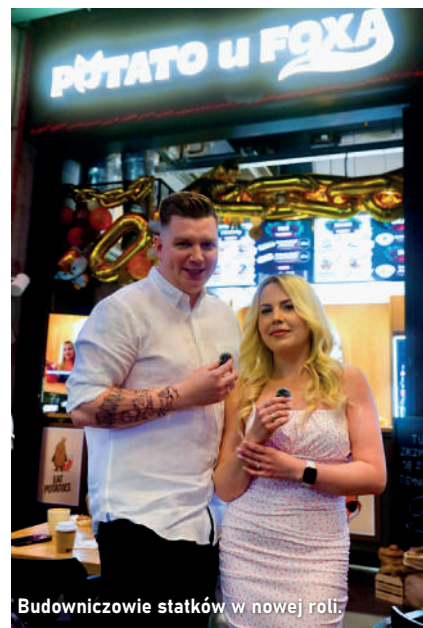
FELIETON

Bogdan Żurek



kulturalnych i dobrego jedzenia. Polecam zatem gdańską Montownię, a w niej „Potato u Foxa”, państwa Asi i Michała. Statkiem się u nich nie przepłyniemy, ale pyszności najemy. Uwaga! Na hasło **MOJE MIASTO** w „Potato u Foxa” – 10% zniżki!

<https://www.montowniafoodhall.pl>



Budowniczości statków w nowej roli.

LISTY Z BERDYCZOWA



Krzysztof Dobrecki

FELIETON

Tureckie kazanie

Tak mnie wzięło, że ostatnio znowu latam po świecie. Tym razem wyładowałem w Turcji, a konkretnie w Stambule, czyli dawnym Konstantynopolu.

Co mi się podobało, a co nie?

Podobał mi się mieszkańcy Konstantynopola, którzy – prawie zawsze – widząc nas wahających się na ulicy i studiujących plan miasta, podchodzili i pytali: „W czym możemy pomóc?”. To było miłe i rzeczywiście pomocne (jak zwykle byliśmy sami, bez przewodnika).

Mniej miłe było zamknięcie nam „przed nosem” Hagi Sofii, która (z wyjątkiem antresoli) okazała się dostępna tylko dla wyznawców islamu. Przy okazji, na spektaklu multimedialnym zorganizowa-

nym w reprezentacyjnym budynku przy dawnym hipodromie, dowiedzieliśmy się, że Hagia Sofia w momencie zdobycia Konstantynopola przez Turków „była pusta, opuszczona i zaniedbana”. Jednym słowem. Turcy właściwie zrobili uprzejmość, zajmując ten największy w cesarstwie kościół i wyróżniając w tym samym czasie kilkanaście tysięcy wiernych, których – jak się okazuje – w świątyni ponoć nie było. No, ale „Wielką Cysternę” u stóp Hagii Sofii mogliśmy zwiedzać do woli i zachwycać się tą ukrytą pod ziemią architekturą.

Wybierających się do Stambułu muszę jednak poinformować, że bilety wstępu do zabytków tego miasta mają dwie ceny. Dla Turków są niemal dziesięciokrotnie niższe. No cóż... Co kraj, to obyczaj.

Przy dobrej pogodzie polecam rejs Bosforem. Piękne widoki: pałace, wille, fortyfikacje. Rejs kończy się tuż przy Morzu Czarnym, gdzie w trakcie trzygodzinnej przerwy można zjeść dobrą rybę w cudownych „okolicznościach przyrody” i przy „cudownie” zmieniających się cenach, które potrafią być o 30–40 procent wyższe niż w cenniku.

Ale to wszystko furda. Jak Wam, Drodzy Czytelnicy, zapewne wiadomo, Turcja nie jest w Unii Eu-

ropejskiej. Ten prosty fakt sprawia, że nakrętki nie są (bo nie muszą być) przymocowane do butelek.

Kochani! Nie macie pojęcia, jaka to przyjemność odkręcić wodę, odłożyć nakrętkę i pić bez włączając w usta plastikowej konstrukcji. Jakie to wygodne, „ten tylko się dowie, kto cię utracił”.

Konstantynopol jest piękny i ma tylu mieszkańców, co połowa Polski

Pozdrawiam podróżniczo!



Istambut-Haga Sofia

Dziękujemy Ci, księże Witoldzie

30 marca 2026 roku zmarł ks. Witold Broniewski

Kapłan, pisarz, teolog i filozof, współtwórca i wieloletni przewodniczący Polskiego Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego w Stuttgarcie. Autor projektu Żłóbków Bożonarodzeniowych w przestrzeni publicznej. Orędownik szeroko pojętego Dialogu, twórca wielu projektów o charakterze artystyczno-literackim i społecznym. Przywódca duchowy Polonii, uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej za wybitne zasługi w integrowaniu środowiska polonijnego.

Są tacy ludzie, którzy pozostawiają głęboki ślad w ludzkich sercach i umysłach. „Non omnis moriar – Nie cały umrę”. Takim właśnie człowiekiem był ks. Witold Broniewski. Dał swoim życiem świadectwo prawdy i człowieczeństwa. Otworzył nam drzwi na światło Boga, mądrość i piękno. Poruszył w nas bardzo wrażliwe przestrzenie. Pokazał nam sztukę przeżywania i tworzenia. Nauczał, inspirował, przypominał o korzeniach, tradycji, wartościach, tłumaczył, pokazywał, organizował, stawiał pytania, zachęcał do dialogu. Zawsze niepokojny, ale jednocześnie w harmonii z Bogiem, światem, ludźmi i samym sobą. Chciało się być w jego towarzystwie. Skupiał wokół siebie ludzi, po to, by się zbliżyli do siebie, przeżyli coś wspólnie, stworzyli coś razem, wybrali się gdzieś, poświęcili czas na sprawy naprawdę ważne.

Całe swoje życie poszukiwał inspiracji w sztuce i literaturze. Sam też tworzył. Mówił, że biuro ma zawsze ze sobą – czyli kartkę papieru i coś do pisania. Jego dziełem są eseje i utwory publicystyczne. Jest autorem głównie prac filozoficznych. Wydał m.in. „Conditio humana” (niem.), „Szkice o człowieku”, „Poszukując Betlejem”, „Edyta Stein – obecna i bliska”, „O dialogu, kulturze, tożsamości. Eseje”. W publicystyce poruszał zagadnienia: teorii emigracji, kondycji ludzkiej oraz sztuki i piękna. Zaangażowany w działania społeczne mające na celu budowanie pomostu historyczno-kulturowego pomiędzy Polakami a Niemcami, stał się orędownikiem dialogu.

Ks. Witold Broniewski urodził się 3 lutego 1935 r. w Lubaszcu. W wieku 15 lat przeżył przesiedlenie do Niemiec. Rodzina Broniewskich zamieszkała początkowo w Westfalii, a następnie w Badenii-Wirtembergii, w Stuttgarcie. Jako młody człowiek podjął niezwykle doniosłą decyzję – postanowił zostać księdzem. Rozpoczął studia na wydziale teologii i filozofii w Rzymie. Tam też 28 listopada 1962 roku został wyświęcony na księdza. Po święceniach kapłańskich, jako członek Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, przebywał jako kapłan we Francji, Włoszech i USA. Do Stuttgartu powrócił w roku 1973, pracując wówczas jako nauczyciel religii w Ambrosianum oraz w Parafii Heilig Kreuz. Od sierpnia 1980 roku był nauczycielem religii w Szkole Pedagogicznej oraz w Waldorfschule w Stuttgarcie. W 1986 roku został inkardynowany do diecezji Rottenburg-Stuttgart. Przez wiele lat był tam duszpasterzem Polek i Polaków. Rok 1992 przyniósł księdzu Broniewskiemu mianowanie na duszpasterza Parafii Herz-Jesu w Stuttgarcie. W tym czasie był też wykładowcą w Missio-Kurs i Kolping-Kolleg w Stuttgarcie.



Zaangażowanie w proces nauczania dorosłych stało się niezwykle istotnym elementem jego działalności. Organizował pielgrzymki i wycieczki edukacyjne. Praca z dorosłymi, towarzyszenie im w drodze życiowej, duchowej, intelektualnej, kształtowanie współczesnego modelu życia opartego równocześnie o głębokie korzenie historyczno-kulturowe, stały się drugim posłannictwem księdza, tak jak szeroko pojęty „Dialog”.

Był współzałożycielem i wieloletnim przewodniczącym Polskiego Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego w Badenii-Wirtembergii. Jego działalność w PSSK zaowocowała sceną dyskusyjną, miejscem wystaw, odczytów, koncertów, akcji artystycznych, intelektualnych spotkań dla wszystkich spragnionych bliskości z Polską.

W roku 1995 narodziła się nowa idea – stawianie dużych żłóbków w przestrzeni publicznej (dworce, lotniska, szpitale itd.). „Akcje żłóbkowe” w wielu miastach Niemiec i Europy zainicjowały falę współczesnej ewangelizacji, połączonej z refleksją społeczno-filozoficzną. Były wyjściem do człowieka „w drodze” – tak, by każdy mógł na chwilę przystanąć, zadumać się nad sensem ludzkiej egzystencji, pomyśleć o Bogu, o własnym życiu, o miejscu człowieka na ziemi. Quo vadis? Dokąd zmierzasz, współczesny człowieku?

Podczas tych spotkań gromadzili się przyjaciele ks. Broniewskiego, ważne osobistości, artyści, młodzież i przypadkowi przechodnie. Wszyscy oni byli uczestnikami budowania pomostu między wiarą a codziennym życiem. Akcja ta kontynuowana jest od wielu lat przez ośrodek polonijny w Schwäbisch Gmünd (R. Kania). Ale równocześnie w wielu innych miejscach, bardzo brakuje intelektualnego i duchowego przewodnictwa ks. W. Broniewskiego.

Ks. Witold Broniewski był zawsze gotowy wsłuchać się w drugiego człowieka. Był źródłem otuchy, mądrości i nadziei. Chętnie rozmawiał z innymi, przysłuchiwał się co mówią, sam też dużo mówił i dużo z tego, pozostało nam w pamięci. Wszyscy, którzy znali ks. Broniewskiego mieli wrażenie, że łączy ich z nim jakaś szczególna więź, że bardzo się do niego zbliżyli, że mieli do czynienia

z kimś wyjątkowym. I to właśnie jest charakterystyczne dla ludzi, którzy dotykają ludzkich serc, ludzi o niezwykłej osobowości. Dlatego tak wielu chce dzisiaj powiedzieć – „Dziękujemy Ci, księże Witoldzie”.

Małgorzata Piegsa / Witold Szrek

**Miejsce wiecznego spoczynku
Sp. ks. W. Broniewskiego
Cmentarz Główny
(Hauptfriedhof) w Karlsruhe**

OSTATNIE POŻEGNANIE Księdza Witolda Broniewskiego

*R o z m o w a
Z Tobą była poezja
S p o j r z e n i e – błogosławieństwem
Twoja kapłańska postać –
Świętą Misją...
Szeroko otwartą Bramą w Niebie*

*Kochałeś każdą formę piękna
Które widziałeś Tu i Tam
Każdy szepc Boga tłumaczyłeś
Teraz z Nim jesteś Sam na Sam*

*Uczyłeś miłości do Ojczyzny, do Boga
I do naszego Papieża
Dziś – twoja bardzo długa droga
Pomału do kresu zmierza.*

*Mój świat będzie ubogi bez Twojej bliskości
Wspomnienie w modlitwie żarliwie już gości
Figury z szopek
już z nami płaczą...
już Wszyscy Święci czekają !
Za chwilę się z Tobą – mój profesorze
kapłanie
– na wieki wieków zobaczą ! ...*

ELAMULAS
(Elżbieta Mulas / malarka i poetka
stuttgartarcko-wrocławska)

0 ropy naftowej i nie tylko

Temat ropy naftowej kojarzy nam się automatycznie z Arabią Saudyjską lub Teksasem. Tymczasem pierwsza na świecie kopalnia ropy i szyb naftowy działające na skalę przemysłową powstały w roku 1854 r. nie w USA czy na Bliskim Wschodzie, a koło Krosna na polskim Podkarpaciu. Inicjatorem przedsięwzięcia był Ignacy Łukasiewicz, który wraz z dwoma współnikami zawiązał pierwszą na świecie spółkę naftową. Początkowo szyby kopano ręcznie (tzw. studnie ropne), a później wprowadzono techniki wiertnicze i szyby o głębokości do 150 metrów.

Skromny idealista, który rozświetlił świat

Ignacy Łukasiewicz (1822–1882) pracował w Rzeszowie jako pomocnik aptekarza. Ponieważ był zaangażowany w polski ruch niepodległościowy przeciw austriackiemu zaborku, trafił na 2 lata do więzienia we Lwowie. Studia na kierunku farmacji w Krakowie rozpoczął dopiero w wieku 30 lat. Ropy naftowej używano od zawsze m.in. jako maści na reumatyzm, odmrożenia, na choroby skórne u ludzi i bydła oraz przeciw pasożytom wewnętrznym i zewnętrznym, a w destylowanej postaci jako podstawa do wytwarzania wielu innych lekarstw.

Łukasiewicz dostrzegł inny niż medyczny potencjał ropy naftowej. Zastosował ją jako źródło światła, tym samym odkrywając tańszą alternatywę dla stosowanego dotychczas drogiego oleju wielorybiego. Poprzez specjalną destylację uzyskał czyste paliwo i rozpoczął produkcję klarownej nafty o niskiej lepkości, a przy wsparciu blacharza lwowskiego Adama Bratkowskiego opracował w roku 1853 nowy prototyp lampy naftowej. W lipcu tego roku Łukasiewicz w Szpitalu Pijarów we Lwowie oświetlił swoją lampą nocną operację. Dyrekcja szpitala, zachwycona jasnym światłem, zamówiła następnie kilka lamp i 500 litrów nafty. Bardzo szybko naftówki wg. wzoru Łukasiewicza zaczęto masowo produkować w całej Europie i w USA. W Gorlicach zaś zabłysła pierwsza na świecie uliczna latarnia naftowa.

W latach 1857–1865 zmyślny aptekarz wybudował na zachodnim Podkarpaciu trzy rafinerie, a w latach 1868–1881 zainicjował powstanie kilku dalszych kopalni ropy, w których zastosowane już zostały maszyny parowe umożliwiające wydobycie ropy z głębokości 240 metrów. Nafta, dzięki niskim kosztom produkcji, stała się bardzo popularna, rozświetlając wsie i miasteczka. Naftowy biznesmen okazał się nie tylko przedsiębiorcą, wynalazcą, ale też gorącym patriotą i społecznikiem. Dochód z kombinatów przeznaczył na wsparcie finansowe powstania polskiego przeciwko Rosji w latach 1863–1864, na budowę dróg, szkół, kościołów na Podkarpaciu i na walkę z lichwą wyniszczającą chłopów. Poza tym Łukasiewicz opłacał nauczycieli i wspomagał tkaczy. Wprowadził 3% potrącenia z pracowniczych wypłat na ubezpieczalnie, dzięki czemu po 20 latach pracy robotnicy uzyskiwali emeryturę. Został też posłem do Sejmu Galicyjskiego – nie, żeby zrobić karierę polityczną, ale by walczyć o lepsze życie zwykłych ludzi. Nic dziwnego, że nazywano go ojcem Ignacym. Ten nieprzeciętny człowiek nie zgłosił patentów, a jego postawa okazała się tak niezwykła, że John Rockefeller miał określić Polaka mianem „wariata”, który posiada niezwykle cenną wiedzę, a dzieli się nią bezinteresownie.

Standard Oil Company

John D. Rockefeller (1839–1937) dostrzegł w latach 60. XIX wieku ogromny potencjał ropy naftowej

i zajął się na początku tylko jej sprzedaż. W przeciwieństwie do naszego rodaka, amerykański przemysłowiec okazał się bezkompromisowy i stosował bezwzględne metody. Aby wykończyć mniejsze firmy, potrafił np. zlecić wykup wszystkich beczek na olej albo odciąć konkurentów od dostaw cystern kolejowych lub niezbędnych do rafinacji chemikaliów. W następstwie takiej polityki jego firma, Standard Oil, przejmowała konkurencyjne firmy za ok. 45% ich wartości. Wkrótce w rękach Rockefellera znalazły się też pola naftowe, linie kolejowe, rafinerie, statki i stacje benzynowe. Kapitalista pomyślał także o nowych rynkach zbytu, dlatego wysłał swoich agentów aż do Chin, gdzie rozdawali oni tysiące kolorowych lamp naftowych. Dzięki temu, gdy w USA i w Europie lampy naftowe wyparte zostały przez żarówki Edisona, Standard Oil Company wciąż miał odbiorców swojego produktu. Taka polityka spowodowała, że przedsiębiorstwo Rockefellera stało się na początku XX w. monopolistą na amerykańskim rynku naftowym, mając aż 90% udziału w nim. W 1911 r., kiedy auto Ford T kosztowało 850 dolarów, dzienny zysk Rockefellera wynosił milion dolarów. Taki zarobek go nie satysfakcjonował. W 1914 r. w Ludlow w Colorado obniżył on dzienny zarobek robotnikom z kopalni, a kiedy pracownicy rozpoczęli akcję protestacyjną, rozkazał policji strzelać do strajkujących. Zgromadzona fortuna zasilila założoną w 1913 r. Fundację Rockefellerów. Obecnie zarządza ona aktywami o wartości ponad 6,5 mld USD.

Pucz w Iranie

W 1953 r. w Iranie dokonano przewrotu znanego pod nazwą Operacja Ajax. Był to zamach stanu zorganizowany przez USA (CIA) i Wielką Brytanię (MI6) w celu obalenia demokratycznie wybranego premiera Iranu Mohammada Mosaddegha, który



Jolanta Helena Stranzenbach

znacionalizował irański przemysł naftowy. Działania polityka zagroziły brytyjskim interesom gospodarczym i londyńskiemu koncernowi AIOC, później przemianowanemu na BP (British Petroleum).

Przemysł naftowy często prowokuje nieetyczne działania, a finansiści, udzielając pożyczek państwu, zyskują możliwość nieoficjalnego wpływu na decyzje polityczne i narzucają sposób myślenia np. wmawia się zwykłym ludziom, że eutanazja czy wspomagane samobójstwo jest dobrym rozwiązaniem. Propaguje również niegodne terapie, np. terapię odmładzającą w postaci transfuzji krwi nastolatkom starszym osobom należącym do elit. Zmarły w 2017 r. w wieku 101 lat wnuk J.D. Rockefellera bankier David Rockefeller w swoim życiu przeszedł kilka przeszczepów serca. Nie byłoby w tym nic złego, ale przeciętny obywatel nie może doczekać nawet jednego, w zamian nakłania się go do podpisania Patientenverfügung, czyli oświadczenia woli o nieprzedłużaniu życia.

Jesteśmy bezradni wobec wysokich cen paliwa i pazerności państwa ściągającego daniny w postaci opłat stanowiących 60% jego ceny. A przecież to paliwo pośrednio i bezpośrednio umożliwia nam dotarcie do pracy, ogrzanie się czy zaopatrzenie w żywność. W mediach przedstawiają nam wysokie opodatkowanie jako rzecz naturalną, ale nie jest to normalne. Nawet średniowieczni chłopcy składali daninę (dziesięcinę) w wysokości 10% całości plonów lub dochodów. Dzisiejsza sytuacja polityczna pokazuje, jak ważną rolę w świecie odgrywa ropa. Z niepokojem śledzimy wiadomości, zastanawiając się, czy czeka nas kolejny kryzys naftowy, jak choćby ten z 1973 r., kiedy to w Niemczech Zachodnich władza zabroniła ludziom nawet korzystania z prywatnych samochodów.



Ignacy Łukasiewicz i lampa naftowa



Święty Franciszek

z Asyżu (1181–1226)

*Kto raz był w Asyżu,
pragnie zbudować świat na wzór Asyżu*
Roman Brandstaetter



Ks. dr hab. Jerzy Grześkowiak

Mistyczny Asyż, maj 2004! Po modlitwie przy grobie św. Franciszka w jego bazylice, potem w kościele św. Klary, schodziemy wąską drogą pośród wysmukłych pinii bądź drzew oliwnych, gdzie świerszcze po swojemu muzykują, do kościoła San Damiano. To tu Franciszek poznał swoje powołanie. Usłyszał głos Jezusa z krzyża: „Franciszku, czy nie widzisz, że mój dom popada w ruinę? Idź i odbuduj go!” Drżąc odpowiedział: „Tak, Panie, chętnie to uczynię”. Ze to była przenośnia, i że chodzi o Kościół jako Ciało Chrystusa, to zrozumiał Poverello dopiero później. Dziś ów barwny cudowny krzyż z San Damiano czczony jest w kościele św. Klary, a jego kopie rozpropagował w całym świecie ruch Taizé.

„Pokój i dobro” – tymi słowami wita nas w tym małym sanktuarium Loek Bosch, holenderski franciszkanin, w habitie koloru brunatnej ziemi i z rzucającymi się w oczy prostymi sandałami na bosych nogach. „Po co przybyliście do Asyżu?” – pyta nas z przyjaznym uśmiechem na twarzy. „Z ciekawości, jak wielu Amerykanów i Japończyków, którzy w ciągu 2–3 godzin robią mnóstwo zdjęć – to zrozumiałą sprawą. Albo, by spędzić tu kilka dni urlopu? – to piękna sprawa! A może ze względu na Franciszka i Klare, by tu spotkać Boga, innych ludzi i siebie samego?”. W tych prostych słowach dochodzi do ważnego dla niego (i dla nas) tematu: „Mistyczne miasto Asyż to miejsce, które stawia lub ożywia pytania!”.

Asyż – niejako przyklejony do wzgórza Subasio – wznosi się majestatycznie nad doliną Umbrii, w sercu Włoch. Tego wyjątkowego widoku, już z daleka, nie sposób zapomnieć. Miasto nigdy nie zostało zniszczone. W czasie II wojny światowej lotnicy angielscy trzykrotnie wylatywali z Malty z rozkazem bombardowania franciszkańskiego miasta i trzy razy nad Foligno w sąsiedztwie Asyżu otrzymywali drogą radiową rozkaz powrotu do bazy. Ani jena bomba nie spadła na Asyż. A rany po trzęsieniu ziemi w 1977 r. są prawie „zagojone”. Na każdym kroku urzeka średniowieczny flair.

Dlaczego Ty?

Brat Matteo zwrócił się podobno kiedyś do Franciszka z wyrzutem: „Dlaczego Ty? Dlaczego Ty?

Dlaczego Ty?” A gdy ten zapytał: „Co chcesz mi właściwie powiedzieć?”, odrzekł: „Pytam, dlaczego cały świat idzie za tobą, dlaczego każdy chce Ciebie widzieć, Ciebie słuchać i być blisko z Tobą? Nie jesteś przystojnym mężczyzną; nie jesteś uczonym, nie jesteś arystokratą. Co to jest, że wszyscy tak Igną do Ciebie?”

Tomasz z Celano, który jako pierwszy opisał życie Franciszka, wołał: „Kto nie stoi osłupiały w niemym zdumieniu? Kto widział już coś podobnego?” Towarzysze Franciszka mówili o nim: „Człowiek z innego świata”. To samo wrażenie odniósł sułtan, który po spotkaniu z Franciszkiem (okres wypraw krzyżowych) stwierdził, że to ktoś „niepodobny do wszystkich innych”. Wielki Dante pisał, że z nim „narodziło się światu nowe słońce”, a Mikołaj Bierdziejew (filozof religii) nazwał go „najważniejszym zjawiskiem w dziejach chrześcijaństwa”.

Od śmierci Franciszka (+3.10.1226) mija 800 lat, a jest czczony i podziwiany w całym świecie – przez chrześcijan i niechrześcijan. Czytelnicy „Time-Magazine” na liście najważniejszych osobistości ubiegłego wieku postawili go na pierwszym miejscu. I gdy pytamy, dlaczego, to nie chodzi o to, co on mówił, o jego słowach, lecz o jego życie!

Nazywał się Giovanni Bernardone, a Francesco to „nadane imię przez innych”, ponieważ chętnie śpiewał modne wówczas francuskie pieśni. Najpierw handlarz towarami tekstylnymi, żyjący w luksusie i wygodzie, rozrutny, wesołek, hulaka. Po nawróceniu zrywa z mieszczańskim środowiskiem i rodziną, sakwę z pieniędzmi i bogate szaty rzuca pod nogi ojcu wołając, że odtąd ma tylko Ojca w niebie! Odtąd Franciszek jest jak otwarta księga żywej Ewangelii, która bardziej przekonuje niż mądre komentarze teologów.

Żywa Ewangelia

We wszystkim, co Franciszek mówił i czynił, można odkryć jego głębokie przekonanie: Czynię to, co polecił mi sam Bóg. To widoczne jest już w jego powołaniu. W Testamentie pisze, że w okresie poszukiwania i pytań, nikt nie mógł mu powiedzieć, co ma czynić – „ani papież, ani biskup, ani opat lub ktokolwiek inny” (Testament 14). To doświadczanie obecności Boga zaznacza się już

w decydującym o dalszym sposobie życia spotkaniu z trędowatym. To była radykalna cezura – zerwanie z dotychczasowym stanem społecznym, z bogactwem i wygodnictwem, i przejście na stronę tych, co żyją w ubóstwie i na marginesie społeczeństwa. To początek jego konsekwentnego naśladowania ubogiego Jezusa z Nazaretu. Owo przeżycie stało się kluczem dla nowego rozumienia Ewangelii i dalszego kształtu życia. Franciszek ujrzał „całego Chrystusa” – pokornego Boga w żłobku w Betlejem i cierpiącego na Golgocie. Tego Boga – uczył Franciszek swoją postawą – możemy naprawdę spotkać tylko wtedy, gdy stajemy się „mali” jak On i gdy Go odnajdujemy w cierpiącym bracie i siostrze. To było w istocie sedno „misji Franciszka” – być biednym, prostym, zakochanym w Chrystusie, iść Jego drogą, zwłaszcza drogą krzyża (stąd jego stygmaty ran Pana) i przepowiadać Królestwo Boże.

Franciszek to wielki odnowiciel Kościoła u schyłku średniowiecza, i to jako człowiek świecki, bez teologicznego wykształcenia i bez kościelnego mandatu. To przeciwnik przemocy, miłośnik pokoju, brat biednych, uciśnionych, wykluczonych, przyjaciół zwierząt, przyrody i całego przez Boga stworzonego świata.

Zacząłem słowami R. Brandstaettera, zatem – zachęcając do pielgrzymki do Asyżu – na koniec też jego słowa: „Wiemy, że w Asyżu odnajdziemy się takimi, jakimi pragniemy być w naszych snach: lepszymi i pokorniejszymi. W Asyżu zbłądzić nie można. Wszystkie ścieżki, drogi, schody i bramy nieomylnie prowadzą do „Hymnu słonecznego” Kroniki Asyżu, Warszawa 1959, s. 77).



Bazylika św. Franciszka w Asyżu, foto: J. Grześkowiak



Figura św. Franciszka przy kościele San Damiano, foto: J. Grześkowiak

Moje miasto - moje marzenia

i kawałek drogi między jednym a drugim

Są takie dni, które smakują inaczej niż wszystkie. Pachną trochę wolnością, trochę śmiechem, a trochę odwagą, na którą odkładało się na „kiedyś”. I właśnie taki był ten dzień – dzień, w którym spełniłam jedno ze swoich małych-wielkich marzeń.

Bo widzicie... od dawna miałam w głowie pewien obraz. Kolorowy, lekko retro, z nutą wolności jak z amerykańskich filmów. Samochód Bulli T1 – ten kultowy, zaokrąglony, trochę jakby się uśmiechał do świata. Stał u mnie w domu... ale w wersji mini. Małe figurki na półce, które niby tylko zbierały kurz, a tak naprawdę pilnowały mojego marzenia, żeby kiedyś przejechać się nim naprawdę.

Wynajęłam go. Tak po prostu. Na swoje urodziny, tutaj, w okolicach Stuttgartu.

A potem zaczęła się magia.

Wyobraźcie sobie: droga wijąca się między zielonymi wzgórzami, powietrze pachnące wczesną wiosną, a my – w teksańskich stylizacjach, trochę jak z innej bajki, trochę jakbyśmy się urwały z planu filmowego. Kapelusze, frędzle, śmiech, który niesie się dalej niż dźwięk silnika.

Podjechaliśmy na pobliskie rancza. I nagle – jakby świat postanowił dopisać nam scenariusz – właściciele wychodzą... z koniem. Nie z telefonem, nie w pośpiechu. Z koniem. Na powitanie. Spokojnie, serdecznie, jakby czas na chwilę zwolnił tylko dla nas.

Potem restauracja, wspólny posiłek, rozmowy, które nie potrzebują zegarka. A na deser? Informacja, że w pobliskiej wiosce trwa coroczna impreza kobiet z okolicznych miejscowości.

I my tam. W tych naszych teksańskich strojach. Trochę inne, trochę odważniejsze. I nagle okazuje się, że ta „inność” jest najpiękniejsza. Że ludzie się uśmiechają, zagadują, a muzyka na żywo niesie nas gdzieś pomiędzy codziennością a czymś wyjątkowym.

Tańczyliśmy. Śmiałyśmy się. Byłyśmy.

I wiecie co jest w tym wszystkim najważniejsze?

To nie był tylko dzień z samochodem marzeń.

To był dzień, który przypominał mi, po co warto wstawać rano.

Bo życie to nie jest tylko praca, rachunki i „jakoś to będzie”.

To też – a może przede wszystkim – cele.

Nie muszą być wielkie. Naprawdę.

Czasem to jest właśnie przejażdżka wymarzoną autem.

Czasem kurs tańca.

Czasem samotna kawa w ciszy.

A czasem odwaga, żeby w końcu zapytać siebie: kim ja właściwie jestem?

Bo kiedy wyznaczamy sobie cele – nawet te najmniejsze – zaczyna się coś niezwykłego.

Zaczynamy się poznawać.

Dowiadujemy się:

- co nas cieszy tak naprawdę, a nie „bo wypada”
- czego pragniemy, kiedy nikt nie patrzy
- co nas wzrusza
- co nas wkurza (to też ważne!)
- gdzie czujemy się sobą.

To jest trochę jak rozmowa z samym sobą, tylko taka szczerza. Bez filtra. Bez udawania.

I nagle okazuje się, że nie jesteśmy tylko „osobą, która pracuje za granicą”. Jesteśmy kimś, kto ma marzenia, gust, potrzeby, kierunek.

A kiedy już zaczynamy to widzieć... zaczynamy też o siebie dbać.

Dbamy o to, co nas buduje, a nie tylko „trzymać w pionie”. Uczymy się mówić „tak” rzeczom, które nas karmią, i „nie” tym, które nas wypalają. Rośniemy. Po cichu, ale prawdziwie.

I co ciekawe – życie zaczyna nam sprzyjać. Jakby los mówił: „Aha, to ty w tę stronę idziesz?”



No to chodź, pokażę ci kolejne drzwi”.

A przyjaciele?

Och... przyjaciele to osobny rozdział.

To oni są jak wisienka na torcie. Bo można mieć piękny dzień – ale dzielony smakuje podwójnie.

Dziękuję moim dziewczynom.

Za śmiech. Za obecność. Za te dni słoneczne... i te deszczowe, kiedy jedyne, co mamy, to siebie – a i tak wystarcza.

Do wszystkich Polaków tutaj, w Niemczech – i gdziekolwiek jesteście:

Praca jest ważna. Jasne.

Ale...

Nie zatracajcie siebie.

Dbajcie o swoje potrzeby. Nawet te małe, ciche, trochę wstydliwe. Spełniajcie je po kawałku.

Ja na przykład mam w domu... mapę marzeń. Taką prawdziwą. Z wyciętymi obrazkami, opisami, kolorami. Trochę jak projekt mojego życia.

Nie wiem, czy wszystko się spełni. Pewnie nie.

Ale wiecie co?

Usiadłam.

Zatrzymałam się.

Spojrzałam na siebie.

I to już było warte więcej niż połowa tych marzeń.

A ten dzień z Bulli?

To był dowód.

Że nawet coś, co latami stoi na półce jako figurka... może nagle zaparkować pod twoim domem. Wystarczy zrobić pierwszy krok.

Cześć, jestem Paulina Targońska... i chyba właśnie spełniłam kolejne marzenie – bo od zawsze chciałam napisać swój artykuł do czasopisma. No i proszę...

Powodzenia życzę także Tobie...

Zdjęcia: arch. autorki



Nie każda droga prowadzi do celu

Rajd Budapest Bamako pachnie dieslem, kurzem i obietnicą przygody. Zaczyna się w huku silników i gitarowych riffach, ale tak naprawdę startuje dużo wcześniej. W marzeniach, w garażu, w mapach rozłożonych nocą na stole. W tym roku droga rzuciła nam wszystko: błoto, śnieg, piach, awarie i zwątpienie. Nie doprowadziła nas tam, gdzie planowaliśmy. Ale zaprowadziła nas dokładnie tam, gdzie trzeba było być.



Budapest Bamako nie zaczyna się na pustyni. Zaczyna się dużo wcześniej. W głowie, w garażu, w Excelu, w stresie, w rozmowach po nocach. Ale jest też ten jeden moment, kiedy wszystko staje się realne. Start na lotnisku Budaörs pod Budapesztem. Kilkaset samochodów. Zapach diesla. Hałas. Miss świata. Metallica z głośników. Ludzie, którzy wyglądają, jakby rozsądek zostawili już dawno za sobą i bardzo dobrze im z tym.

W takim miejscu człowiek czuje, że za chwilę wydarzy się coś dużego. Nie wiadomo jeszcze, co, ale wiadomo, że zwyczajnie nie da się już wrócić do codzienności. Droga ruszyła.

W tym roku jechaliśmy nie tylko po przygodę. Jednym z naszych zadań było dostarczenie kul i sprzętu ortopedycznego do szpitala St John of God w Sierra Leone we współpracy z organizacją Orthopedics for the Developing World. To zmienia perspektywę. Rajd przestaje być tylko rajdem. Staje się misją. Nadal jest kurz, zmęczenie i adrenalina, ale obok nich pojawia się odpowiedzialność.

Pierwszy cios przyszedł szybko. Już w Słowenii padł silnik. Cholerny, odkryty złą sławą ZD30, trzylitrowy diesel Nissana. Siwy dym. Poszły tłoki. Dla wielu załóg to byłby koniec marzeń, początek odwrotu i długa lista powodów, dlaczego tym razem się nie udało. My zadaliśmy sobie prostsze pytanie: co teraz robimy?

Odpowiedź była krótka. Nie poddajemy się.

W 24 godziny wymieniliśmy silnik. Tak po prostu. Nowe serce dla Patrola. Lecimy dalej. Brudni, zmęczeni, niewyspani, ale z tą dziką satysfakcją, że jeszcze jesteśmy w grze. Na takich wyprawach są chwile, kiedy przygoda kończy się, a zaczyna charakter. To była jedna z nich.

Gonimy prom. Mieliśmy na niego wjechać w Genui. Rzeczywistość postanowiła napisać własny scenariusz. Ostatecznie dopadliśmy go w Barcelonie, piętnaście minut przed wypłynięciem. To nie był elegancki manewr. To był sprint przez Europę, jazda na adrenalinie i czyste niedowierzanie, że to się naprawdę dzieje. Kiedy wjechaliśmy na pokład, inne załogi stały już na rufie i kibicowały nam jak na finiszu odcinka specjalnego. Było w tym coś pięknego. Chwilowy triumf ludzi, którzy wiedzą, ile wysiłku kosztuje dotarcie choćby do takiego momentu.

Już na promie zawiązał się też nasz mały polski pustynny sojusz. Sześć załóg. Trzy Patroly, dwie Toyoty i Jeep. Sześć ekip złożonych z podobnych wariatów, którzy najwyraźniej uznali, że najrozsądniej będzie robić nierozsądne rzeczy razem. I tak już jechaliśmy. Raz bliżej, raz dalej, ale wspólnie. W rajdach samochody są ważne. Części są ważne. Paliwo, logistyka i czas są ważne. Ale przede wszystkim okazuje się, że i tak chodzi o ludzi.

Maroko przywitało nas twardo. W górach Rif jechaliśmy w strugach deszczu, który padał niemal poziomo. Drogi zamieniły się w galarety błota. Zmyte potokami drogi, nieprzejezdne nawet dla naszych terenówek, samochody pływające w koleinach błota, koła szukały trakcji, a my szukaliśmy choćby chwili spokoju. To nie była pocztówkowa Afryka. W takich warunkach natura pokazuje, kto tu naprawdę rządzi.

Potem przyszła noc w Atlasie. Śnieg. Mróz. Ciemność. Reflektory przecinające mgłę w górach. Afryka lubi zaskakiwać tych, którzy myślą, że już wiedzą, czego się po niej spodziewać. A potem Midelt. Malowniczy, spokojny, niemal nierealny po tej nocnej przeprawie. Jeden z tych momentów, kiedy człowiek jest jednocześnie wyczerpany i zachwycony.

Była też Zagora i słynny Iriki Garage. Miejsce legendy. Echo dawnych opowieści o Dakarze. Dla nas obowiązkowy pit stop. Tam dobiliśmy klimatyzację. Tam na sztywno skreślono nam sprzęgło wiskotyczne, żeby silnik przestał się grzać. W normalnym świecie brzmi to jak prowizorka. Na rajdzie przez Afrykę to wyraz kompetencji i determinacji.

Po drodze były miasteczka i wsie, które trudno zapamiętać. Dzieci wybiegające na drogę po to, żeby nas pozdrowić. Osiółki, które zdawały się traktować ruch uliczny jako luźną sugestię. Szałeńcy na motorach i mopkach, pojawiający się znikąd. Na takich trasach nie da się jechać wyłącznie według roadbooka. Afrykańska droga żyje własnym życiem. Nie da się jej do końca zrozumieć. Trzeba ją zaakceptować taką, jaka jest.

A potem zaczęła się pustynia.

I wtedy wszystko nagle miało sens. Jazda po wydmach przy zachodzącym słońcu była czystą radością. Piasek, światło, długie cienie i samochody wspinające się po grzbietach wydmy, jakby właśnie po to zostały stworzone. A nocą wyścig wśród kurzu. Reflektory, radio, instynkt i tuman pyłu, który zamienia każdy kilometr, i każdy zakręt w scenę z filmu. Dla takich chwil znosi się potem awarie, spanie byle gdzie i tygodnie przygotowań.

Na Erg Chigaga rozbiliśmy obóz pośród wydmy. Rano obudził nas wschód słońca, który dosłownie zatrzymywał ludzi w pół kroku. Pustynia ma tę rzadką zdolność, by jednocześnie wyciszać i dawać energię. Niczego nie da się porównać do zapachu i czysty pustyni o świcie. Człowiek siedzi



w piachu, pije poranną kawę i przez moment naprawdę niczego więcej nie potrzebuje.

Chwilę później czas nagle przyspiesza, sześć naszych terenówek pędzi po dnie wyschniętego jeziora. Scena jak z Mad Maxa. Kurzu było tyle, że klasyczny syk przestawał mieć sens. Trzeba było jechać obok siebie albo na zakładkę, żeby nie wjechać w tył auta przed sobą. Wspólna jazda oparta tylko na wyczuciu, zaufaniu i doświadczeniu. Przedziwny rodzaj tańca maszyn na granicy chaosu.

Dalej czekał nas odcinek wzdłuż granicy Algierii. Wojskowe checkpointy. Sahara Zachodnia. Psy rasy seter berberyjski kręcące się przy posterunkach. Kamienista pustynia, która bardziej niszczy niż zachwyca. Tam kończy się romantyczne myślenie o pustyni. Zostaje twarda praca auta, skupienie kierowcy i ostateczny test zawieszenia. Kamień po kamieniu. Wstrząs po wstrząsie.

Do mety dwudniowego maratonu w Dakhli, na granicy Mauretanii, dojechaliśmy. I właśnie tam nasz Patrol przestał patrolować. Nie dostawał paliwa. Nagle wszystko, co do tej pory było walką, przygodą i ciągłym ruchem, zatrzymało się w jednym punkcie. Koniec jazdy. Koniec planu. Początek nocnej operacji ratunkowej. Próby przywrócenia auta do życia. Rozbieranie, sprawdzanie, kombinowanie, kolejne hipotezy. Noc, zmęczenie i ta dobrze znana nadzieja, że może jeszcze się uda. I w tle ta świadomość, że wieziemy sprzęt medyczny, który musi pojechać dalej. I wtedy wszystko stało się jasne. Samochód może stanąć. Misja nie może.

Przeładowaliśmy sprzęt do innej załogi. To był moment prawdy. Już nie chodziło o nasz wynik, naszą ambicję i nasze rajdowe plany. Pomoc pojechała dalej. Dotarła na miejsce, dzięki naszym przyjaciółom. Misja wykonana.

Z naszym autem było gorzej. Lokalni fachowcy, którzy mieli je naprawić, ostatecznie dobili pompę paliwa. Tej części nie dało się zdobyć na miejscu. Trzeba było podjąć decyzję, której nikt nie lubi. Wycofujemy się. Trudno. Następnym razem może rzeczywiście pojedziemy Toyotą. Taką, którą da się przywrócić do życia młotkiem, spawarką i odrobiną dobrej woli.

Wracamy więc bez pełnego rajdowego happy endu. Bez zdjęcia z mety, o jakim marzy każda załoga. Ale wracamy z czymś, czego nie da się kupić ani dopisać na potrzeby ładnej opowieści. Z doświadczeniem. Z przyjaźniami. Z wdzięcznością. Z poczuciem, że choć nie wszystko poszło zgodnie z planem, sens tej drogi się obronił.

Bartek Czerwinski

Brzechwa u norymberskiej Polonii

W Norymberdze udało się zorganizować w kwietniu kulturalne wydarzenie polonijne, którego od dawna bardzo tu brakowało – polski musical dla dzieci. Teatr Czwarte Miasto zaprezentował muzyczny spektakl na podstawie bajki Jana Brzechwy „Opowiedział dzieciół sowie”.

Pomysł współpracy narodził się w 2025 roku, gdy Teatr Czwarte Miasto z Gdyni był w trakcie europejskiego tournée. Wtedy projekt nie doszedł do skutku, ale co się odwlecze, to nie uciecze. Gdy rok później Teatr planował kolejną trasę, tym razem z „Dzieciółem”, kontakt został odnowiony. Stowarzyszenie WIEM e.V z Norymbergi podjęło się zadania znalezienia sali i funduszy.

Kluczowe okazało się wsparcie Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku oraz Okręgu Środkowej Frankonii w Ansbach, które od ponad 25 lat współpracują w ramach partnerstwa regionów Środkowa Frankonia – Pomorze. Pomocy udzielił także Konsulat Generalny RP w Monachium, a do grona sponsorów dołączyła Rada Rodziców Szkoły Polskiej w Norymberdze oraz Towarzystwo Niemiecko-Polskie we Frankonii. Po długich poszukiwaniach udało się wynająć Hubertussaal przy Gostner Hoftheater, a dzięki życzliwości niemieckich partnerów obniżono koszty obsługi technicznej. Wydarzenie zostało zaplanowane jako bezpłatne.

Polonia norymberska przyjęła inicjatywę z entuzjazmem – lista rezerwacji szybko się zappełniła. Termin spektaklu przypadał na dzień powszedni, gdyż teatr jechał do nas z Paryża, a kolejnego dnia miał już występ w Maintal. I tak się niestety złożyło, że w weekend przed spektaklem zastrajkowała Lufthansa, a w dzień spektaklu strajk ogłosiła firma VGN – w Norymberdze od rana korki, tłok i utrudnienia. Na całe szczęście większość widzów pokonała te przeszkody i sala teatralna wypełniła się rodzinami z dziećmi.

Spektakl przygotowany przez Teatr Czwarte Miasto to dynamiczna muzyczna adaptacja dobrze znanej bajki Brzechwy o nieuczciwym Wilku i Rysiu oraz o współpracy leśnej społeczności. Na potrzeby przedstawienia powstało 10 piosenek (muzyka: Przemysław Pawłowski, teksty: Artur Strąk), a reżyserią zajął się Dariusz Majchrzak. Zespół aktorów stworzył pełną humoru i energii opowieść, która zachwyciła zarówno dzieci, jak i dorosłych. Dopracowane efekty świetlne i muzyka świetnie współgrały ze scenariuszem. Warto dodać, że zespół sam szyje sobie wspaniałe kostiumy. Publiczność reagowała żywo. Zachwycone dzieci brały udział w spektaklu i, zaproszone przez Borsuka do budowania sklepiku, z przejęciem wchodziły na scenę. Dorośli doceniali żarty językowe oraz skierowane do nich komediowe scenki, które aktorzy Teatru Czwarte Miasto z łatwością wplatali pomiędzy wersy i sceny dziecięcej bajki.

Tak, bez wątpienia ten zespół kocha scenę, śpiew i kontakt z publicznością. Widownia długo ich oklaskiwała, a następnie wszyscy pośpieszyli do stoiska z książkami i maskotkami. Teatr Czwarte Miasto przyjechał ze świeżo wydaną książką Jana Brzechwy „Opowiedział Dzieciół Sowie” wydawnictwa Siedmioróg, która nie dość, że została wydana w twardych okładkach, z pięknymi ilustracjami, to na ostatnich stronach zawierała zdjęcia ze spektaklu oraz tekst ostatniej piosenki. Na kartach takiej książki koniecznie trzeba było zebrać autografy całego zespołu. Warto także tutaj podkreślić, że publiczność całe przedsięwzięcie hojnie wsparła dobrowolnymi datkami.

Zatem Dzieciół przyleciał do Frankonii z Pomorza, Brzechwa po mistrzowsku przemówił ze sceny piękną polszczyzną, aktorzy nas zachwycili, a sponsorzy byli łaskawi – czy można chcieć więcej? Otóż tak – to tylko początek! Ekipa teatru przyznała, że nigdy do tej pory nie grała za granicą w tak dobrze wyposażonej sali. A ponieważ publiczność norymberska była pełna uznania – zatem nie pozostaje nic innego jak planować kolejny spektakl Teatru Czwarte Miasto w Norymberdze. Repertuar tego teatru to prawdziwy wachlarz możliwości scenicznych i wokalnych, i obejmuje także spektakle skierowane do dorosłych. Cieszymy się już na następny spektakl w Norymberdze!

Anna Dębska-Kroener
WIEM e.V
Zdjęcia: Markus Kotzaneck



Albośmy to jacy tacy... i wejdziemy na Listę UNESCO!

Krakowiak, polski taniec narodowy, jest kolejnym kandydatem - po polonezie - na Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO. Inicjatorką i tego wpisu jest znana naszym czytelnikom **Romana Agnel**, dyrektorka Baletu Dworskiego Cracovia Danza, która przytoczy kilka ciekawostek na temat tego tańca.

Co wyróżnia krakowiaka jako taniec?

Jego tradycja sięga krańców Małopolski i zachacza o województwo świętokrzyskie. Ale w każdym regionie zarówno stroje, jak i sposoby wykonywania jego podstawowych figur – starokrakowskiej i porębiańskiej – różnią się od siebie. Starokrakowska to taneczna gonitwa chłopaka za dziewczyną, która „ucieka” drobnymi kroczkami na półpalcach. Partner biegnie za nią susami i kończy wyskokiem z otwartymi ramionami, jakby chciał ją złapać. Krakowiak zawiera elementy związane z jazdą konną, na przykład cwał. Figura porębiańska, związana z miejscowością Poręba Wielka w Gorcach, polega na ukłonach i podskokach, które tancerze wykonują stojąc naprzeciwko siebie.

Jak krakowiak trafił na scenę baletową?

Zaistniał tam pod koniec XVIII wieku w pierwszym polskim wodewilu „Cud mniemany, czyli Krakowiacy i Górale” Wojciecha Bogusławskiego, z muzyką Jana Stefaniego, wystawionym 1 marca 1794 roku w Teatrze Narodowym w Warszawie. Niektóre jego części utrzymane są w żywiołowym, tanecznym rytmie, w którym można rozpoznać krakowiaka. Tekst utworu zawierał treści patriotyczne, więc po trzecim rozbieżce cenzura carska zdjęła go z afisza. Wtedy Bogusławski i Stefani stworzyli balet „Wesele w Ojcowie”, zawierający same melodie z „Krakowiaków i Górali”, które miały być odtąd nośnikiem treści niepodległościowych. Tak przerobiony spektakl, tylko z udziałem tancerzy, miał premierę w 1823 roku i okrzyknięto go pierwszym polskim baletem narodowym.

Ale cenzura rosyjska już w niego nie ingerowała?

Wręcz przeciwnie. Nie tylko utrzymał się na afiszu, ale grano go ponad 400 razy! Melodie krakowiaków chwytały za serce nawet Rosjan, którzy kochali taniec. „Wesele w Ojcowie” wystawiano z powodzeniem w Sankt Petersburgu.

Krakowiaka umieścił rosyjski kompozytor Michał Glinka w operze „Życie za cara”, której akcja toczy się w czasie „wielkiej smuty” i Polacy są tam przedstawieni jako agresorzy.

Historycy różnie interpretują tamte wydarzenia. Ale, paradoksalnie, to dzięki zaborcom krakowiak zaistniał w różnych obszarach kultury. Tańczono go we wszystkich zaborach, choć w każdym trochę inaczej. W pruskim miał on charakter bardziej marszowy, wojskowy. Kompozytorzy rosyjscy stosowali swoistą harmonię i dużo śpiewności w warstwie muzycznej. Dla nas największe znaczenie ma tradycja wykonawcza z terenu Austrii, bezpośrednio związana z Galicją i z Krakowem. Do rozpropagowania

krakowiaka przyczyniło się też powstanie krakowskie 1846 i premiera „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego w 1901 roku.

Rozstała się też austriacka tancerka Fanny Elssler (1810–1884).

Tak, Fanny prezentowała krakowiaka w numerze solowym, był on oparty na muzyce i choreografii z „Wesela w Ojcowie”. Jego autorską solową wersję zatytułowała po francusku *La Cracovienne*. Dzięki niej krakowiak pojawił się na scenach Paryża, Londynu, Wiednia i teatrów niemieckich. Fanny prezentowała go nawet w Stanach Zjednoczonych i na Kubie. Na początku XIX wieku krakowiaka tańczono na dworze wiedeńskim i w salonach.

Czy tancerze „salonowi” wykonywali takie figury jak hołubce i krzesany?

Na pewno niektórzy opanowali wirtuozowskie wersje krakowiaka, jak choćby kontredansa, którego zapis znajduje się w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie. Jest on przykładem tańca salonowego w stylu krakowskim.

Jakie kroki poczyniliście w celu wpisania krakowiaka na Listę UNESCO?

Krakowiak jest już na Liście, ale w grupie tańców narodowych, a my chcemy, żeby potraktowano go indywidualnie. W tym celu powstaje grupa depozytariuszy z regionu krakowskiego. Chcemy zebrać jak najwięcej świadectw wykonywania krakowiaka zarówno przez zespoły profesjonalne jak i amatorskie.

Może włączą się w to zespoły polonijne? W Wiedniu działa Fanny Elssler Society, które można zaprosić do współpracy.

Bardzo na to liczę i myślę, że jeżeli uda się zorganizować cykl wydarzeń promujących krako-



Fanny Elssler tańcząca La Cracovienne, litografia z 1842 roku, źródło: Wikimedia

wiaka, będzie to znakomitym punktem wyjścia do zbierania materiałów potrzebnych do wpisu. Program promocyjny jest tu bowiem podstawą.

Czy w programie znajdują się występy Baletu Dworskiego Cracovia Danza, który ma „Wesele w Ojcowie” w repertuarze?

Nasz repertuar obejmuje różne inne odsłony krakowiaka, w tym rekonstrukcję numeru solowego Fanny Elssler. Mamy *La Cracovienne* w formie menueta z XVIII-wiecznego baletu Antoniego Harta „Kozacy, czyli oszustwo ukarańskie”, oraz jako wspomnianego już kontredansa. Opracowaliśmy też choreografię do krakowiaka Karola Szymanowskiego, który był mistrzem komponowania różnych form tanecznych. Jest też Ignacy Paderewski ze swoją „Cracovienne”, oraz kompozycje Stanisława Moniuszki i Władysława Żeleńskiego.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Jadwiga Zabierska

Świadectwa wykonania krakowiaka (teksty, zdjęcia, artykuły, linki) można wysyłać na adres: cracoviadanza@cracoviadanza.pl



Spektakl „Wesele w Ojcowie” w wykonaniu Baletu Dworskiego Cracovia Danza. Romana Agnel – para po prawej na pierwszym planie. Fot. Andrzej Kalinowski

Promocje doktorskie



na Uniwersytecie Jagiellońskim – tradycja, która trwa od XVI wieku.

Uniwersytet Jagielloński jest najstarszą polską uczelnią wyższą, której początek datuje się na dzień 12 maja 1364 r., kiedy to Kazimierz Wielki założył Akademię Krakowską (nazywaną wówczas *Studium Generale*). Uczelnia składała się z trzech wydziałów: sztuk wyzwolonych, medycyny oraz prawa. Król Polski zdawał sobie sprawę, że przyszłość państwa zależy od odpowiedniego wykształcenia jego mieszkańców. Promocje doktorskie absolwentów prawa i administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego sięgają korzeniami XVI w. Autor poniższego tekstu uczestniczył we własnej promocji doktorskiej w dniu 14 kwietnia 2026 r.

Tradycja, która buduje tożsamość Uniwersytetu

Promocje doktorskie na Uniwersytecie Jagiellońskim nawiązują do najstarszego obyczaju w dziejach Uniwersytetu. Na podstawie danych źródłowych historycy zrekonstruowali przebieg tych uroczystości, które są celebrowane do dzisiaj, z pewnymi zmianami. Promocja doktorska stanowiła uroczyste wydarzenie dla średniowiecznego Krakowa oraz Uniwersytetu. W dniu poprzedzającym promocję, trębacz na tubach ogłaszał wszystkim profesorom oraz całemu miastu, że w jednym z kolegów uniwersyteckich odbędzie się dysputa, w której, oprócz rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz zaproszonych profesorów, miał obowiązek uczestniczyć również promowany doktor. Kolejnego dnia orszak profesorów oraz słuchaczy Uniwersytetu przechodził przez ulice Krakowa, udając się do jednego z kościołów, w którym doktor w pozycji klęczącej składał przysięgę doktorską, a następnie wygłaszał wykład. Orszak najczęściej udawał się do kościoła Wszystkich Świętych, istniejącego do końca XVIII wieku. Współcześnie uroczystość promocji doktorskich odbywa się w Collegium Novum, gdzie doktorzy, w nawiązaniu do średniowiecznej tradycji, składają przysięgę w języku łacińskim. Całość ceremonii jest ściśle przestrzegana, przebiega według scenariusza, co oddaje historyczny walor tego wydarzenia.

Przysięga, która trwa przez wieki

Doctorandi Clarissimi! Dissertationibus conscriptis et publice defensis atque examinibus summa cum laude superatis, quae lege constituta sunt ad explorandam doctrinam eorum, qui doctoris nomen ac honores consequi student - adiistis nos, ut vos eo honore, quem appetivistis, in hoc sollemni consensu ornaremus. Sed prius fides est danda vos tales semper futuros, quales vos esse iubebit dignitas, quam obtinebitis, et nos vos fore speramus.

Spondebitis igitur: „Najznakomitsi doktoranci! Po złożeniu egzaminów prawem przewidzianych oraz po przedłożeniu rozpraw doktorskich i ich publicznych obronach przybyliście do nas, aby otrzymać uroczyste potwierdzenie nadania tytułu z Was stopnia naukowego doktora. Zanim to się stanie, winniście złożyć przysięgę, iż zawsze i wszędzie będziecie postępować godnie, w niczym nie uwłaczając ani naszej Uczelni, ani imieniu Jej doktora.” Przy słowach „*Spondebitis igitur*” wszyscy zebrani w Auli powstają, a mężczyźni zdejmują birety. Tekst przysięgi odczytywany jest przez dziekana wydziału, z którego pochodzą promowani doktorzy. Doktoranci przysięgają, że zawsze będą darzyć życzliwą pamięcią Uniwersytet Jagielloński, od którego otrzymali stopień doktora, oraz wspierać jego słuszne sprawy wszędzie, gdzie jest to możliwe. Doktorzy zobowiązują się, że będą rozwijać badania naukowe nie dla żądzy zysku i próżnej chwały, ale w celu upowszechniania i odkrywania prawdy, która jest największym skarbem ludzkości. Złożenie przysięgi jest dokonywane w języku łacińskim. Na pytanie dziekana *spondebitis ac pollicebimini?* (czy przyrzekacie i obiecujecie?), doktorzy odpowiadają wspólnie: *spondeo ac polliceor!*, co oznacza „przyrzekam i obiecuję!”. Po złożeniu przysięgi rektor potwierdza uroczystość przy wszystkich zebranych nadanie stopnia naukowego doktora, dzięki czemu każdy otrzymuje prawa i przywileje należne doktorowi Wszechnicy Jagiellońskiej.

Zobowiązanie wobec Alma Mater oraz nauki

Złożenie przysięgi doktorskiej jest zobowiązaniem doktoranta do poznawania prawdy, poszukiwania rozwiązań naukowych, które mają służyć społeczeństwu. Podjęcie pracy naukowej po doktoracie znacznie różni się od pracy w charakterze doktoranta. Posiadając stopień naukowy, doktorant ma możliwość podjęcia samodzielnej pracy naukowej, tworzenia własnych zespołów badawczych oraz aplikowania o granty naukowe. Większa niezależność jest z pewnością pozytywną cechą pracy po doktoracie. Jednakże, wiąże się ona również z odpowiedzialnością doktora przy tworzeniu tekstów naukowych, proponowaniu też badawczych oraz prowadzeniu dydaktyki. Wiedza oraz treści przekazywane studentom w czasie wykładów nie są weryfikowane pod takim nadzorem, jakim obejmuje się doktoranta. Młody pracownik naukowy jest więc szczególnie odpowiedzialny za merytoryczny aspekt treści wykładowych, które następnie będą sprawdzane na egzaminie. Oprócz dydaktyki, młody doktor

Dr MICHAŁ BARYCKI



Doktor nauk prawnych. Absolwent Szkoły Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz Max Planck Institut für Innovation und Wettbewerb w Monachium. Specjalizuje się w prawie własności intelektualnej, w szczególności europejskim prawie patentowym, prawie autorskim oraz prawie konkurencji. Autor licznych publikacji naukowych w czasopiśmie polskich oraz zagranicznych.

odpowiedzialny jest za samorozwój oraz przygotowywanie projektów badawczych. Praca na uczelni publicznej wymaga dzisiaj większej determinacji i zaangażowania od nowych pracowników, z uwagi na niż demograficzny, co przekłada się na liczbę stanowisk pracy. Jest to zjawisko powszechne w Europie. Z tego względu uczelnie preferują zatrudnienie grantowe, dzięki któremu etat jest finansowany z projektu naukowego. Doktor może składać dowolną liczbę projektów, jeżeli ich problematyka nie jest ze sobą ściśle powiązana. Życzę, aby horacjańska dewiza „*Sapere aude*” przyświecała każdemu młodemu pracownikowi naukowemu przy prowadzeniu badań i rozpoczynaniu samodzielnej kariery naukowej.



& *Andrea*
thermomix
VORWERK



ZADZWOŃ
JUŻ DZIŚ!
015776575275

ANDREA
- REPREZENTANTKA THERMOMIX
/ LIDERKA GRUPY

MASZ PYTANIA? CHCESZ DOWIEDZIEĆ SIĘ WIĘCEJ?

- ✓ **Napisz do mnie lub zadzwoń**
- ✓ **Zapytaj o Thermomix lub współpracę**
- ✓ **Dołącz do mojej społeczności i zainspiruj się:**



Thermomix z Andrea



mixen_kochen_andrea

ZAMAWIAJĄC THERMOMIX U MNIE, ZYSKUJESZ:

- ✓ **Opiekę posprzedażową**
- ✓ **Informacje o nowościach i zmianach**
- ✓ **Stały kontakt i indywidualne podejście**
- ✓ **Profesjonalne doradztwo**
- ✓ **Dołączenie do grona zadowolonych klientów**

Cześć! Nazywam się Andrea i jestem reprezentantką Thermomix już od ponad 8 lat.

Od ponad 3 lat prowadzę własną grupę, w której daję każdemu szansę na:

- ♥ **współpracę z firmą Vorwerk,**
- ♥ **zdobycie urządzenia taniej,**
- ♥ **a nawet całkowicie za darmo!**

Działam na terenie całych Niemiec – nie musisz znać języka!

Poprowadzę Cię krok po kroku i wszystkiego Cię nauczę.

Dlaczego warto ze mną współpracować?

♥ Praca z Thermomixem to moja pasja i hobby – jestem w tym zakochana!

✦ To elastyczna praca dodatkowa – idealna dla mam, studentek, osób szukających dorobku.

✦ Oferuję pełne wsparcie, szkolenia i pomoc na każdym etapie.

✉ Zostaw wiadomość – odpowiem najszybciej jak to możliwe!

Łukasz Sowada

Geprüfter Versicherungsfachmann IHK Broker
ubezpieczeniowy



Thalkirchner Str.184, 81371 München

Tel.: 089 41 41 41 351

Mobil: 0176 104 224 97

Fax: 089 41 41 41 352

lukasz.sowada@googlemail.com

PORADY
I INFORMACJE
DOTYCZĄCE
UBEZPIECZEŃ

OC firm
OC prywatne
komunikacyjne
emerytalne
na życie
zdrowotne
wypadkowe

PRENUMERATA bez trudu bepośrednio do Ciebie!!!

Moje Miasto - polonijne czasopismo
z dostawą do domu

ZADZWOŃ
0871/9746335



. reklama polskich usług . porady . publicystyka .
. wydarzenia . kalendarium imprez .



DOŁĄCZ
do nas na



Państwa adwokat ds. prawa pracy i ogólnego prawa cywilnego

VIOLETTA WEBER
RECHTSANWÄLTIN

Jestem Państwa adwokatem specjalizującym się
w następujących dziedzinach prawa:
prawie pracy, prawie umów oraz ogólnym prawie cywilnym.

Mówię w Państwa języku i w pełni rozumiem Państwa potrzeby.

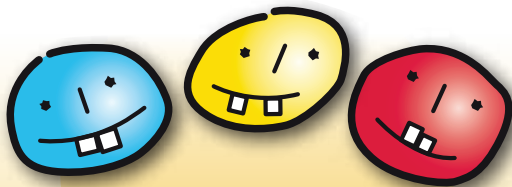
Reprezentuję Państwa oraz Państwa interesy na terenie
całych Niemiec.

Zapraszam do kontaktu i współpracy.

Kancelaria Adwokacka
E-Mail: info@rechtsanwaltskanzlei-weber.de
Phone: +49 1729416 727
www.rechtsanwaltskanzlei-weber.de



LECZYMY WSZYSTKIE TYPY



Ortodoncja

Dr.med. dent Agnieszka Gremminger

St.-Veit-Straße 11, 81673 München-Ost

Riem-Arcaden, Werner Eckert Str. 10, 81829 München

Poing, Alte Gruber Str. 6

Tel. 089/43 10 93 30, Fax 089/43 10 93 32

Tel. 089/43 57 07 57

Tel. 08121/9 95 90 55

info@dr-gremminger.de www.dr-gremminger.de

STOMATOLOG

dr. medycyny dentystycznej
Katharina Juretzki

Tel.: **089/39 37 20**

Mobil: **0176/456510 72**

Niemieckie prawo najmu – gdzie najczęściej się mylimy

W mojej praktyce adwokackiej wielokrotnie widziałam, jak polscy najemcy tracą pieniądze i prawa, bo nie znają niemieckich przepisów. Ate chronią najemcę znacznie silniej niż polskie prawo. Problem w tym, że gąszcz obcych regulacji skutecznie zniechęca do walki o swoje. Poniżej przedstawiam najczęstsze pytania moich klientów – wraz z praktycznymi wskazówkami.



1. Właściciel chce mnie wyrzucić z mieszkania – czy może?

W Niemczech właściciel nie może wypowiedzieć umowy „bo chce”. Wymagana jest ustawowa przyczyna, np. Eigenbedarf, zaległości czynszowe lub poważne naruszenia umowy. W praktyce wiele wypowiedzeń z powodu Eigenbedarf jest wadliwych (brak uzasadnienia lub błędy formalne). Sprzedaż mieszkania nie stanowi podstawy wypowiedzenia. Obowiązują też ustawowe okresy wypowiedzenia – od 3 do nawet 9 miesięcy.

3. Dostałem/am rachunek na 800 € dopłaty na Nebenkosten. Czy muszę zapłacić?

Wiele rozliczeń kosztów eksploatacyjnych zawiera błędy. Warto je sprawdzić, zażądać wglądu do dokumentów i złożyć pisemny sprzeciw. Często pojawiają się nieprawidłowe podziały kosztów lub błędy rachunkowe. Koszty administracyjne i zarządcze oraz jednorazowe naprawy nie mogą być przerzucane na najemcę. Rozliczane koszty muszą wynikać z umowy najmu lub z odestania do BetrKV; tzw. sonstige Kosten muszą być konkretnie nazwane. W razie sprzeciwu należy zapłacić tylko bezsporną część, a resztę zakwestionować.

5. Nie działa ogrzewanie lub pojawiła się pleśń – czy mogę obniżyć czynsz?

Każdą wadę należy udokumentować i niezwłocznie zgłosić właścicielowi, wyznaczając termin usunięcia usterki (zwykle około dwóch tygodni). Dopiero potem można rozważyć obniżenie czynszu. Powinno to dotyczyć wyłącznie istotnych wad, np. braku ogrzewania zimą lub poważnej pleśni wynikającej z problemów budowlanych. Wysokość obniżki należy ustalać ostrożnie, korzystając z dostępnych zestawień (Mietminderungstabellen).

2. Minęło pół roku od wyprowadzki, a kaucja nie została zwrócona – co robić?

Po wyprowadzce właściciel ma tzw. okres sprawdzenia, aby ocenić ewentualne szkody i rozliczyć koszty eksploatacyjne. Nie jest on ściśle określony, ale zwykle wynosi 3–6 miesięcy. Po tym czasie większość roszczeń powinna być już znana lub przynajmniej oszacowana. Wielu wynajmujących błędnie czeka ze zwrotem całej kaucji aż do kolejnego rocznego rozliczenia kosztów. W takiej sytuacji należy pisemnie zażądać zwrotu kaucji wraz z odsetkami.

4. Właściciel podniósł czynsz o 30%. Czy muszę zapłacić?

Podwyżki czynszu są ściśle regulowane: co do zasady maksymalnie 15–20% w ciągu trzech lat (w Monachium 15%) i nie częściej niż co 15 miesięcy, przy zachowaniu lokalnego poziomu czynszów (Mietspiegel). Aktualne stawki dla Monachium można sprawdzić tutaj: <https://2025.mietspiegel-muenchen.de>. Zbyt wysoka podwyżka może być zakwestionowana, a nadpłaty odzyskane także wstecz. Sprzeciw należy zgłosić zwykle w ciągu dwóch miesięcy od otrzymania pisma – dlatego nie warto zwlekać.

6. Czy muszę malować mieszkanie po wyprowadzce (Schönheitsreparaturen)?

Obowiązek tzw. Schönheitsreparaturen istnieje tylko wtedy, gdy umowa zawiera ważną i elastyczną klauzulę (np. z sformułowaniami „in der Regel” lub „nach Bedarf”) oraz rzeczywisty stan mieszkania tego wymaga w porównaniu ze stanem przy wprowadzeniu. Stryktne zapisy nakazujące remont po określonym czasie są zazwyczaj nieważne. Nie daj się naciskać na natychmiastowe pokrycie kosztów remontu – tylko proporcjonalnie do stopnia zużycia.

Podsumowanie:

Niemieckie prawo najmu silnie chroni lokatorów, ale brak wiedzy często prowadzi do strat. Wypowiedzenia wymagają uzasadnienia, kaucja powinna być zwrócona w rozsądnym czasie, a podwyżki czynszu są ograniczone. Znajomość tych zasad pomaga uniknąć błędów. W razie wątpliwości warto zasięgnąć porady prawnej.



Autor: Rechtsanwältin Aleksandra Lelek – Moja strona internetowa: <https://kanzlei-lelek.de>

CZYSTA WODA.

CZYSTA DECYZJA. CZYSTE ŻYCIE.



Czy wiesz, co naprawdę pijesz każdego dnia?

Woda z kranu może wyglądać dobrze, ale często zawiera ślady chloru, mikroplastiku, hormonów czy pozostałości leków. To rzeczy niewidoczne – ale mają realny wpływ na Twoje zdrowie, energię i samopoczucie. Teraz wyobraź sobie wodę jak z górskiego potoku. Czystą. Świeżą. Naturalną.

3 powody, dla których warto działać już teraz:

1. Realna ochrona zdrowia

Zaawansowany system filtracji usuwa ponad 99% zanieczyszczeń – w tym mikroplastik, bakterie, wirusy i chemikalia.

To o codzienna ochrona dla Ciebie i Twojej rodziny.

2. Woda, która wspiera organizm

Po oczyszczeniu woda jest mineralizowana i przywracana do naturalnej równowagi.

Efekt? Lepsze nawodnienie, więcej energii, lepsza koncentracja i wsparcie dla całego organizmu.

3. Komfort, który zmienia codzienność

Masz stałą, 24-godzinny dostęp do czystej wody – bez kupowania, bez noszenia, bez stresu.

Raz instalujesz i korzystasz każdego dnia.

2 rzeczy, które poczujesz bardzo szybko:

Spokój – bo wiesz, że to, co pijesz, jest naprawdę czyste. Różnicę – w smaku, lekkości i codziennym samopoczuciu.

Jak to działa – prosto i logicznie:

najpierw usuwane są zanieczyszczenia i chemia.

Następnie eliminowane są nawet najmniejsze szkodliwe cząstki.

Na końcu woda odzyskuje minerały, właściwe pH i naturalną jakość.

To wszystko jest możliwe dzięki jednemu rozwiązaniu – zaawansowanemu systemowi filtracji, który działa bezpośrednio w Twojej kuchni.

Co zyskujesz na co dzień?

- dostęp do czystej wody 24 godziny na dobę
- brak mikroplastiku i chemii
- smak jak z naturalnego źródła
- koniec z dźwiganiem zgrzewek i oddawaniem butelek
- oszczędność czasu i pieniędzy

Ale to dopiero początek...

Woda, która pracuje dla Ciebie w całym domu:

- do kawy i herbaty – lepszy smak, bez osadu w czajniku i ekspresie
- do gotowania – warzywa odzyskują świeżość, mają intensywniejszy smak
- dla roślin – rosną zdrowiej, są bardziej żywe
- do sprzątania – mycie okien bez smug, czystsze powierzchnie
- do żelazka parowego i urządzeń – bez kamienia, bez potrzeby kupowania wody destylowanej
- do robota myjącego podłogi – lepszy efekt, mniej osadów
- do spryskiwaczy w aucie – bez zacieków i osadów

1 kluczowy przekaz:

Nie zmieniasz tylko wody. Zmieniasz jakość codziennego życia. Kupując wodę butelkowaną, używasz jej głównie do picia... i tyle.

Mając dostęp do idealnie czystej wody w domu – zaczynasz używać jej wszędzie.

Zmienia się smak, komfort, codzienne nawyki i to, jak funkcjonujesz.

A teraz spokojnie pomyśl:

Jak bardzo ułatwiłoby Ci życie, gdyby naprawdę dobra woda była dostępna u Ciebie bez ograniczeń – każdego dnia?

Filtr Pure Water – zamienia zwykłą wodę w jakość, którą naprawdę czujesz.

Jeśli chcesz sprawdzić, jak taka woda może wyglądać w praktyce w twoim domu – wystarczy zeskanować kod i dowiedzieć się więcej.



AGS

Agentur Grażyna Szkultecka



Agencja obsługi firm

- księgowość
- rachunkowość
- tłumaczenia
- ubezpieczenia
- i inne konsultacje

Zapraszam!

Grażyna Szkultecka (M.A.)

Herzog-Wilhelm-Str. 21
80331 München
Tel: 089 / 86 36 98 32
Fax: 089 / 97 89 51 24

Godziny otwarcia:

- wtorki 8.30 - 20.00
- środy 8.30 - 15.00
- czwartki 8.30 - 20.00
- piątki 8.30 - 15.00
- pierwsze soboty miesiąca 12.00 - 17.00

Inne terminy
po telefonicznym uzgodnieniu

SERWIS KOMPUTEROWY

NAPRAWA
ODWIRUSOWANIE
INSTALACJA
KONFIGURACJA INTERNETU
WIZYTY DOMOWE
STRONY INTERNETOWE

TC IT Service, inż. Tomasz Czarnecki
tel.: 0178/35 33 092 • 089/46 221 363
Monachium, Landsberger Str. 135

PM Steuerberater
Dipl.-Kfm.
Pawel Madzarow

KANCELARIA PODATKOWA

doradztwo podatkowe
księgowość
sporządzanie zeznań
podatkowych
korespondencja
z urzędami skarbowymi

ADRES:

Werner-Eckert-Str. 4
81829 München
p.madzarow@gmail.com
Tel.: 089/99936501
Fax: 089/99936502

Terminy po telefonicznym
lub mailowym uzgodnieniu

www.steuerberater-madzarow.de



Izabela S. Demacker
Rechtsanwältin

Kompleksowa obsługa prawna w języku polskim i niemieckim
ze szczególnym uwzględnieniem niemiecko – polskich
stosunków prawnych, doradztwo w zakresie:

prawa rodzinnego | prawa spadkowego | prawa pracy
prawa karnego oraz wykroczeń | prawa gospodarczego
prawa ruchu drogowego

Tel.: 0 89 | 85 63 63 55

Löwengrube 10
80333 München

www.kanzlei-demacker.de
info@kanzlei-demacker.de

ADWOKAT Olaf Groborz

Donnersbergerstraße 46, 80634 München; S-Bahn Donnersbergerbrücke U1 Rotkreuzplatz



0 89/13 95 83 72



0 89/13 95 83 73



olaf.groborz@gmx.de

- prawo karne i wykroczeń
- prawo pracy
- prawo gospodarcze
- prawo ruchu drogowego
- Kindergeld



Altheimer Eck 2
80331 München
Telefon 0 89. 59 49 90
Email: mail@isarderma.de
www.isarderma.de

ISARDERMA
ZENTRUM FÜR
DERMATOLOGIE
UND ÄSTHETIK

Centrum Dermatologii i Estetyki

ISARDERMA

„Szczęśliwi ludzie są najpiękniejsi” – tak mówiła Audrey Hepburn. A nic nie oddaje szczęścia tak wspaniale jak promienny uśmiech. Celem ISARDERMY, centrum dermatologii w Monachium, jest podkreślenie naturalnego piękna – w ten sposób zamierza ono przyczynić się, choćby w niewielkim stopniu, do ich poczucia szczęścia.

Szybkie tempo życia pozostawia ślady również na skórze, jednak dermatologia medyczna i kosmetyczna oferuje szereg sposobów na przeciwdziałanie oznakom przedwczesnego starzenia się skóry za pomocą terapii holistycznych. W ISARDERMIE pacjenci – dzięki szczegółowym konsultacjom i diagnostyce wspomaganej najwyższej jakości sprzętem – otrzymują swój indywidualny sposób na skuteczne leczenie. To, że jest ono realizowane zgodnie z najsurowszymi kryteriami medycznymi i z największą możliwą estetyczną finezją, wynika nie tylko z wiedzy i wrażliwości dr Isabelli Sick, specjalistki w dziedzinie dermatologii, ale również dzięki jej wieloletniemu doświadczeniu klinicznemu i akademickiemu, szczególnej pasji do chirurgii dermatologicznej oraz wyuczyciu harmonijnych proporcji. Wszystko to sprawia, że klienci ISARDERMY mogą liczyć na estetyczne rezultaty z wcześniejszym uwzględnieniem aspektów zdrowotnych.

Zakres zabiegów oferowanych przez ISARDERMĘ jest szeroki: od podstawowej dermatologii przez dermatologię operacyjną aż po medycynę estetyczną i kosmetykę. Plany terapii są indywidualne, dostosowane do potrzeb – od pierwszej konsultacji aż po opiekę po zabiegu gwarantując wysokiej jakości usługi medyczne zgodne z najnowszym stanem wiedzy naukowej.



Korzystamy ze sprawdzonych metod oraz produktów, których jakość została potwierdzona naukowo i podczas praktyki lekarskiej. Dzięki temu osiągamy cel leczenia nie tylko skutecznie i szybko, ale także samo leczenie staje się przyjemnym i bezpiecznym doświadczeniem.

Dla dr Isabelli Sick na pierwszym miejscu zawsze jest dobre samopoczucie pacjenta, poczucie jego własnej wartości oraz jego zdrowie: „Szczególnie zależy mi na tym, aby każdemu z moich pacjentów zaoferować – w sposób zorientowany na cel i przejrzysty – taką usługę medyczną, która jest najlepsza i najbardziej sensowna dla indywidualnego procesu leczenia”. Utrzymanie funkcjonalnych właściwości skóry i osiągnięcie optymalnych efektów estetycznych to główny cel dr Sick. W jasnych i super nowoczesnych gabinetach w samym sercu Monachium udaje się go osiągnąć.

Orlandosalon.pl

ul. Św. Gertrudy 23, KRAKÓW

Ten dzień!

No i nadszedł dla wielu z was najpiękniejszy dzień, kiedy to dziewczyna staje się kobietą czyjegoś życia. No i pojawia się pytanie: co zrobić, aby być najpiękniejszą panną młodą? I ja wam powiem, co zrobić, aby w tym dniu wyglądać najpiękniej.

Najważniejszy podczas przygotowań do pięknego ślubnego makijażu jest perfekcyjny podkład, który nie tylko ma utrzymać się przez wiele godzin, ale również wytrzymać wiele pocałunków, które otrzymacie. Tu nie chodzi tylko o fluid czy puder – najważniejsze jest nawilżenie skóry, ponieważ im więcej skóra otrzyma wilgoci przed nałożeniem makijażu, tym dłużej będzie się on utrzymywał i nie będzie pękać. Co za tym idzie, te wszystkie pocałunki nie będą naruszać struktury makijażu.

Jest również ważne, aby po nawilżeniu skóry kremem nałożyć tak zwany utrwalacz podkładu. On to – bez względu na pogodę – będzie czynić makijaż świeżym i błyszczącym. Po nawilżeniu nakładamy podkład. Moja super rada: on nie powinien być za żółty czy za różowy, bo może się bowiem „gryźć” z odcieniem sukienki. Dodatkowo również działanie słońca może wpływać na intensywność koloru, tak więc najlepiej jest dopasować podkład do koloru skóry na szyi tuż pod uszami. Pamiętajcie! Też ważna jest ilość – nie za dużo, bo może pojawić się efekt maski, szczególnie, że panna młoda jest zawsze podświetlana mocniejszym światłem, a na pewno nie chcecie na zdjęciach wyglądać jak figury woskowe :-)

Co do pudru, to tutaj też proszę zwracać uwagę na to, by nie było go dużo, puder ma tendencję do wysuszania podkładu i wtedy nasza praca podczas nawilżania skóry może okazać się zbędna – warstwa makijażu może zacząć pękać, co spowoduje podkreślenie zmarszczek mimicznych.



W makijażu ślubnym również bardzo ważny jest dobór kolorów, zarówno tych do powiek, jak i brzozy. Im więcej kolorów, tym efekt będzie bardziej groteskowy i na pewno nie doda delikatności. Zauważyłem, że często dziewczyny malują się, kiedy ubrane są w dresy lub inne kolorowe ubrania, a później, kiedy zakładają sukienkę ślubną, wszystko „wychodzi” – makijaż wygląda za kolorowo i za ciężko. Tak więc polecam podczas makijażu ubrać jednokolorowy szlafrok – wtedy będziecie widzieć, kiedy makijaż będzie za mocny. On ma być podkreśleniem waszej urody, a nie tworzeniem innej osoby. Wy – moje kobiety – macie wyglądać jak wy, a nie ktoś inny!

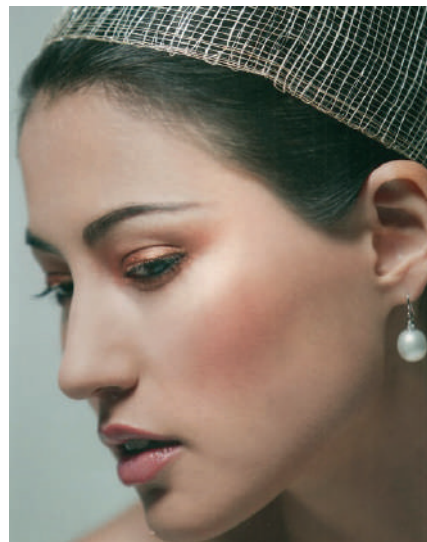
Moda na ten rok zapowiada się bardzo seksownie, odchodzimy od matowych cieni, teraz królują odcienie metaliczne i błyszczące – tylko nie mylmy metalicznego błysku cieni z efektem tłustości. Tłuste cienie do powiek tylko dodadzą zmarszczek, tak więc idziemy w metaliczne odcienie, ale o konsystencji pudru. W tym sezonie bardzo modne są oczy podkreślone kreskami zarówno na górnej powiece, jak i na dolnej. Chodzi o to, aby oko było „wyciągnięte” do zewnątrz – coś w rodzaju

ju kociego oka. Pamiętajcie: kreski nie mogą być za grube, aby nie wywołać efektu „agresywnego spojrzenia”.

Rzęsy grają również ważną rolę, modne jest ich bardzo dobre wytuszowanie. I tutaj tip: podczas nakładania tuszu głowa zawsze powinna być odchylona do tyłu; zaczynamy od nasady rzęs i później prowadzimy szczoteczkę ruchem do zewnątrz. Procedurę powtarzamy parę razy, aby rzęsy stały się trochę cięższe. Również proszę zwracać uwagę na to, aby maskara była wodoodporna, bo możecie się rozczulić podczas ślubu – a na pewno nikt by nie chciał widzieć pani młodej ze spływającym tuszem.

No i na koniec usta. Bardzo ważne, aby były one w kolorze nude. Przecież będziecie całować nie tylko swojego męża, ale również swoich gości – chyba nie chcecie, aby oni wszyscy później mieli na twarzy czerwone ślady waszych ust.

**Życzę dużo szczęścia!
Wasz Orlando**



Pitztaler Gletscher – najwyższej położony lodowiec austriackiego Tyrolu, mierzący aż 3440 metrów wysokości. To miejsce, gdzie lodowiec sięga niemal samej stacji kolejki, a krajobraz wygląda jak z innej planety. Latem można tu spacerować po śniegu, wędrować po wysokogórskich trasach albo nawet wybrać się na wycieczkę z przewodnikiem po lodowcu i zobaczyć z bliska szczeliny lodowcowe oraz potężne masy wiecznego lodu. Z jednej strony dzika, surowa natura lodowca, z drugiej – nowoczesna technologia, która pozwala każdemu znaleźć się w tym niezwykłym miejscu.

Pamiętam ten moment bardzo wyraźnie. Stałem wysoko ponad doliną, niemal na granicy nieba i ziemi, i patrzyłem na dziesiątki alpejskich szczytów, które zdawały się nie mieć końca. Wtedy zrozumiałem, dlaczego Pitztal nazywany jest „Dachem Tyrolu”.

To miejsce ma w sobie coś wyjątkowego – dzikość, której coraz trudniej doświadczyć w Europie, a jednocześnie spokój, który koi od pierwszej chwili. Pitztal nie jest krzykliwym kurortem. To dolina dla tych, którzy naprawdę chcą poczuć góry.

Już sama podróż w górę robi wrażenie. Wsiadłem do nowoczesnej kolejki i w zaledwie kilkanaście minut znalazłem się na wysokości, o której wcześniej mogłem tylko marzyć. A potem... cisza. Taką prawdziwą, przerywaną tylko wiatrem i odgłosami natury.

Najbardziej zapadło mi w pamięć miejsce absolutnie niezwykłe – kawiarnia „Café 3440”. To nie jest zwykła restaura-

cja w górach. To najwyższej położona – bo na wysokości 3440 metrów – kawiarnia w Austrii, zawieszona niemal w powietrzu, z panoramicznymi szybami i tarasem, z którego można podziwiać ponad 50 alpejskich szczytów przekraczających 3000 metrów.

Siedząc przy filiżance kawy i patrząc na Wildspitze, najwyższy szczyt Tyrolu, miałem wrażenie, że czas się zatrzymał. To nie jest zwykła przerwa na kawę – to doświadczenie, które zostaje z człowiekiem na długo. Śnieżne szczyty są tu na wyciągnięcie ręki, a powietrze ma smak, jakiego nie znajdziecie nigdzie indziej. To doświadczenie wysokości – dosłownie i w przenośni.

Pitztal to nie tylko spektakularne widoki z wysokości. To także setki kilometrów szlaków – od łatwych rodzinnych spacerów po wymagające trasy dla doświadczonych wędrowców i biegaczy górskich. Sam wybrałem się nad Riffelsee i do dziś

uważam, że to jedno z najpiękniejszych jezior, jakie widziałem w życiu. Spokojna tafla wody odbijająca szczyty tworzy widok niemal nierealny.

Dla tych, którzy szukają czegoś więcej niż tylko spacerów, dolina oferuje wspinaczkę, trekking lodowcowy, jazdę na rowerze górskim czy trail running. A jeśli ktoś chce po prostu odetchnąć – wystarczy usiąść przy górskim potoku albo wodospadzie i pozwolić, by natura zrobiła swoje.

Zaskoczyło mnie też, jak bardzo to miejsce jest autentyczne. Nie czułem tłumów, pośpiechu, komercji. Zamiast tego – gościnność, spokój i przestrzeń. To idealne miejsce zarówno dla aktywnych, jak i dla tych, którzy chcą po prostu pobyc bliżej natury.

Wracając z Pitztalu, wiedziałem jedno: to nie była moja ostatnia wizyta. Bo są miejsca, które się odwiedzają... i są takie, do których się wraca.

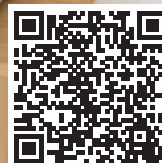


Jakiego rodzica potrzebuje dziś dziecko?

Kim jestem.

EWELINA IDZIKOWSKA - STEINHAUS | TERAPEUTKA GESTALT

Wierzę, że z dobrego kontaktu ze sobą biorą się dobre decyzje, autentyczne i silne relacje z innymi. Moją pasją jest człowiek. Budowanie relacji jest moim talentem. W swojej pracy wspieram rodziców w odkrywaniu ich mocy i odpowiedzialności. Moją wizją jest dorosły, który zna swoją wartość, swoje możliwości i ograniczenia. W wyzwaniach bycia rodzicem widzi okazję do rozwoju i odważnie sięga po to, co dla niego ważne, bo wie, że to nie metody wychowawcze, ale jego osobowość i sposób bycia ma wpływ na rozwój dziecka. W mojej codzienności rodzica często sięgam po niestandardowe rozwiązania. To doświadczenie daje mi poczucie wewnętrznej wolności.



W świecie, w którym tempo życia nieustannie przyspiesza, codzienność wypełniona jest zadaniami, obowiązkami, a media zabierają uwagę naszych dzieci, pojawia się pytanie: jakiego rodzica naprawdę potrzebuje dziś dziecko? Współczesne dzieci dorastają w rzeczywistości pełnej bodźców, oczekiwań i sprzecznych komunikatów. Z jednej strony mają dostęp do ogromnych możliwości rozwoju, z drugiej coraz częściej brakuje im tego, co najprostsze i najważniejsze, czyli obecności dorosłego. Rodzice, przeciążeni pracą, logistyką dnia i odpowiedzialnością, często oddają opiekę nad dziećmi instytucjom lub, niekiedy nieświadomie, pozostawiają je samym sobie. Nie chodzi tu wyłącznie o fizyczną nieobecność, lecz o brak uważnego bycia razem, o rozmowy odkładane na później i emocje, które nie znajdują przestrzeni w codziennym biegu.

Dodatkowym wyzwaniem są media i wszechobecne poradniki, które kreują obraz „idealnego rodzica”. To wizja często nierealna, oderwana od codzienności, w której nie ma miejsca na zmęczenie, irytację, wątpliwości czy błędy. W efekcie wielu dorosłych zamiast budować autentyczną relację z dzieckiem, próbuje dopasować się do zewnętrznych standardów. To rodzi napięcie, poczucie winy i przekonanie, że wciąż robi się za mało lub „niewystarczająco dobrze”. Tym sposobem rodzic traci kontakt ze sobą i swoim dzieckiem.

Tymczasem dziecko nie potrzebuje rodzica wszechwiedzącego i idealnego. Dziecko chce rodzica prawdziwego! Dorosłego,

który zna swoje emocje, umiesi z nimi obchodzić i potrafi przyznać się do błędów. Dorosłego, który zna swoje wartości i jest im wierny. W świecie pełnym sprzecznych wzorców to właśnie wartości stają się wewnętrznym kompasem rodzica i dziecka. Dzięki nim wychowanie nie opiera się tylko na reagowaniu tu i teraz, ale ma kierunek i sens. Codzienność budowana na wartościach pomaga rodzicowi nie zgubić siebie a dziecku rosnąć w atmosferze klarowności i stabilności. Opinii i porad, dziecko potrzebuje rodzica, który potrafi wybrać to, co jest zgodne z jego przekonaniami i potrzebami rodziny. Nie tego, który podąża za każdą nową modą, trendem wychowawczym, lecz tego, który buduje własną drogę i bierze za nią odpowiedzialność. Rodzic to też człowiek. Takiego prawdziwego rodzica, z krwi i kości potrzebuje dziecko. Takiego, który potrafi powiedzieć „nie wiem”, „pomyliłem się”, „spróbujmy jeszcze raz”. To właśnie w tej autentyczności rodzi się prawdziwa relacja, oparta na zaufaniu, a nie na pozorach i udawaniu.

Dzisiejsze czasy nie wymagają od rodziców bycia idealnym. Nam rodzicom potrzeba dzisiaj odwagi do mierzenia się z wyzwaniami i gotowości do zawalczenia o relacje mimo pośpiechu i narzucanych standardów. To nie idealny obraz wychowuje dziecko, lecz realny, obecny człowiek, który każdego dnia stara się być wystarczająco dobry.

Po więcej inspiracji zajrzyj na www.ewelinaidzikowska.pl

**Twoje dziecko nie potrzebuje idealnego rodzica.
Potrzebuje Ciebie, prawdziwego, obecnego i gotowego,
aby rozwijać się razem z nim.**



MASZ PROBLEM Z ALKOHOLEM

Przyjdź do nas
możemy Ci pomóc

0151 45495514

czynny codziennie 18.00–21.00



Możliwość kontaktu WhatsApp

www.aa24.pl

aabawaria@gmail.com

POLSKOJĘZYCZNA INFOLINIA AA
w NIEMCZECH

+49 221 25079477

pomoc@aaniemcy.de

Der Onlineshop
DIGITAL TV SHOP

**telewizja
na kartę**

CANAL+ z POLSATEM

Polskie programy bez umowy i abonamentu
nc+ zmieniło nazwę na CANAL+

**SPRZEDAŻ I MONTAŻ
ZESTAWÓW SATELITARNYCH**

od 60 do 150 kanałów

Sprawdź naszą aktualną ofertę!

MASZ PROBLEM Z ODBIOREM

DZWOŃ

80339 München-City, Theresienhöhe 3
Wejście: Schwanthaler Str.110
satteam.muenchen@freenet.de

tel.: **0179 / 4316130** po polsku

ODZYSKANIE PRAWA JAZDY - IDIOTENTEST PROFESJONALNE PRZYGOTOWANIE DO MPU PRZEZ PSYCHOLOGA

- bezpłatna konsultacja i bezpłatna analiza akt
- zapisanie na abstynencję - alkohol lub narkotyki
- przygotowanie do MPU online lub osobiste
- przygotowanie w języku polskim lub niemieckim
- pomoc w załatwianiu wszelkich formalności
- niska cena, wysoka jakość, profesjonalizm
- 95% zdawalności za pierwszym razem



**MAŁGORZATA
VOELKEL**
mgr psychologii

ZADZWOŃ:



0152 33578752

0048 789414402 (KOMÓRKA POLSKA)

margaretavoelkel@aol.de

www.mpu-przygotowanie.de

Billy-Wilder-Promenade 32
14167 Berlin



Biuro Tłumaczeń Agnieszka Miller

Biuro Tłumaczeń Agnieszka Miller

Tel. +49 (0)89 / 688 5005

Mobil: +49 (0)172 7743443

Leopoldstr. 244, 80807 München

WhatsApp +49 (0)172 7743443

E-mail: post@a-miller.de

www.a-miller.de

- Tłumaczenia przysięgłe i zwykle wszelkich dokumentów i tekstów w zakresie języka polskiego i niemieckiego, również tłumaczenia uwierzytelnione kwalifikowanym podpisem elektronicznym.
- Tęlotłumaczenia ustne dla firm i osób prywatnych (Teams, Zoom, Skype i in.).
- Pisemne i ustne specjalistyczne tłumaczenia medyczne.
- Tłumaczenia ustne podczas spotkań politycznych i biznesowych, konferencji, kongresów, delegacji, negocjacji handlowych, targów na terenie Niemiec, Austrii, Szwajcarii i Polski.
- Asysta i tłumaczenie podczas wizyt w zakładach karnych na terenie Niemiec.
- Pomoc w załatwianiu wszelkich spraw urzędowych w Niemczech oraz w Polsce (np. transkrypcji aktów stanu cywilnego), udzielanie informacji dotyczących zawierania związków małżeńskich, nostryfikacji dyplomów, uznawania zawodów itd.;



Lekarz Stomatolog

Marktplatz 7, 85375 Neufahrn

Specjalista Implantolog

Zakres leczenia:

- leczenie dzieci i dorosłych,
- profilaktyka,
- wypełnienia światłoutwardzalne i porcelanowe,
- leczenie kanałowe,
- korony, mosty i protezy,
- system CEREC,
- implanty,
- leczenie paradontozy,
- szyny zgryzowe,
- zabiegi kosmetyczne (np. wybielanie, licówki).

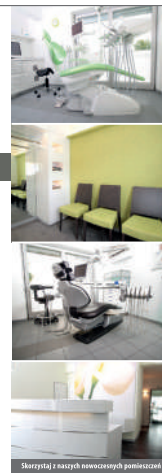
Tel. 08165-4866, Fax 08165-708676

info@zahnarztpraxis-kozowski.de
www.zahnarztpraxis-kozowski.de

Gabinet mieści się w centrum Neufahrn
na północ od Monachium, samochodem A9
- kierunek Norymbergi - jazda Eching, Neufahrn, S-Bahn S1

GODZINY OTWARCIA:

pon.:	09:00 – 13:00	14:00 – 18:00
wt.:	08:30 – 13:00	14:00 – 18:00
śr.:	08:30 – 13:00	14:00 – 18:00
czw.:	09:00 – 13:00	14:00 – 18:00
pt.:	08:30 – 13:00	



WWK Versicherungen WILLKOMMEN BEI DER STARKEN GEMEINSCHAFT.

OFERUJEMY PEŁEN WACHLARZ UBEZPIECZEŃ:

Rentowo-emerytalne
Rentę chorobową
Na życie i dożycie
Wypadkowe
OC prywatne
i firmowe
Komunikacyjne
Domu lub mieszkania
Ochrona Prawna
Zdrowotne
Świadczenia pogrzebowe
Kredyty hipoteczne

Altersvorsorge
Berufsunfähigkeit
Risikoversorge
Unfallschutz
Haftpflcht
Firmenkunden
Auto & Kraftfahrzeug
Haus & Wohnen
Rechtsschutz
Krankenversicherung
Sterbegeld
Immobilienfinanzierung

WWK Versicherungen

AGNIESZKA NAZARKO

HAUPTAGENTIN

Rathenaustraße 138, 80937 München
Telefon 089 54892190, Mobil 0178 8011693
agnieszka.nazarko@wwk.de
partner.wwk.de/agnieszka.nazarko



WWK
Eine starke Gemeinschaft

Runda Rewanżowa sezonu 2025/2026

w Klubie Sportowym HUSARIA MONACHIUM

FC Husaria Monachium wita wszystkich Fanów oraz Czytelników i Partnerów „Mojego Miasta” po Świątach Wielkanocnych w roku 2026! Krótka przerwa dała naszym Zawodnikom, Zarządowi oraz Trenerowi trochę tlenu, napięty grafik meczów ligowych w B Klasie Bayerischer Fussball Verband to mecze praktycznie co weekend oraz treningi. Nasza drużyna zyskała nowe wzmocnienia – to nas bardzo cieszy i pokazuje, że nasza praca nie idzie na marne.

W B Klasie naprawdę mamy mocnych rywali, kluby mają nawet 100-letnią tradycję. Jednak to nas tylko motywuje i bardziej nakręca, by z treningów z Arturem Gąsiorowskim wynieść jak najwięcej. Kolejne mecze potoczyły się po myśli Trenera, zaczęliśmy od rundy rewanżowej z FC Ukrainą remisem 1:1 – prowadziliśmy przez prawie cały mecz, by w 90 minucie zre-misować.

Kolejne mecze i kolejni rywale to: wygrana 4:3 z TSG Pasing, porażka z liderem 5:0 SV Olympiadorf München II – tu musimy pochwalić rywala za sztukę i fairplay. Dodajmy, że naszemu bramkarzowi Guzиковi przed meczem podczas rozgrzewki odnowiła się kontuzja i nie mógł rozegrać meczu – ogromna szkoda. Kolejne spotkania to już pokaz siły FC Husarii, trzy wygrane z rzędu – 2:1 przeciwko SV Allach, 5:1 przeciwko SV Sentilo Blumenau oraz 5:1 na stadionie ESV Monachium w dzielnicy Laim. Brawo, team!

Nasze wyniki to też zasługa kibiców, którzy chętnie nas odwiedzają i nam kibicują. DZIĘKUJEMY! Jesteście fantastyczni.

Duże ukłony dla Naszych Sponsorów oraz Partnerów. Dziękujemy za wsparcie!

Przed Nami najgorętszy miesiąc – maj. Walczymy wspólnie do końca, by osiągnąć jak najwyższą pozycję w tabeli BFV. Spójrzcie na nasz grafik oraz tabelę.

W czerwcu lub lipcu szykuje się Festyn Rodzinny. Obserwujcie nas na Facebooku oraz Instagramie – tam znajdziecie więcej informacji oraz relacje z meczów czy wydarzeń z udziałem naszego klubu.

Pragniesz dotrzeć do naszego klubu jako zawodnik lub sponsor? Zapraszamy do kontaktu!

Prezes Kamil Pęksa –

tel. 0176 223 555 90

Trener Artur Gąsiorowski –

tel. 0176 569 194 98

Sekretarz Wojciech Zalot –

tel. 0160 965 658 98

Ze sportowym pozdrowieniem
zarząd FC Husarii Monachium



FC HUSARIA MÜNCHEN

SPIELSTÄTTE

Sportanlage Esterstraße, Platz 1,
Erntest. 35
80799 München
Raumplatz

TRENINGI

Platz	Mannschaft	Sp.	Tor.	Pkt.
1.	SV Olympiadorf München II	13	70:28	38
2.	Spielf. BII München	16	62:26	37
3.	MTV München II	16	70:34	34
4.	FC Ukraine München	14	72:22	31
5.	FC Husaria München	16	31:43	28
6.	TSV Neudorf III	15	41:29	25
7.	FC Anadolli Bayern II	16	44:62	20
8.	ESV München II	16	37:73	15
9.	SV Allach 1949 München	15	25:55	10
10.	TSG Pasing II	16	19:51	8
11.	SV Sentilo-Blumenau II	15	37:73	2
12.	SV Aulind Mün. II ag.	0	0:0	0



Sezon 25/26

FC HUSARIA
MONACHIUM

FEBRUAR 2026

Kreisfussballspiel	01.02.
MSV Bajuwaren II	3:13
FC Husaria München	
Kreisfussballspiel	15.02.
FC Husaria München	5:4
FC Türk Sport Garching II	
Kreisfussballspiel	22.02.
FC Husaria München	4:3
DKK Wör. Panneg	

SPARINGI



TERMINARZ LIGOWY

BFV
B-KLASSE

RUNDA REWANŻOWA
WIOSNA

2026

MÄRZ 2026	
B Klasse	01.03.
FC Husaria München	1:1
FC Ukraine München	
B Klasse	08.03.
FC Husaria München	4:3
TSG Pasing II	
B Klasse	12.03.
SV Olympiadorf München II	5:0
FC Husaria München	
B Klasse	22.03.
FC Husaria München	2:1
SV Allach 1949 München	
B Klasse	29.03.
SV Sentilo-Blumenau II	1:5
FC Husaria München	

APRIL 2026	
B Klasse	12.04.
ESV München II	1:5
FC Husaria München	
B Klasse	19.04.
SPIELFREI	
FC Husaria München	
B Klasse	26.04.
FC Husaria München	11:00 Uhr
FC Anadolli Bayern II	

MAI 2026	
B Klasse	02.05.
FC Ukraine München	So, 09.00
FC Husaria München	11.00 Uhr
B Klasse	09.05.
FC Husaria München	So, 10.00
MTV München II	12.00 Uhr
B Klasse	16.05.
TSV Neudorf III	So, 16.00
FC Husaria München	16.00 Uhr
B Klasse	23.05.
FC Husaria München	So, 11.00
SPIELFREI	

SPONSORZY



PATRONI MEDIALNI

Stawiaj cele – realizuj je!

SV Polonia Monachium nie rzuca słów na wiatr. To, co zimą było planem, dziś staje się faktem. Drużyna w rundzie rewanżowej gra nie tylko o punkty – gra o potwierdzenie swojej tożsamości. A to opiera się na dwóch filarach: skuteczności i zasadach.

Pierwszy cel? Wyniki. Konkret, który w piłce nożnej nie podlega dyskusji. Trzecie miejsce w tabeli – w momencie, gdy pisane są te słowa – to rezultat, który przed startem sezonu wielu wzięłoby w ciemno. Dziś jednak ambicje sięgają wyżej. Bo skoro zostały cztery mecze i dwanaście punktów do zdobycia, to rachunek jest prosty: wszystko nadal jest możliwe. Tu nie ma miejsca na zimne kalkulacje. Jest gra o pełną pulę i odpowiedź na pytanie: jak wysoko możemy sięgnąć?

Drugi cel? Jeszcze ciekawszy. Bo mniej mierzalny, a jednak widoczny gołym okiem. Ranking fair play przestał być dodatkiem – stał się wizytówką zespołu. To, co kiedyś było problemem, dziś jest atutem. Kultura gry, szacunek do rywala i sędziów, kontrola emocji – Polonia pokazuje, że można grać twardo, ale uczciwie.

Efekt? Pierwsze miejsce w klasyfikacji fair play. I, co ważniejsze – realna zmiana mentalności. To już nie jest tylko drużyna, która chce wygrywać. To drużyna, która wie, jak wygrywać.

Za tym stoi praca. Trenera. Zarządu. Zawodników. Codzienna, często niewidoczna, ale dziś dająca bardzo konkretne rezultaty. Takie, które nie tylko cieszą, ale i budują przyszłość.

Sezon wciąż trwa. Ostatnie rozdziały jeszcze przed nami. Ale jedno już teraz można powiedzieć jasno: SV Polonia Monachium to zespół, który nie tylko stawia sobie cele. To zespół, który je realizuje.



SV Polonia München e.V.

Max-Reinhardt-Weg 28

81739 München

Zaproszenie do współpracy!

W dniu 14.06.2026 klub sportowy SV Polonia Monachium organizuje na swoim „domowym” obiekcie przy ulicy Max- Reinhardt-Weg 28.

„Polonijny Festyn z okazji Dnia Dziecka”

oraz

„ Jubileusz XX-lecia założenia Klubu”

To niepowtarzalna szansa dla polskich firm i przedsiębiorców na reklamę swoich usług lub produktów.

Wszystkie firmy, które chcą się pokazać ze swoimi produktami lub usługami i zaprezentować się Polonii mieszkającej na Bawarii, zapraszamy do kontaktu.

Zgłoszenia przyjmujemy do 30.05.2026.

Kontakt:

0176 277 59 526 -Tomasz

t.janowski7@o2.pl

Z pozdrowieniami

SV Polonia Monachium

SV Polonia München						
Herren						
125 A-Klasse 5						
Spiele Ergebnisse Tabellen Spieler Live						
Tabelle Heim Auswärts Hin Rück						
#	Verein	Sp	Tore	Diff.	Pkt	
1	DJK Sportbund München Ost	16	62:23	39	38	●
2	SpVgg 1906 Haidhausen II	17	37:23	14	34	●
3	SV Polonia München	16	53:28	25	28	↗
4	FC Stern München II	17	39:29	10	27	↘
5	SK Srbija München II	16	40:36	4	24	↗
6	SV Helios-Daglfing II	17	34:37	-3	24	↘
7	TSV München-Ost II	16	30:40	-10	19	●
8	SV Internationale Taufkirchen	17	31:46	-15	17	●
9	SV Akgüney Spor München II	16	26:44	-18	14	●
10	TSV Trudering M. II	15	30:49	-19	14	●
11	TSV Ottobrunn II	15	19:46	-27	11	●
12	FC Perlach München zg.	0	0:0	0	0	●

SV Polonia München											
Herren / 125 A-Klasse 5											
TABELLEN											
Tabelle Heim Auswärts Hinrunde Rückrunde Fairness											
PL	Verein									Pkt.	Quote
1.	SV Polonia München	31	2	0	0	0	0	0	0	38	2.37
2.	SV Helios-Daglfing II	31	1	0	2	0	0	0	0	41	2.41
3.	TSV Trudering M. II	34	1	0	0	0	0	0	0	38	2.53
4.	SpVgg 1906 Haidhausen II	36	0	0	2	0	0	0	0	44	2.58
5.	FC Stern München II	33	2	1	2	0	0	0	0	50	2.94
6.	SK Srbija München II	32	2	1	2	0	0	0	0	50	3.12
6.	DJK Sportbund München Ost	27	2	1	4	0	0	0	0	50	3.12
8.	TSV München-Ost II	43	3	0	5	0	0	0	0	68	4.25
9.	TSV Ottobrunn II	42	3	0	1	0	0	0	0	64	4.26
10.	SV Internationale Taufkirchen	50	4	0	4	0	0	0	0	77	4.52
11.	SV Akgüney Spor München II	45	4	1	8	0	0	0	0	86	5.37
12.	FC Perlach München zg.	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0

Poszukujemy pracowniczek na pół lub cały etat!

Od początku zatrudnienia oferujemy naszym pracownikom:

- bardzo dobrą atmosferę w pracy
- niemiecką umowę o pracę
- pełny pakiet świadczeń socjalnych (płatne urlopy itd.)
- stabilność zatrudnienia
- terminowość wypłaty wynagrodzenia
- premie i dodatki



Praca w godzinach między 8-16 od pon. do piątku.

Język niemiecki nie jest wymagany

Praca w centrum miasta

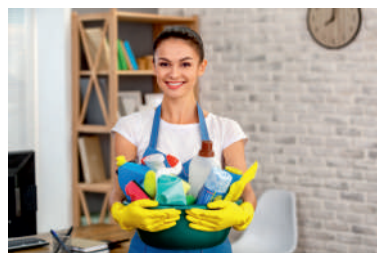
Auto nie jest potrzebne

Stały grafik

Kontakt: Lindwurmstraße 112, 80337 München

Tel: +49 89 38996200 | Mobil: +491708727666 | Fax: 08938996201

E-mail: kontakt@reinigungsserviceeckert.de



WARSZTAT mechaniki samochodowej

GibGas Pawel Kfz Werkstatt GmbH



KLIMA
SERVICE



Bodenseestr 222, 81243 München ☎ 089 41612233 📞 017622918048

www.autogasmuenchen.com • info@autogasmuenchen.com



NAPRAWY I SERWIS

instalacji gazowych • mechaniki i elektroniki • blacharstwo, lakiernictwo • obsługa firmowych flot samochodowych

Na terenie Monachium działamy od 2007 r. Zespół siedmiu wykwalifikowanych mechatroników gwarantuje najwyższą jakość wykonywanych usług. Części samochodowe zakupujemy od różnych dystrybutorów, co pozwala nam na utrzymanie korzystnych cen. **ZAPRASZAMY**

Sagrada Família sięga nieba

Krzyż, który zamknął pewną epokę – i otworzył następną

W Barcelonie wydarzyło się coś, co można nazwać architektonicznym „amen” po ponad stu czterdziestu latach modlitwy w kamieniu. 23 lutego br. na szczycie wieży Jezusa w bazylice Sagrada Família zamontowano ostatni element – górne ramię monumentalnego krzyża. Wydarzenie to ma wymiar nie tylko techniczny, ale i symboliczny: zbiegło się bowiem z obchodami setnej rocznicy śmierci człowieka, który tej świątyni oddał życie – Antoni Gaudí.

Wyżej niż kiedykolwiek

Od tej chwili bazylika mierzy 172,5 metra i stała się najwyższą świątynią chrześcijańską na świecie. Prześcignęła dotychczasowego rekordzistę – katedrę w Ulm – o niemal jedenaście metrów. A jednak Gaudí, wizjoner, który potrafił patrzeć jednocześnie w niebo i w głąb natury, postawił granicę: budowla nie mogła przewyższyć pobliskiego wzgórza Montjuïc. Dzieło człowieka miało pozostać o krok niższe od dzieła Stwórcy. Ta zasada została zachowana – i w tym geście pokory jest coś głęboko współczesnego.

Krzyż z Bawarii

Mało kto zdaje sobie sprawę, że ten symbol górujący dziś nad Barceloną ma również bawarski akcent. Monumentalny, ważący niemal sto ton, krzyż powstał bowiem w bawarskim Gundelfingen, w firmie specjalizującej się w konstrukcjach fasadowych. Stal, szkło, ceramika, kamień – materiały z różnych regionów Europy spotkały się na wysokości, o której dawni budowniczowie katedr mogli tylko marzyć.

Krzyż ma 17 metrów wysokości i 13,5 metra szerokości. Poszczególne moduły – niczym elementy gigantycznej układanki – podnoszono w siedmiu częściach na szczyt wieży. Ostatnie ramię osadzono 23 lutego. I nagle coś, co przez dekady było wizją na rysunkach i makietach, stało się rzeczywistością widoczną z każdego punktu miasta.

Serce systemu wież

Wieża Jezusa to nie tylko najwyższy punkt świątyni, ale jej teologiczne i architektoniczne centrum. Otaczają ją Wieże Ewangelistów oraz Wieża Maryi. Budowa tej części rozpoczęła się stosunkowo niedawno, bo w 2018 roku, na wysokości 85 metrów. Wykorzystano nowoczesną technologię kamienia sprężonego łączącego stal i kamień, co pozwoliło tworzyć elementy poza placem budowy i montować je niczym klocki.

Baranek w centrum

W górnym ramieniu zostanie umieszczona rzeźba Baranka Bożego, autorstwa artysty Andrea Mastrovito. Figura ta odpowiada pierwotnemu zamysłowi Gaudiego, planującemu umieszczenie Agnus Dei w centrum krzyża w ten sposób, by był on widoczny od zewnątrz.

U podstawy zwornika wieży znajdują się inskrypcje uwielbienia Chrystusa – „Tu solus Sanctus, tu solus Dominus, tu solus Altissimus” (Tylko Tyś jest Święty, Tylko Tyś jest Panem, Tylko Tyś Najwyższy) – wykonane z białej, szklanej ceramiki i cegły, otoczone motywami palmowymi.

Katedra, która wciąż powstaje

Choć z zewnątrz osiągnięto to, co wydawało się niemożliwe, wewnątrz będzie jeszcze powstawać przez kolejne lata. To zresztą znak firmowy tej świątyni – budowy, która trwa dłużej niż życie kilku pokoleń.

Rozpoczęta w 1882 roku Sagrada Família jest czymś więcej niż projektem architektonicznym. To kronika czasu zapisana w kamieniu: przeżyła monarchię, republikę, wojnę domową, dyktaturę i demokratyczną Hiszpanię. Rosta dzięki datkom wiernych, pracy rzemieślników, a dziś – dzięki technologii cyfrowej i międzynarodowej współpracy.

Główny architekt projektu, Jordi Faulí, podkreślił, że ukończenie krzyża to nie tylko koniec etapu budowy, lecz także zobowiązanie wobec przyszłości. Świątynia nadal powstaje, a jej pełne ukończenie planowane jest w ciągu najbliższej dekady.

Kamień, który mówi o nadziei

W świecie przyzwyczajonym do natychmiastowych efektów Sagrada Família jest lekcją cierpliwości. W epoce architektury „na kliknięcie” przypomina, że są dzieła, które muszą dojrzewać jak wino. I że sens budowania nie polega wy-

łącznie na tym, by skończyć, lecz by pozostawić po sobie coś, co przekracza czas.

Krzyż, który właśnie zamontowano, nie jest tylko najwyższym punktem świątyni. Jest znakiem, że marzenia jednego człowieka – samotnego architekta – mogą po stu latach stać się wspólnym dziedzictwem świata. Trudno oprzeć się wrażeniu, że Gaudí wciąż tam jest i że jego niedokończony dzieło właśnie dotknęło nieba.

Źródło: Vatican News, in. wł., Foto: dpa



Droga Krzyżowa

śladami Bohaterów



W dawnej stalinowskiej katowni, a dziś powstającym Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL przy ul. Rakowieckiej 37, została odprowadzona Droga Krzyżowa. W piątek 27 marca br. kilkaset osób szło po śladach cierpienia naszych niezłomnych bohaterów rozważając mękę Chrystusa.

Idea Chrystusowa zwycięży

Droga Krzyżowa rozpoczęła trzydniowe rekolekcje pod hasłem „Idea Chrystusowa zwycięży”. To słowa popularne w nauczaniu Prymasa Augusta Hlonda zaczerpnięte zostały również z więziennego grypsu ppłk. Łukasza Cieplińskiego napisanego przed śmiercią do syna w 1951 r. „Wierzę dziś bardziej niż kiedykolwiek, że Idea Chrystusowa zwycięży i Polska niepodległość odzyska, a poharbiona godność ludzka zostanie przywrócona. To moja wiara i moje wielkie szczęście. Gdybyś odnalazł moją mogiłę, to na niej możesz te słowa napisać”.

Świadectwa

– Jesteśmy za więzienną bramą, na dziedzińcu, tutaj po wojnie trafiło wielu dzielnych żołnierzy polskiego wojska i wielu z nich już z tego miejsca nie powróciło do rodzinnego domu – tymi słowami rozpoczął Drogę Krzyżową ks. Tomasz Trzaska, kapelan muzeum. Nabożeństwo nawiązywało do więziennej Drogi Krzyżowej z listopada 1947 r. odprowadzanej wówczas w celi przez ks. Jana Stępnia, kapelana Narodowej Organizacji Wojskowej.

Podczas kolejnych stacji nabożeństwa były przywoływane wspomnienia więźniów, ukazujące ich powojenne więzienne cierpienia. Jednym z nich były przywołane słowa Józefa Stankiewicza, „Kmicica”: „Na przesłuchaniu sowiecki major podchodził do mnie, uśmiechając się znienacka chwycił za włosy koło ucha i podrywając gwałtownie do góry wrywał całe kępy. Krzyczałem z bólu. Głaskał mnie po głowie i z sadystycznym uśmiechem znowu wrywał mi kolejną garść włosów razem ze skórą. Gdy znudził się tą zabawą, chodził na bok i oddawał mnie w ręce siedmiu czy dziewięciu ubeków, którzy „oprawali” mnie do momentu, aż zemdlałem...”.

Były też wspomnienia Andrzeja Sołdrowskiego, którego matka odwiedziła w więzieniu we Wronkach: „Widzę, że Mama nieco posiwiła. – Mówię więc Matce, że modlitwa jest w stanie zapewnić mi brak domu i wolności. Matka była zawsze bardzo religijna i mnie tak wychowała, więc teraz oboje czujemy, że mamy o co się złapać, trzymając się tego wspaniałego i wiecznie aktualnego zapewnienia, które mówi: Ufajcie, jam zwyciężył świat”.

Było też wspomnienie z mokotowskiego karceru Stanisława Krupy „Nity” żołnierza batalionu „Zośka”: „Powierzchnia ścian i podłogi bardzo szorstka, wykładana grubo-ziarnistym, ostrym żwirem. Siedzieli się nago i boso. Więźnia zamykano i niewiele się nim interesowano. Po jakimś

czasie dostawał przywidzeń i omamów, żył jak w malignie. Niejeden nie wytrzymał i przyznawał się do tego, co mu wmawiali i podpisywał, co mu dali do podpisania. Co później będzie, jaki dostanie wyrok – nieważne, byle już skończył się ten koszmar”.

Przywołany został również gryps ppłk. Łukasza Cieplińskiego napisany do rodziny na bibułę papierosowej w celi śmierci mokotowskiego więźnia: „Widzisz, Wisieńko, zrobili ze mnie bandytę i nie pozwalają mi tego wyjaśnić. To wszystko kłamstwo. Żalę się przed Bogiem, Tobą i Andrzejkiem. Żyję tylko dlatego, aby Ciebie raz jeszcze zobaczyć. Bogu dziękuję, że dał mi tak dobrą żonę. Wierzę, że Andrzejka wychowasz na dobrego Polaka i katolika. Bądź mężna! To dla Boga i Polski. Cieszę się, że masz Matkę i Ewunię przy sobie. Mnie żal tylko Was. Przebac, ja nie mogłem inaczej żyć – Wisiu, Wisieńko”.

Któryś za nas cierpiat rany

Do więziennych wspomnień duchowe komentarze mówił ks. Trzaska. Na jednej ze stacji powiedział: – Wyroki więzienia i śmierci, które słyszeli, były gwoźdźmi, którymi zostali przybici do swojego krzyża miłości do Polski. Stracili życie, możliwość spędzenia wielu lat z bliskimi, ale pozostali wierni świętej sprawie. Ale czyż Jezus nie powiedział: Jeżeli kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje? – mówił kapelan.

Tekst: Jarosław Wróblewski, foto: Muzeum



Z Altötting na Jasną Górę -

historia serca i wiary paulina o. Beniamina Bąkowskiego

Podczas kapituły generalnej w Częstochowie w dniu 5 marca ojciec Beniamin Bąkowski został wybrany 87. generałem Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika. Generał sprawuje najwyższą władzę nad wszystkimi prowincjami i klasztorami zakonu na całym świecie. Obecnie paulini działają w 17 krajach świata i liczą ponad 500 zakonników, posiadając 72 klasztory. Poza Europą obecni są m.in. w Australii, USA, Republice Południowej Afryki oraz Kamerunie.



Pożegnalne zdjęcie z Polonią, zdj. autora.

Ojciec Beniamin ma 52 lata i urodził się w Branicach (diecezja opolska). Większość swojej posługi kapłańskiej pełnił poza granicami Polski. Po święceniach pracował rok w Starej Błotnicy, następnie pięć lat w Rzymie. Ostatnie 20 lat związany był z Niemcami, głównie z Bawarią – posługiwał w sanktuarium Mariähilf w Pasawie oraz w narodowym sanktuarium Matki Bożej w Altötting, gdzie przez sześć lat pełnił funkcję prowincjała. Przez ostatnie dwa i pół roku był także przeorem klasztoru św. Magdaleny oraz zastępcą rektora sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Altötting.

Bezpośrednio po wyborze ojciec generał powiedział:

„To dla mnie wielka radość móc kierować zakonem, ale jednocześnie jestem świadomy ogromnej odpowiedzialności za zakon, za nasze klasztory i sanktuaria, a także za Kościół. Postaram się jak najlepiej wypełnić powierzoną mi misję.”

Pobyt w Altötting

Ojciec Beniamin głęboko zapisał się w sercach nie tylko Polonii w Altötting, ale także wiernych z całej Górnej Bawarii. Paulini zostali powitani w Altötting 1 września 2023 roku, kiedy zakon przejął duszpasterstwo niemieckie w klasztorze św. Magdaleny.

Polonia wspomina go dziś z wielkim wzruszeniem. Wielu parafian mówi o „teżce w oku” – z jednej strony ze smutku, że opuszcza nasze miasto, z drugiej z dumy i radości z powodu tak zaszczytnego wyboru. O. Beniamin zapisał się w historii lokalnej społeczności nie tylko jako dobry kapłan i zakonnik, ale przede wszystkim jako człowiek otwarty na drugiego człowieka.

Dzięki jego inicjatywie wprowadzono regularne, comiesięczne Msze święte w języku polskim, które stały się ważnym miejscem spotkań i duchowego wsparcia dla Polonii. Podtrzymywanie polskich tradycji religijnych było dla niego również ważnym elementem posługi, mimo że jego główna działalność była skierowana do wiernych niemieckojęzycznych. Poświęcenie pokarmów wiel-

kanocnych, nabożeństwa majowe w klasztornym ogrodzie, spotkania oplatkowe, polskie kolędy na jarmarku bożonarodzeniowym oraz Msze neoprezbiterów z Jasnej Góry gromadziły wielu wiernych. Na jego Msze i do spowiedzi przyjeżdżali Polacy z całej Bawarii, a także polskie wycieczki i dzieci pierwszokomunijne z Monachium. Choć jego pobyt w Altötting nie był długi, pozostawił po sobie trwałe ślady. Wielu wiernych podkreśla, że jego serdeczność, humor oraz trafne słowa w kazaniach pomagały odnaleźć na nowo sens życia chrześcijańskiego oraz pogłębić poczucie tożsamości i przywiązania do ojczystych korzeni.

„Altötting – to dla mnie tak piękne i szczególne miejsce, jak dla papieża Castel Gandolfo. Wiem już, gdzie mogę przyjechać, aby odpocząć i nabrać sił” – powiedział o. Beniamin podczas pożegnalnej mszy świętej.

Polonia żegna

Miejscowa Polonia zorganizowała uroczyste spotkanie pożegnalne, połączone z poświęceniem odnowionego krzyża. Na wydarzenie przybyło ponad 60 osób – była to ostatnia okazja do wspólnego spotkania z o. Beniaminem. Obecne były także delegacje z Pasawy, Zrzeszenia Polskich Chrześcijan z Erdingu, Waldkraiburga i Monachium.

Po krótkim nabożeństwie w refektarzu odbyła się wspólna biesiada pełna rozmów, wspomnień i żartów. Każdy miał okazję osobiście pogratulować i podziękować. Delegacje wręczyły skromne upominki. „Nieznany kompozytor” ułożył również pieśń pożegnalną, a na zakończenie wspólnie odśpiewano „Czarną Madonnę”, życząc o. Beniaminowi wielu łask Bożych, siły i błogosławieństwa na nowej drodze posługi.

W ramach wyjątkowego gestu wdzięczności powstała „ławka paulinów”, w barwach zakonu i ustawiona w zacienionym zakątku ogrodu. Współbrat o. Dariusz przygotował teren i otoczył to miejsce drewnianą dekoracją. Ławka pełni dziś podwójną rolę: jest miejscem wytchnienia dla ciała i duszy, a zarazem trwałą pamiątką pobytu o. Beniamina.



Przejęcie prowincjału. O. Beniamin i o. dr Filip Iwanowski po prawej, zdj. o. Dawid Kołodziejczyk

Następnego dnia odbyła się uroczysta msza święta pożegnalna dla bawarskiej społeczności w wypełnionym po brzegi i odświętnie udekorowanym kościele św. Magdaleny. Uczestniczyli w niej liczni duchowni oraz współbracia zakonnicy. Rektor sanktuarium Altötting, ks. prałat dr Klaus Metz, podziękował o. Beniaminowi za jego krótką, ale bardzo intensywną posługę, podkreślając, że więzi między ich sanktuariami stały się jeszcze silniejsze.

Podczas spotkania wymieniono również pamiątkowe prezenty – dr Metz otrzymał kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, a o. Beniamin kopię wyrzeźbionej figury Matki Bożej Łaskawej z Altötting. Całość zakończyło uroczyste przyjęcie w klasztorze.

Znani ze swojej aktywności i pracowitości paulini nie spoczęli na laurach. W dniach 13–14 kwietnia 2026 r., pod przewodnictwem generała zakonu o. Beniamina Bąkowskiego, odbyła się Kapituła Prowincjalna Wyborcza Niemieckiej Prowincji Zakonu w klasztorze św. Magdaleny w Altötting. W ramach kapituły dokonano wyboru nowego zarządu prowincjalnego. Na trzyletnią kadencję prowincjałem został o. dr Filip Iwanowski, a przeorem klasztoru w Altötting – o. Paweł Binkowski.

Nowo wybranym władzom życzymy obfitości łask Bożych, światła Ducha Świętego, siły i wytrwałości oraz owocnej posługi dla dobra Zakonu i całego Kościoła.

Więcej:

<https://paulini.pl/2026/04/13/kapituła-prowincji-niemieckiej-2>

Andrzej Białas



Poświęcenie ławki Paulinów, zdj. autora.

Podróże Małe i Duże

Polonijna siła dobra i integracji w Hesji

W polonijnej społeczności w Niemczech siła tkwi w działaniu, solidarności i gotowości do niesienia pomocy. Grupa „Podróże Małe i Duże” od ponad roku udowadnia, że Polacy potrafią jednoczyć się wokół pięknych inicjatyw, które zmieniają ludzkie życie. Najlepszym przykładem jest nasza dwunasta już akcja pomocy osobom bezdomnym we frankfurckiej dzielnicy Bahnhofsviertel, przeprowadzona w okresie wielkanocnym.

Wielkanocna pomoc – ciepło, rozmowa i odrobina nadziei

Tego dnia niosły nas dobre serca – nasze oraz wszystkich ludzi, którzy pomagają nam regularnie, przynosząc ciepłe ubrania, środki higieniczne i jedzenie. Dzięki Wam mogliśmy rozdawać osobom bezdomnym ciepłe posiłki, domowe ciasta, słodkości oraz wielkanocne poświęcone jajka, dzieląc się tym symbolicznym gestem tak, jak dzielimy się nim przy tradycyjnych rodzinnych stołach w Polsce.

Najważniejsze były jednak rozmowy – szczere, pełne ciepła, często wzruszające. Każdy uśmiech, każde „dziękuję”, każda chwila spędzona razem daje nam ogromną satysfakcję, motywację i poczucie sensu. To właśnie dlatego pomaganie jest... po prostu fajne.

Wigilijne serce Polonii – polska Wigilia dla bezdomnych w Niemczech

Jednym z najbardziej wzruszających wydarzeń ostatnich miesięcy było zorganizowanie polskiej Wigilii w ośrodku dla osób bezdomnych i wychodzących z bezdomności i narkomanii. Wnosząc tam tradycyjne polskie wigilijne potrawy, stworzyliśmy atmosferę, którą wszyscy zapamiętali na długo.

Barszcz, pierogi, ryba, ciasta – wszystko zniknęło w mgnieniu oka, a uśmiechy gości były dla nas największą nagrodą. Była serdeczność, były rozmowy przy polskich kolędach, była bliskość. Wszyscy byli do nas pozytywnie nastawieni, a my poczuliśmy ogromną dumę, że możemy dać tym ludziom choć chwilę świątecznej normalności.

Energia, która wraca – dzięki Wam!

Ogromne podziękowania kierujemy do wszystkich naszych darczyńców i wolontariuszy. Wasze ubrania, ciepłe posiłki, przygotowane ciasta, ciasteczki i słodkości wnoszą w te akcje nie tylko realną pomoc, ale też masę radości. Dodają uśmiechu osobom bezdomnym, ale także nam – dają siłę, by działać dalej.

Kolejna, lecz inna akcja już w maju!

W maju odbędzie się kolejne wydarzenie dobroczynne w ramach Podróży Małe i Duże – tym razem poświęcone honorowemu oddawaniu krwi dla Fundacji Czerwonego Krzyża (DRK). Kolejne będzie dopiero we wrześniu.

Szczegóły ogłosimy na Facebooku grupy. Już teraz serdecznie zapraszamy do włączenia się w tę niezwykle ważną akcję.

Podróże Małe i Duże – nie tylko pomoc, ale i wspólna zabawa

Dnia 24 maja współorganizujemy Dzień Dziecka na stadionie w Medenbach pod Wiesbaden. Zapraszamy całe rodziny na ten wspaniały, całonocny festyn, który będzie pełen atrakcji i niespodzianek. Zagramy tam również mecz piłki nożnej, który będzie finałem naszej akcji poświęconej uświadamianiem na temat negatywnych skutków hejtu zarówno wśród dzieci, młodzieży, jak i osób dorosłych.

Nasza grupa działa bardzo szeroko. Oprócz akcji charytatywnych co miesiąc organizujemy wyścigi gokartowe z Dix Racing Karting, regularnie przygotowujemy od wiosny ogniska, grille

i imprezy polonijne oraz tworzymy przestrzeń edukacyjno-rozwojową w salkach przy polskim Kościele w Offenbachu (Berliner Straße 274, Offenbach am Main).

Naszą salkę nazwaliśmy przewrotnie „CHAOS”, aby wprowadzić w życie lokalnej społeczności powiew rozrywkowej intelektualnej świeżości i artystycznego chaosu.

Każdej soboty od godz. 14:00 zapraszamy do naszego „Chaosu” na wspólne spotkania integracyjne. Ludzie o wielkiej pasji organizują wtedy warsztaty, szkolenia, prelekcje, masaże, zajęcia rozwojowe – zachęamy do zgłaszania własnych pomysłów oraz wynajmu salki. Jeśli chcesz poprowadzić własne zajęcia – zgłoś się do nas i twórz z nami „Chaos”!

Dołącz do nas – razem możemy jeszcze więcej!

Każda osoba, która przyłącza się do grupy Podróże Małe i Duże, wnosi nową energię, pomysły i serce. To właśnie dzięki Wam podobne akcje trwają już rok, a cała grupa ponad 3 lata i wciąż rośnie w siłę.

Działajmy razem. Twórzmy dobro. Bądźmy Polonią, z której możemy być dumni.

Do zobaczenia na kolejnych wydarzeniach!

Pomysłodawczynią i koordynatorką akcji charytatywnych jest Ula Seweryn.

Artykuł napisał Darek Gromnicki, administrator grupy.

Kontakt: podrozemaleduzena102@gmail.com





Grażyna Strzelecka

Dr Grażyna Strzelecka, germanistka, w latach 2006–2011 kierownik Centrum Kultury Polskiej w Monachium, obecnie pracuje na Uniwersytecie Warszawskim.

W ramach projektu *Polska i Niemcy dla młodych ludzi* przemierzyła w 2020 r. ze studenckim zespołem naukowym ponad 2000 km po Niemczech i drugie tyle po Polsce. Członkowie zespołu są współautorami Alternatywnego Przewodnika po Polsce.

Lublin to Europejskie Miasto Kultury (2025 r.), które szczeni się piękną Starówką i organizacją wielu imprez kulturalnych. Nazywane jest zagłębiem teatru tańca nowoczesnego, a Lubelski Zamek kryje galerię sztuki oraz zabytek światowej klasy – Kaplicę Św. Trójcy z orestaurowanymi freskami. Do marca br. gościła na Zamku niezwykła wystawa malarstwa zatytułowana „Monachijczycy”.

Polscy Monachijczycy

to określenie polskich malarzy, którzy w XIX wieku przybywali z będącej pod zaborami Polski do Monachium, by na tamtejszej Akademii der Schönen Künste pobierać nauki u najlepszych profesorów. Tworzyli dużą polską kolonię, spotykając się na zajęciach i towarzyszyko, uczestnicząc w wystawach i wystawiając swoje obrazy na sprzedaż w monachijskich galeriach. Pozostał po nich ślad w katalogach słynnej galerii Wimmer, a wiele obrazów pozostaje w kolekcjach prywatnych i wisi do dziś w monachijskich domach. Większość jest jednak własnością muzeów w różnych miastach w Polsce i w Europie – co pewien czas można je oglądać na specjalnie organizowanych wystawach czasowych. Taka wystawa odbyła się w 2024 r. w Kunsthalle Monachium, teraz zaś pokazano Monachijczyków w Polsce.

Wystawa w Lublinie

zgrupowała niemal 500 dzieł, w tym 80 dotychczas niepokazywanych w Polsce obrazów z Muzeum Polskiego w Rapperswil, które niedawno musiało opuścić swoją siedzibę. W dwóch salach można było podziwiać kunszt takich artystów, jak Alfred Wierusz-Kowalski, Józef Brandt, Józef Chelmoński, bracia Giermscy czy Zofia Stryjeńska, a także wielu innych ważnych przedstawicieli szkoły monachijskiej. Ciekawym elementem ekspozycji były odtworzone pracownie malarzy, które pozwoliły poznać ich warsztat „od kuchni”. Wystawę przygotowali kuratorzy Beata Skrzydlewska, Andrzej Frejlich oraz znana w Monachium kurator Eliza Ptaszyńska, która w 2009 r. prezentowała w Centrum Kultury Polskiej fotografie monachijskich pracowni polskich malarzy. Lubelska wystawa cieszyła się dużym powodzeniem, co potwierdził wernisaż z udziałem licznych gości z kraju i zagranicy, którzy przybyli do Lublina mimo dość ostrej w tym roku zimowej aury.

Obrazy i pracownie Monachijczyków

prezentowane w Lublinie to fascynujący pokaz polskiej sztuki, która w XIX wieku zachwyciła Europę. Zgrupowane dzieła pozwoliły przyjrzeć się unikalnemu stylowi polskich Monachijczyków opartemu na ciekawych polskich i monachijskich motywach oraz grze nastrojowego światła. Istotnym punktem ekspozycji była twórczość Alfreda Wierusza-Kowalskiego z jego słynnym, budzącym napięcie, motywem wilków. Rekonstrukcja atelier malarza ze sztalugami i rekwizytami pozwalała poczuć atmosferę powstawania kultowych dzieł. Obok nich można



Lublin i Polscy Monachijczycy



Autorzy na lubelskiej Starówce

było zobaczyć batalistyczne płótna Józefa Brandta oraz fotograficzną precyzję Władysława Czachórskiego przy tworzeniu portretów. Podziwiać mogliśmy również obrazy autorstwa kobiet-malearek, takich jak Olga Boznańska, Zofia Stryjeńska czy Otolia Kraszewska, które z sukcesem budowały swoją pozycję w zdominowanym wówczas przez mężczyzn środowisku sztuki. Całości dopełniły wybitne prace Józefa Chelmońskiego, Teodora Axentowicza i całej bogatej galerii nazwisk i osobistości. Dodajmy, że w XIX wieku w monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych immatrykulowano ponad 400 studentów z Polski.

Lubelski Zamek

w którym pokazano wystawę „Monachijczycy” to jeden z najważniejszych zabytków i symboli miasta. Jego początki sięgają XIII wieku, a pierwotne przeznaczenie ograniczało się do funkcji obronnych. Z biegiem czasu zmieniało się jego znaczenie – przez stulecia był rezydencją królewską oraz ważnym ośrodkiem administracyjnym. W XIX wieku władze rosyjskie przekształciły obiekt w carskie więzienie o zastraszonym rygorze, zaś podczas okupacji niemieckiej przejęło je Gestapo i stało się ono miejscem tortur. Latem 1944 roku, w przededniu wkroczenia Armii Czerwonej, gestapowcy dokonali masowej egzekucji więźniów. Po zakończeniu wojny obiekt nadal pozostawał więzieniem, tym razem na zlecenie władzy komunistycznej. Dopiero w 1954 roku więzienie zostało ostatecznie zlikwidowane, a zamek przekształcono w siedzibę Muzeum Narodowego w Lublinie, którego ekspozycje cieszą odwiedzających do dziś.

Lubelska Starówka

to wyjątkowe miejsce w Polsce, które zachwyca o każdej porze roku. Znajdują się tu kamienice o ciekawej architekturze, barokowe kościoły i punkty obserwacyjne, z których roztacza się widok na tętniące życiem miasto. Wśród staromiejskich budynków można natknąć się zarówno na te orestaurowane, jak i na noszące ślady wojennej przeszłości. Do najciekawszych zabytków należą: budynek dawnego Trybunału Koronnego pełniący funkcję Ratusza, Brama Krakowska i Bazylika pw. św. Stanisława Biskupa Męczennika. Niepowtarzalny klimat tego miejsca tworzą również liczne restauracje, kawiarnie i puby.

Krakowskie Przedmieście

Spacerując reprezentacyjnym Krakowskim Przedmieściem, od Bramy Krakowskiej do Pl. Litewskiego

z Pomnikiem Unii Lubelskiej, mijamy piękny Teatr im. Juliusza Osterwy (1886), w którym występowała Helena Modrzejewska i grał Artur Rubinstein. Latem ulica często zamienia się w deptak pełen ulicznej muzyki i artystycznych wydarzeń, podkreślających kulturalny charakter miasta. Pieszko dotrzemy stąd także do nowoczesnego Centrum Kultury, gdzie odbywają się spektakle teatralne, koncerty, festiwale oraz występy słynnych lubelskich teatrów tańca nowoczesnego. Warto wjechać na taras widokowy na dachu, a na dole odpocząć w kameralnych pubach i restauracjach.

Kuchnia i regionalne przysmaki

ucieszą turystów o każdej porze dnia. Najbardziej znaną potrawą-przekąską jest regionalny cebularz, będący rodzajem pulchnego podplomyka z cebulą i innymi pożywnymi dodatkami. Zjemy tu także żurek podawany w okrągłym chlebie oraz kartacze, będące tradycyjną potrawą wschodniej kuchni. Możemy spokojnie zawiązać do jednego z lokali na Starym Mieście, gdyż lubelska gościnność nie pozwoli na to, byśmy odeszli głodni albo przestraszeni wygórowanym rachunkiem.

Lubelska wystawa „Monachijczycy” prezentowana była od 21.11.2025 do 8.03.2026 r., ale Lublin wart jest odwiedzin o każdej porze roku. Zaskakuje bogactwem architektury i wschodnich klimatów – zarówno w sztuce, jak i w kulinariach. Pięknie jest tu latem, gdy restauracje otworzą swoje ogródki. Można odwiedzić słynny Browar „Perła”, gdzie podaje się regionalne piwo o tej samej nazwie. Jesienią w krajobrazie Lublina pojawiają się licznie młodzi ludzie – to studenci Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, którzy współtworzą atmosferę miasta. Przyjeżdżajcie!



Grażyna Strzelecka z kurator Elizą Ptaszyńską

Autorzy: Julia Szczygielska, Mateusz Galia i Anna Siedlecka

Janina Lewandowska

– kobieta z Katynia

Nie spełniła życiowego marzenia, nie została śpiewaczką operową. Skuteczniej rozwijała inną swoją pasję – lotnictwo. Została zamordowana w dniu swoich 32. urodzin, 22 kwietnia 1940 roku.

Los tysięcy Polaków zamordowanych przez Rosjan w Katyniu podzieliła jedyna kobieta – Janina Lewandowska z domu Dowbór-Muśnicka, córka zasłużonego polskiego generała Józefa Dowbór-Muśnickiego. W pojęciu NKWD była więc „złe urodzona”. Nie pomogło, że podczas internowania w grudniu 1939 roku podała fałszywe dane: zmieniła datę urodzenia z 1908 na 1914 rok, a imię ojca na „Marian”. Sowieci uznali ją za wroga i osadzili wraz z oficerami w obozie w Kozielsku. Choć nie była absolwentką szkoły oficerskiej, lecz konserwatorium muzycznego, umieszczono ją razem z wojskowymi.

3 września 1939 roku wyruszyła z domu z kartą mobilizacyjną w kieszeni, by stanąć do walki w obronie Polski. Wierzyła, że jej wykształcenie w dziedzinie radiotelegrafii oraz dyplom pilota motorowego z Wyższej Szkoły Pilotażu mogą przysłużyć się ojczyźnie. Pozostawiła za sobą dom i rodzinę, w tym męża, którego poślubiła zaledwie 50 dni wcześniej i z którym nie zdążyła jeszcze zamieszkać.

Nie udało jej się jednak wziąć udziału w walkach – nie dotarła nawet do wyznaczonej jednostki. Utknęła w zbombardowanej przez Niemców Nekli. Tam spotkała ewakuującą się na wschód 3. Bazę Lotniczą z Ławicy pod dowództwem kapitana Józefa Sidora i przyłączyła się do niej. Wspólnie przedzierali się przez ogarniętą wojną Polskę aż do 22 września, kiedy – otoczeni przez czołgi radzieckie – złożyli broń i dostali się do niewoli.

Janina trafiła najpierw do obozu w Ostaszkowie, a następnie do Kozielska. Przebywała tam w stopniu podporucznika lotnictwa, nadanym jej z inicjatywy generała, aby chronić ją przed

strażnikami – sowieckimi żołdakami. Jak wynika ze wspomnień współwięźniów, godnie nosiła swój stopień. Z zapisków majora Kazimierza Szczekowskiego wylania się taki jej portret:

„Jest tu w obozie lotniczka – dzielna kobieta. Już czwarty miesiąc znosi razem z nami wszelkie trudy i niewygody niewoli, a trzyma się wzorowo”.

Z relacji innych więźniów wynika, że podporucznik Janina Lewandowska aktywnie uczestniczyła w życiu obozowym – brała udział w mszach świętych odprawianych przez księdza Jana Ziółkowskiego oraz wypiekała hostie do komunii świętej.

W połowie kwietnia 1940 roku Moskwa przekazała telegraficzną wiadomość o kolejnej turze skazanych na śmierć. Na liście znalazła się także Janina Lewandowska – otrzymała numer 0401, pozycję 53. Wyrok wykonano prawdopodobnie 22 kwietnia – w dniu jej 32. urodzin.

Choć ciało Lewandowskiej zostało odnalezione wraz ze szczątkami innych ofiar zbrodni katyńskiej już w kwietniu 1943 roku, jej bliscy musieli czekać ponad 50 lat na oficjalne potwierdzenie, że została zamordowana przez NKWD. Wcześniej wiedzieli jedynie, że przebywała w obozie w Kozielsku.

Prawda o jej śmierci ujrzała światło dzienne dopiero po ujawnieniu przez władze ZSRR – 13 kwietnia 1990 roku – dokumentów dotyczących zbrodni katyńskiej. Na ślad jej szczątków trafiono natomiast dopiero na początku XXI wieku. W 2015 roku odbył się uroczysty pogrzeb wojskowy, podczas którego jej szczątki złożono w rodzinnym grobowcu w Lusowie, obok ojca, generała Józefa Dowbór-Muśnickiego. Mogiła ta stanowi dziś ważne miejsce pamięci, zwłaszcza w kontekście tragicznych losów rodziny – siostra Janiny, Agnieszka, została zamordowana przez Niemców w Palmirach w 1940 roku.

Gdyby przeżyła, być może czekałaby ją przyszłość w lotnictwie. Latała bowiem od wczesnej młodości. Była pierwszą kobietą w Europie, która w wieku 22 lat wykonała skok spadochronowy z wysokości 5 kilometrów. Mogło być jednak inaczej. W realiach powojennej komunistycznej Polski mogłaby bowiem podzielić los wielu Żołnierzy Wyklętych.

Janina Lewandowska nie była jedynie ofiarą jednej z najokrutniejszych zbrodni XX wieku. Stała się symbolem odwagi, wierności i niezłomności – wartości, których nie zdołali zniszczyć ani kule katyńskie, ani dziesięciolecia kłamstwa. Jej historia przypomina, że prawda może zostać zakopana, lecz nigdy nie umiera – prędzej czy później upomina się o pamięć.



Janina Lewandowska była jedyną kobietą oficerem zamordowaną w Lesie Katyńskim, ale nie jedyną kobietą wśród ofiar. Wśród blisko 22 tysięcy obywateli polskich zamordowanych przez NKWD wiosną 1940 roku kobiety stanowiły niewielką, lecz znaczącą grupę. Lista katyńska obejmuje ponad pięćdziesiąt kobiet, w tym parlamentarzystki, działaczki społeczne, nauczycielki oraz właścicielki majątków ziemskich. Zbrodnia katyńska pochłonęła tysiące przedstawicieli polskich elit – była i pozostaje niepowetowaną stratą dla narodu.

Maria Legieć

Absolwentka polonistyki na KUL w Lublinie.
Działaczka „Solidarności”.

Od 1985 roku emigrantka w Niemczech.
Lektorka języka polskiego dla studentów niemieckich.

Źródło: Oni idą przez naszą pamięć. Dodatek historyczny IPN do miesięcznika „wSieci Historii” nr 3–4/2020



Firma z przyszłością szuka pracowników

Firma Hörmannshofer istnieje od ponad 60 lat, jest dużą rozwijającą się firmą dającą stałą pracę ponad 350 pracownikom. Wygrywa przetargi na projekty do realizacji, a zlecenia są zagwarantowane na 2-3 lata naprzód. Wykonuje wysokiej jakości docieplenia elewacji budynków (ETICS) oraz systemy fasad wentylowanych (VHF) – od domów jednorodzinnych po duże projekty budowlane.

Znakomita większość pracowników to Polacy, którzy – mając poczucie stabilizacji i satysfakcji z pracy – sprowadzają często do Niemiec całą swoją rodzinę. **Możliwa jest praca w polskiej ekipie – bez znajomości**

języka niemieckiego! Pracownicy tworzą polską zintegrowaną grupę; prawie w każdym oddziale firmy jest polski kierownik budowy. Tradycją jest, że firma organizuje imprezy świąteczne czy letnie integracyjne spotkania przy grillu.

Jest to praca z możliwością częstych zjazdów do domu (długie weekendy). Zapewniona jest także opieka polskojęzyczna przez cały okres zatrudnienia oraz pomoc w załatwieniu formalności w Niemczech (meldunek, konto bankowe, ubezpieczenie zdrowotne, podatki, pomoc w ubieganiu się o Kindergeld czy zmiana klasy podatkowej).



Rozmowa z szefem firmy Hörmannshofer panem Gerhardem Dafernerem:

Od kiedy kieruje Pan firmą Hörmannshofer i jakie przyświecają Panu cele? Jaka jest filozofia firmy?

Gerhard Daferner: Od 13 lat zajmuję stanowisko kierownicze, a od 5 lat jestem dyrektorem zarządzającym w Grupie Hörmannshofer. Jeśli chodzi o filozofię firmy, to jest ona też szeroko opisana w wewnętrznym dokumencie opracowanym przez kierownictwo i zawierającym wszelkie wytyczne.

Co Pańska firma oferuje swoim pracownikom?

G.D.: Może wymienię to w punktach. Od lat naszym pracownikom zapewniamy:

- pewne i stabilne miejsce pracy
- wysokie świadczenia socjalne
- pewne i dobre wynagrodzenie: 3.300 €–4.500 € brutto
- dobrą atmosferę w pracy
- flotę pojazdów w idealnym stanie
- porządne i czyste zakwaterowanie
- dobre wyposażenie w maszyny i narzędzia.

Jakie są plany rozwoju firmy i jak wpływa to na bezpieczeństwo zatrudnienia pracowników?

G.D.: Działamy na rynku renowacji energetycznej fasad, a, jak wszyscy wiemy, ma on zapewnioną dobrą przyszłość. Chcemy się wciąż rozwijać i dlatego potrzebujemy wykwalifikowanych i zaangażowanych pracowników.

Dlaczego szukacie pracowników z Polski?

G.D.: W ciągu ostatnich 30 lat mieliśmy bardzo dobre doświadczenia z polskimi pracownikami, są dobrze wykwalifikowani, chętni do pracy i lojalni wobec firmy. Poza tym ich mentalność bardzo dobrze pasuje do filozofii firmy Hörmannshofer. Polacy bardzo dobrze integrują się z firmą, nawiązują też dobre relacje w grupie.

Jakie kwalifikacje muszą posiadać pracownicy zgłaszający się do pańskiej firmy?

G.D.: Dla nas najważniejszy jest zawsze człowiek, dlatego, choć, ogólnie mówiąc, poszukujemy pracowników z doświadczeniem w montowaniu fasad, to jednak najważniejsze są zawsze zaangażowanie i gotowość do pracy. Do artykułu załączone jest ogłoszenie o pracę, kwestia kwalifikacji jest też w innym miejscu opisana bardziej szczegółowo. Może dodam tylko, że dla kandydatów chcących poszerzyć swoje kwalifikacje prowadzimy już na miejscu szkolenia zgodne ze standardami firmy.

Czy zna Pan i lubi jakąś polską potrawę lub trunek?

G.D.: Kto na co dzień ma do czynienia z polskimi kolegami, nie może obejść się bez pierogów lub dobrej polskiej kielbasy, i – szczerze mówiąc – wcale nie chce. Przyznam też, że zimne polskie piwo niejednokrotnie przedłużyło fachowe dyskusje po pracy.

M.M



SZUKAMY FACHOWCÓW z doświadczeniem przy docieplaniu elewacji, monterów fasad – także brygady – gwarantujemy im wspólną pracę na jej budowie!

Zakres obowiązków: docieplanie elewacji budynków w systemie lekko-mokrym wodzącymi materiałami na rynku niemieckim jak Caparol, Knauf, STO; klejenie styropianu /wełny, wtapianie siatki, nakładanie tynku, klejenie płytek klinkierowych, prace malarskie, prace przygotowawcze

Wymagane są: doświadczenie zawodowe przy dociepleniach /elewacjach (styropian, wełna); sumienność, rzetelność i dokładność w pracy; zaangażowanie i chęci do pracy oraz umiejętność pracy w zespole. Bardzo mile widziane prawo jazdy kat. B.

Oferujemy: niemiecką tymczasową umowę o pracę, stabilne i bezpośrednio zatrudnienie; atrakcyjne wynagrodzenie 3.300 €–4.500 € brutto – zależne od twojego doświadczenia i zaangażowania, plus dodatki i premie. Niemieckie ubezpieczenie zdrowotne i społeczne (opieka

medyczna, składki emerytalne i wypadkowe) – również dla rodziny. Wypłaty zawsze na czas, dwa razy w miesiącu, z możliwością zaliczek.

Dodatki i premie: diety delegacyjne za każdy pełny dzień pracy (24h), premia dla brygadzysty i dodatków dla kierowcy; dodatek urlopowy i świąteczny, paczki świąteczne; dodatek za pracę w niekorzystnych warunkach pogodowych (zależy od oddziału); dodatek za pracę w sobotę (zależy od oddziału)

Poza tym: dobrze zorganizowane i intensywne wprowadzenie w zakres wykonywanych prac, samochód służbowy w pracy, ubranie firmowe i wszystkie potrzebne narzędzia; bezpłatny transport do miejsca pracy plus płatne dojazdy na budowę, liczone w jedną stronę.

Pomagamy w zakwaterowaniu blisko miejsca pracy w pełni wyposażonych domach czy mieszkaniach – pokoje 1- i 2-osobowe, pościel na miejscu, bez kaucji i opłat z góry.



NASZE ODDZIAŁY:

06116 Halle (Saale)

09366 Niederodorf

87616 Marktoberdorf (Allgäu)

86554 Pöttmes koło Augsburga

wszystkie z możliwością zakwaterowania

info@hoermannshofer.pl

Telefon / WhatsApp

0049 176 432 50 448

SZUKAMY PRACOWNIKÓW – SEZON 2026 – PRACA OD ZARAZ

ELEWACJE DOCIEPLENIA (ETICS)

■ Monter fasad w Niemczech m/k/d

■ 3300–4500 € brutto

■ Bez języka, od zaraz, także brygady

FASADY WENTYLOWANE (VHF)

■ Monter fasad w Marktoberdorf m/k/d

■ 18–24 €/h brutto plus dieta/dzień

■ Bez języka, od zaraz, także brygady

PODWYKONAWCY

■ ETICS i VHF w Niemczech

■ Od zaraz, działalność PL/DE

Krystyna Borowska-Wünsch

ADWOKAT

Członek
Izby Adwokackiej
w Warszawie
i Rechtsanwaltskammer
w Monachium



- prawo cywilne, w tym rodzinne, spadkowe, prawo umów, dochodzenie roszczeń ■ prawo pracy
- prawo karne ■ wypadki drogowe ■ obsługa podatkowa osób fizycznych i firm
- możliwość reprezentowania Państwa w Niemczech jak również stałego lub sporadycznego reprezentowania Państwa przed wszystkimi sądami i instytucjami w Polsce

Schulstr.10 (U-Bahn Rotkreuzplatz) · 80634 München

Tel. **089 13038628** · Fax **089 13038627** · Mobil **0172- 9959 216** · E-Mail: **kbwuensch@t-online.de**

SIGNAL IDUNA 

füreinander da

Unsere private Krankenversicherung: So individuell wie Sie selbst.

Schützen Sie Ihre Gesundheit mit maßgeschneiderten Leistungen und genießen viele Vorteile bei stabilen Beiträgen. Sie bezahlen dabei nur das, was Sie benötigen und profitieren von hohen Rückerstattungen.

Hauptagentur Wanda Schleicher Zschokkestr. 69, 80686 München
Telefon 089 52011114





Ukończyła orłowskie Liceum Plastyczne, studiowała na Europejskiej Akademii Sztuk i gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych. Wiele wystawia, angażuje się w rozwijanie plastycznych talentów dzieci. Mieszka w Bawarii.

daria nadolska



idzie

Maj



MOTTO

na dziś

Ziemia śmieje się kwiatami

R.W. Emerson

Polanka i konie

– piękno i wytchnienie

Pośród rozległych lasów Roztocza na cichej polanie z dala od cywilizacji leży miejsce, o którym trudno zapomnieć. Agroturystyka Polanka to dawny dwór o korzeniach sięgających końca XVI wieku, nazywany niegdyś Folwarkiem na Brodkach. Przetrwiał burzliwe dzieje Kresów Wschodnich, zmieniając właścicieli i funkcje, ale nie tracąc swojego charakteru. Pod koniec XIX wieku, gdy należał do hrabiego Ludwiga Dębickiego, na jego terenie powstała pustelnia założona przez Brata Alberta. Dziś te same mury przyjmują gości szukających spokoju i prawdziwego oddechu.

Polanka leży w środku lasu. Nie ma tu sąsiadów, ruchu ulicznego ani miejskiego gwaru, jest za to poranna mgła nad łąką, śpiew ptaków o świcie, skrzypienie starych schodów i zapach siana z pobliskiej stajni. Jest przestrzeń, cisza i natura w swojej najprostszej, nieprzefiltrowanej formie. Dla wielu gości to właśnie ten spokój jest największą wartością.

Na miejscu działa stadnina koni. Oferujemy jazdę konną dla dzieci i dorosłych, a także zajęcia terapii i medytacji z końmi, oparte na uważności i spokojnym kontakcie ze zwierzęciem.

W Polance działa również kameralna kawiarnia, która z czasem stała się miejscem spotkań i dzia-

łań twórczych. Organizujemy wystawy, wieczory literackie i warsztaty artystyczne, a także zajęcia z terapii sztuką - w otoczeniu natury nabierają one zupełnie innego wymiaru.

W gospodarstwie można zaopatrzyć się w ekologiczne produkty wiejskie prosto ze źródła, miody z lokalnych pasiek, sezonowe przetwory, świeże warzywa oraz produkty mleczne.

Polanka jest dobrą bazą do odkrywania Roztocza, pieszo na rowerze. W okolicy znajdują się nie tylko znane szlaki, ale też miejsca mniej oczywiste: leśny wodospad na ruinach dawnego młyna. Świątynia Słońca, stare kurhany, zapomniane cmentarze i cerkwie ukryte wśród drzew, a także bunkry Linii Mołotowa. Niedaleko znajduje się uzdrowisko Horyniec-Zdrój z wodami mineralnymi i ofertą zabiegów.

Do dyspozycji gości oddajemy 15 miejsc noclegowych w pokojach z łazienkami, pokój kominkowy oraz jadalnię. Mile widziani goście z dziećmi i zwierzętami.

Zadzwoń do nas: +48 503 698 822
Tu jesteśmy: Polanka Horyniecka 28
A na Facebooku jesteśmy tu:
Polanka Agroturystyka i Konie



Szkoła Polska im. Tadeusza Chciuka-Celta w Monachium

Niezwykłe lekcje w Akademii pana Kleksa

Jak zachęcić uczniów do czytania lektur szkolnych, a jednocześnie rozwijać ich kreatywność i umiejętność współpracy? Odpowiedzią mogą być nietypowe zajęcia, które przenoszą dzieci w świat literatury i angażują je poprzez działania.

Takie właśnie lekcje odbyły się w klasach czwartych Szkoły Polskiej im. Tadeusza Chciuka-Celta przy KGRP w Monachium. Inspiracją stała się znana i lubiana lektura „Akademia pana Kleksa” Jana Brzechwy. Tego dnia sala lekcyjna zamieniła się w niezwykłą Akademię, a uczniowie wcielili się w jej adeptów.

Dla uczestników przygotowano siedem stanowisk zadaniowych, przy których pracowali w grupach. Każde stanowisko zawierało instrukcję oraz zestaw poleceń, dzięki którym uczniowie mogli nie tylko utrwalić znajomość treści książki, ale również spojrzeć na nią z nowej, twórczej perspektywy. Taka forma pracy sprzyjała aktywizacji wszystkich uczniów oraz rozwijała umiejętność współpracy i komunikacji.

Wyjątkową atmosferę zajęć podkreślała muzyka – w trakcie lekcji rozbrzmiewały piosenki ze starej i nowej wersji filmu „Akademia pana Kleksa”. Niektórzy uczniowie spontanicznie włączali się do wspólnego śpiewania, co dodatkowo budowało klimat spotkania.

Wśród zadań znalazło się m.in. „Przedzenie liter”, polegające na obszywaniu drewnianych liter kolorową włóczką, oraz „Kleksografia”, podczas której uczniowie tworzyli fantazyjne obrazy z plam farby. Oba ćwiczenia rozwijały wyobraźnię, cierpliwość i zdolności manualne.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się „Rupieciarnia” – stanowisko z tajemniczymi przedmiotami, takimi jak stare żelazko, młynek do kawy czy pęknięte lustro. Zadaniem uczniów było odgadnięcie ich przeznaczenia i nadanie im nowych, często bardzo pomysłowych funkcji. Nie brakowało przy tym humoru i kreatywnych skojarzeń.

W części „Geografia” uczniowie wykazywali się znajomością największych polskich miast, a także pisali kartki pocztowe do pana Kleksa. Z kolei w zadaniu „Kolorystyka” formułowali pytania do bohatera, zapisując każde słowo innym kolorem i przywiązując kartki do balonów.

Kolejne aktywności obejmowały „Portretologię”, czyli malowanie portretu Ambrożego Kleksa na podstawie opisu oraz budowanie własnej wizji szkoły z klocków w zadaniu „Akademia”.

Nie zabrakło także elementów motywacyjnych. Za poprawnie wykonane zadania uczniowie otrzymywali kolorowe piegi – symbol pilności i zaangażowania. Z kolei drobne psy skutkowały przyznaniem żółtych krawatów w zielone grochy, co wywoływało wiele śmiechu i dodatkowo integrowało grupę.

Na zakończenie wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe świadectwa ukończenia Akademii pana Kleksa.

Zajęcia pokazały, że lektura szkolna nie musi być postrzegana jako obowiązek. Odpowiednio zaplanowane działania dydaktyczne mogą sprawić, że stanie się ona inspiracją do twórczej aktywności, współpracy i dobrej zabawy.

Izabela Gozdałik



E-book, audiobook, papier?

Jak dziś czytają Polacy

Jeszcze kilkanaście lat temu odpowiedź była prosta, dziś ten obraz coraz bardziej się rozmywa. Polacy czytają nadal, ale robią to nieco inaczej, bo coraz częściej sięgają po inne nośniki niż papier.

Według najnowszych badań Biblioteki Narodowej w 2025 roku 41% Polaków przeczytało przynajmniej jedną książkę w ciągu roku, co oznacza utrzymanie poziomu z poprzednich lat. Jednocześnie tylko około 7% sięga po książki regularnie. To pokazuje, że czytelnictwo nie spada dramatycznie, ale też niestety nie rośnie.

Największą zmianą ostatnich lat jest dynamiczny rozwój audiobooków. Platformy takie jak Storytel czy Audioteka prześcigają się w zdobywaniu klientów, oferując coraz szerszą gamę produktów, od licznych nowości wydawniczych poczynając, przez książki czytane przez popularnych aktorów, aż po autorskie superprodukcje z dopracowaną muzyką, efektami dźwiękowymi i narracją na wiele głosów, które przenoszą odbiorców w świat przypominający dawne słuchowiska radiowe. Spórą rolę odgrywa tu też wygoda, bo raz, że aby nabyć książkę nie trzeba się nawet ruszać z domu, a dwa, audiobooki stanowią często idealne rozwiązanie dla osób, które nie mają czasu na tradycyjną lekturę, ponieważ pozwalają „czytać” w trakcie wykonywania codziennych czynności, takich jak sprzątanie, prowadzenie samochodu czy bieganie. Efektem tych działań jest fakt, iż w 2024 roku w jednej z największych polskich usług abonamentowych audiobooki

stanowiły już 51% konsumowanych treści. Co więcej, sam rynek audiobooków rośnie się w zastraszającym tempie. Szacuje się, że jego wartość w Polsce w 2025 roku osiąga ponad 280 mln złotych, a trend wzrostowy utrzymuje się tak naprawdę już od kilku lat. Audiobook przestał być dodatkiem, stał się pełnoprawnym segmentem rynku książki.

Równolegle rośnie popularność e-booków. Czytniki i aplikacje mobilne sprawiły, że całą bibliotekę można mieć w kieszeni. Widać to także po ofercie takich platform jak Legimi czy Empik Go. W 2024 roku liczba dostępnych e-booków na platformach cyfrowych wzrosła o 130% w stosunku do roku poprzedniego. To znak, że wydawcy coraz poważniej traktują cyfrowe formaty, a czytelnicy coraz chętniej po nie sięgają.

Zatem pytanie: czy papier zanika? Wręcz przeciwnie, wciąż pozostaje on pierwszym i podstawowym wyborem dla większości czytelników. Badania pokazują, że około 80% osób ankietowanych deklaruje preferencję dla

książek drukowanych, podczas gdy na e-booki i audiobooki wskazuje odpowiednio znacznie mniejsza część odbiorców. Trudno się dziwić: zapach książki, fizyczny kontakt z tekstem czy estetyka wydania wciąż mają ogromne znaczenie.

W praktyce nie chodzi jednak o wybór albo-albo, bo coraz bardziej popularne staje się łączenie różnych form. Ten sam tytuł można czytać w wersji papierowej, a w ciągu dnia kontynuować jako audiobook. To elastyczne podejście dobrze wpisuje się w tempo współczesnego życia, a dzięki temu książka przestaje być wydarzeniem, a staje się elementem codzienności.

Czy papier zatem przegra? Na razie nic na to nie wskazuje. Rynek książki raczej się poszerza niż kurczy. Nowe technologie nie zabierają czytelników, zmieniają tylko sposób, w jaki korzystają oni z literatury. A to oznacza jedno: książka, niezależnie od formatu, wciąż ma się dobrze.



Małgorzata Gąsiorowska





ZAKŁAD POGRZEBOWY w Monachium

Die ganz persönliche Art der Bestattung

**Zapewniamy całodobowe eksportacje z miejsca zgonu
(niezależnie czy jest to dom, hospicjum, czy szpital)
na terenie całego Monachium i okolic.
Wykonujemy także przewozy Zmarłych
na obszarze całej Europy.**

MÜNCHEN

Notburgastraße 4
80639 München

Tel. 089 99 300 414
Fax 089 99 300 415
info@muenchner-pietaet.de

UNTERHACHING

Hofmarkweg 12
82008 Unterhaching

Tel. 089 23 71 91 74
Fax 089 23 71 54 61
kontakt@muenchner-pietaet.de



mojemiesto

www.mojemiesto.eu

**OGŁOSZENIE W MOIM MIEŚCIE TO NIE TYLKO ZYSK,
TO PRESTIŻ, DOBRY TON I POPULARNOŚĆ!**

 **mojemiesto.de**

Impressum

WYDAWCA: Grzegorz Spisla - werbe-agentur spisla Am Holz 3, 84036 Kumhausen; **KONTAKT:** tel. +49 871 97 46 335, fax +49 871 430 87 935, e-mail: redakcja@mm-gazeta.de;
REDAKTOR NACZELNY: Bogdan Żurek. **WSPÓŁPRACA:** Magdalena Felchnerowska, Sylwia Cieplak, Agnieszka Banach. Zamieszczone teksty podlegają prawu autorskiemu. Przetwarzanie tylko za zgodą wydawcy. Redakcja nie odpowiada za niezamówione artykuły i zdjęcia. Za treść ogłoszeń, artykułów sponsorowanych oraz reklam redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności. **DRUK:** Sonar Sp. z o.o., ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. (+48 95) 736 88 35, e-mail: biuro@sonar.pl, www.sonar.pl;
NAKŁAD: 8000.

HERAUSGEBER: werbe-agentur spisla Am Holz 3, 84036 Kumhausen; **KONTAKT:** Tel. +49 871 97 46 335, Fax +49 871 430 87 935, e-mail: redakcja@mm-gazeta.de;
Der Inhalt unterliegt dem Urheberrecht. Die Verwertung aller Beiträge ist nur mit der schriftlichen Zustimmung des Herausgebers gestattet. Für unverlangt eingesandte Bild- und Textbeiträge keine Gewähr. Herausgeber und Redaktion haften nicht für den Inhalt der veröffentlichten Anzeigen. **DRUCK:** Sonar Sp. z o.o., ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. (+48 95) 736 88 35, e-mail: biuro@sonar.pl, www.sonar.pl; **AUFLAGE:** 8000.

Konsulat Generalny RP w Monachium

Röntgenstr. 5, 81679 München
Tel.: 089/418 60 80;
<https://www.gov.pl/web/niemcy/konsulat-generalny-rp-w-monachium>

**Deutsch-Polnische Gesellschaft München e.V.
Towarzystwo Niemiecko-Polskie w Monachium**

Postfach 33 08 08, 80068 München
Tel.: 0151/65 52 42 35
mail@dpgm.de, www.dpgm.de

Krakauer Haus

Hinter Insel Schütt 34, 90403 Nürnberg
Tel.: 0911 22 41 20

Polska Parafia Katolicka Augsburg

Thommstr. 24B, 86153 Augsburg
Tel.: 0821/30749

Polska Parafia Katolicka w Ingolstadt

Hans-Sachs-Str. 21, 85055 Ingolstadt
Tel.: 0841/88138200

Polska Parafia Katolicka Ludwigsburg

Moldaustr. 20, 71638 Ludwigsburg
Tel.: 07141/893369

Polska Parafia Katolicka w Monachium

Heßstraße 24, 80799 München
Tel.: 089/21374290

Polska Parafia Katolicka w Norymberdze

Arminiusstr.21, 90402 Nürnberg
Tel.: 0911/473355

Polska Parafia Katolicka Regensburg

Plattlinger Str.6, 93055 Regensburg
Tel.: 0941/794478

Polska Parafia Katolicka Stuttgart

Zuckerbergstr. 9, 70378 Stuttgart
Tel.: 0711/9005497

ADWOKACI:**BOROWSKA-WÜNSCH Krystyna**

Schulstr.10, 80634 München
Tel.: 089/13 03 86 28

DEMACKER Izabela S.

Müllerstr. 40, 80469 München
Tel.: 089/85 63 63 55

DERKACZ Oskar

Sonnenstr. 27 / 2. OG, 80331 München
Tel.: 089/12 76 25 46

DUDEK Ilona

Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

GROBORZ Olaf

Donnersbergerstr. 46, 80634 München
Tel.: 089/13 95 83 72

LELEK Aleksandra

Heidestraße 5, 82515 Wolfratshausen
Tel.: +49 155 11486056

MOTKOWSKI Christoph

Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/218 955 62

NIEZGODA Milena

Hohenzollernstrasse 89, 80796 München
Tel.: 089/307799144

PAZUR Maciej

Trappentreustr. 42, 80339 München
Tel.: 089/740 53 362, M: 0176/77225482

PRZIBYLLA Alexander

Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

AUTO-USŁUGI:**PAWEL KFZ Werkstatt**

Bodenseestr. 222, 81243 München/Neuaubing
Tel.: 089/262 14 696

DORADZTWO PODATKOWE:**BOROWSKA-WÜNSCH Krystyna**

Schulstr.10, 80634 München
Tel.: 089/13 03 86 28

JAROS Agnieszka

Zur Herrgottsruhe 6, 89335 Hochwang
Tel.: 08223/409 677
Klausenburgerstraße 9 Geb. C, 81677 München
Tel.: 089/909 387 85, M: 0179/298 67 70

MADŻAROW Paweł

Werner-Eckert-Str. 4, 81829 München
Tel.: 089/99936501, M: 0179 5468121

MOTKOWSKI Christoph

Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/218 955 62

PRZIBYLLA Alexander

Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

DORADCA PODATKOWY:**JAROS Agnieszka**

Zur Herrgottsruhe 6, 89335 Hochwang
Tel.: 08223/409 677

Klausenburgerstraße 9 Geb. C, 81677 München
Tel.: 089/909 387 85, Mobil: 0179/298 67 70

MADŻAROW Paweł

Werner-Eckert-Str. 4, 81829 München
Tel.: 089/99936501, M: 0179 5468121

KSIĘGOWOŚĆ:**BBL Service**

Paul-Heyse-Str. 6, 80336 München
Tel.: 089/322 123 78

LASOTA Janina

Klosterstraße 29, 95028 Hof
Tel.: 09281/14 07 852

LEKARZE:**OGÓLNY:****FELDMANN Irena**

Landsberger Str. 497, 81241 München – Pasing
Tel.: 089/ 88 14 89

MASIUK-SHARO Tatiana

Alter Messeplatz 2, 80339 München
Tel.: 089 50 29 611

ZADROZNY Jacek

Therese-Giehse-Allee-33, 81739 München
Tel.: 089/679 07 332

GINEKOLOG:**MATZKU-SCHWARZ Sandra**

Karl-Köglsperger-Straße 31, 80939 München
Tel.: 089/311 99 57

KARDIOLOG:**MURA Roman**

Tal 15/2, 80331 München
Tel.: 089/21 66 930

ORTODONTA:**GREMMINGER Agnieszka**

St.-Veit-Straße 11, 81673 München
Tel.: 089/43 10 93 30

PSYCHOTERAPIA:**SKORUPA Estera**

Praxis für Psychotherapie
Frauenberger Str. 3, 84166 Adlkofen
Tel.: 0173/7517122

STANKOWSKI Marta

Heilpraktikerin für Psychotherapie
Hipnoterapia, Kinezylogia, Reiki, EMDR
Isenschmitstr. 18; 81545 München
Tel.: 089/244 05 818, M: 0177/49 04 328

STOMATOLOG:**DIZER Yelena**

Brunnengasse 19, 90402 Nürnberg
Tel.: 0911/224052

JURETZKI Katharina

Tel.: 089/39 37 20 Mobil: 0176/32715421

KOZLOWSKI Joanna

Marktplatz 7, 85375 Neufahrn
Tel.: 08165/48 66

PRODENTICA

Perfallstraße 2, 81675 München
Tel.: 089 470 33 68

SITEK Christian

Moosacher Str. 58c, 80809 München
Tel.: 089 59 52 73

NAUKA JAZDY:**Fahrschule MasterDrive Academy**

Otto-Wagner Str. 30a, 82210 Germering
Tel.: +49 151 418 26 567

OBŚŁUGA FIRM:**AGS Agentur SZKULTECKA Grażyna**

Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/86 36 98 32

SKLEPY:**Lukullus AUGSBURG**

Klausstraße 24, 86167 Augsburg

Lukullus LANDSHUT

Innere Münchener Str. 18-20, 84036 Landshut

Lukullus MONACHIMUM HADERN

Guardinistraße 186, 81375 München

Lukullus MONACHIMUM

Rainfarnstrasse 34, 80935 Monachium

Lukullus REGENSBURG

Greflinger Str. 53, 93055 Regensburg

PAULINKA

Fischerei 1, 84130 Dingolfing

Polnische Spezialitäten STUTTGART

Erligheimer Str. 8, 70437 Stuttgart
Tel.: 0711/81074899

TŁUMACZENIA:**DZIKIEWICZ Marta**

marta.dzik@gmx.de
Tel.: 0173/685 82 01

MILLER Agnieszka

Leopoldstr. 244, 80807 München
Tel.: 089/688 50 05

WEBER Justyna

Tłumacz przysięgły, przy negocjacjach
biznesowych, targach i zakładaniu firmy
Abtstrasse 32, 80807 München
mail@justynaweber.de
Tel. +49 176 220 633 25

WLASTOWSKA Karina

tłumaczenia przysięgłe (ustne/pisemne)
München
Tel.: 0176/61149594

UBEZPIECZENIA:**GOS Joanna**

DAK Gesundheit
Grillparzerstr. 2, 81675 München
joanna.gos@dak.de
Tel.: 0151/533 18 616

KACZMAREK Aleksandra

Tel.: 01520 9276940

NAZARKO Agnieszka

Rathenaustraße 138, 80937 München
Tel.: 089/54 892 190

SCHLEICHER Wanda

Zschokkestr. 69, 80686 München
Tel.: 089/520 11 114

SOWADA Łukasz

Thalkirchner Straße 184, 81371 München
Tel.: 089/41 41 41 351, M: 0176/104 224 97

INNE:**Josephsburg-Apotheke**

HUBER Mariola, Josephsburgstr. 60,
81673 München Berg am Laim
Tel.: 089/43 660 304

Kancelaria Adwokacka

z a p r a s z a

Ilona Dudek

Rechtsanwältin
Fachanwältin für Familienrecht

Alexander Przibylla

Rechtsanwalt
Fachanwalt für Strafrecht

prawo rodzinne . prawo pracy . prawo karne . prawo gospodarcze . prawo spadkowe .
regulacja wypadków drogowych . deklaracje podatkowe i księgowość

Oskar-von-Miller-Ring 31 . 80333 München
Telefon: 089 287 297 330 . Fax: 089 287 297 339



UDZIELAMY PORAD W JĘZYKU POLSKIM I NIEMIECKIM



Kancelaria Adwokacka

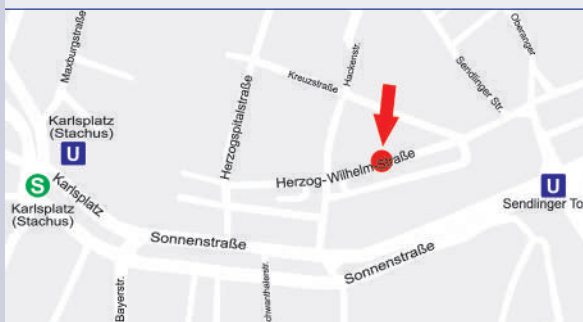
Christoph Motkowski
RECHTSANWALT

OBSŁUGA PRAWNO-PODATKOWA

Usługi prawno-podatkowe
w zakresie:

- prawa cywilnego i gospodarczego
- księgowości i rozliczeń podatkowych
- niemieckiej działalności gospodarczej
- wypadków drogowych i odszkodowań

Herzog-Wilhelm-Str. 21
80331 München
Stachus/Sendlinger Tor
Tel.: 089/218 955 62
Fax: 089/218 955 63
Mobil: 0162 8012373
E-mail: info@kanzlei-motkowski.de



www.kanzlei-motkowski.de

KANCELARIA ADWOKACKA

Oskar Derkacz

RECHTSANWALT

Sonnenstr. 27 (2 piętro) · 80331 München

U1/2 U3/6 Sendlinger Tor · S-Bahn Karlsplatz (Stachus)

PRAWO KARNE

Obrona w sprawach karnych i wykroczeń

PRAWO PRACY

Pomoc przy wypowiedzeniach i odprawach

POMOC W NAGŁYCH WYPADKACH

Aresztowanie, przeszukanie itp.

Gwarantujemy bezpośredni kontakt z adwokatem –
tel. kom.: 0179-41 94 26 4

tel. (089) 12 76 25 46 · fax (089) 12 76 25 47 · e-mail: kanzlei@derkacz.net

MASTERDRIVE ACADEMY

Nauka jazdy po polsku

- Szkolenia odświeżające (Auffrischkurse) – idealne dla osób, które dawno nie jeździły lub chcą zyskać większą pewność w ruchu drogowym
- Kursy prawa jazdy od podstaw (kategorie B, C, CE, D, E)
- Pełna komunikacja w języku polskim
- Monachium i okolice

Artur Maiwald

- ponad 16 lat doświadczenia w szkoleniu kierowców
- Instruktor aktywnie działający w służbach ratunkowych
- Spokojne i indywidualne podejście
- realna praca nad pewnością za kierownicą



Zadzwoń lub napisz – zaczynamy, kiedy Ty jesteś gotowy!

MASTERDRIVE ACADEMY – solidne szkolenie, które daje pewność na drodze

MasterDrive Academy – Germering info@masterdrive-academy.de tel. 0151 418 26 567

*oferujemy
nową usługę.*

artykuł o Państwa firmie – opis lub wywiad –
który ukaże się w naszym czasopiśmie
w formie drukowanej (8 tys. egzemplarzy) oraz elektronicznej.
Wy dostarczacie nam informacje i zdjęcia,
a my zmieniamy je w atrakcyjny tekst,
dzięki któremu skutecznie zareklamujecie swoją firmę.

Zapraszamy do kontaktu:

Tel.: 0 871 / 97 46 335
Mobil: 0 163 153 00 57 Grzegorz Spisła
Mobil: 0 151 664 54 791 Sylwia Cieplak

 **MOJEMIasto**
www.mojemiasto.eu

